

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
WE WROCLAWIU

40250

Galbra
Cieszynski

Nauka czytania
dla szkół elementarnych,
oder
Polnisch-Deutsches Lesebuch
für
utraquistische Elementarschulen
von

Felix Mendelschmidt,

weil. Oberlehrer am Königl. katholischen Schullehrer-Seminar zu Breslau,
Ritter des rothen Adlerordens etc.

Sechste verbesserte u. vermehrte Ansl., mit zahlreichen Illustrationen in Holzschnitt
Herausgegeben von

A. J. H. Kossak und Franz Kühn.

Mit Genehmigung des Hochwürdigsten Fürstbischöflichen General-Vicariat-Amtes.



Preis des rothen Exemplars 4 Sgr., gebunden 5 Sgr.

Breslau, 1865.

Verlag von Wilh. Gottl. Korn.

876513

Permittimus imprimi.

Vratislaviae, die 10. Februarii 1845.

Officium Vicariatus Capitalaris Episcopatus.

v. Plotho. Neukirch. Gaerth.

Freiss.



102504

40250

1932

A 777

Gabinet
Śląsko-Lużycki

I.

i, u,

i, u,

u i u u i i u i u u i.

l, li, ul,

l, li, ul,

l, il,
t, it,

li, ul.

t, tu, tul,

t, tu, tul,

tu-li, lut, ul, il.

o, to, lot,

o, to, lot,

o-to, o-tul, lut.

a, ta, la-to,

a, ta, la-to,

ła-ta, ła-ta, ta-ta, lat.

d, do, da-ta,

d, do, da-ta,

od, do-ła, da-ła, da-ła, lud,
dał.

ą, ład, i-dą,

ą, ład, i-dą,

od-ład, ła-ta-ła, ła-tał.

b, bu-da, ba-ba,

b, bu-da, ba-ba,

do-ba, al-bo, od ła-du, dąb.

w, wo-da, wał,

w, wo-da, wał,

o-wa, wa-ta, wo-ła.

ó, ów, ba-ból,

ó, ów, ba-ból,

ból, wól, dół, ba-wól, wo-da.

c, co, ta-ca,

c, co, ta-ca,

ca-ła, u-li-ca, cał, cud, o-woc; — i-dą
u-li-cą.

j, ja, da-ja,

j, ja, da-ja,

jo-ta, ja-dą, ła-ja, wo-ła-ja, łój, wuj,
łaj, daj, u-dój; — ja-dą u-li-cą.

y, wy, lu-ty,

y, wy, lu-ty,

ty, wo-ły, lo-dy, lu-dy, bó-ty, ko-wy; —
był, tył, wył; — wo-ły bo-dą; — lo-dy
ta-ja.

g, ga-dy, gaj,

g, ga-dy, gaj,

go-dy, gu-ły, go-ły, bo-ga-ty; — gad,
ług, o-gół; — gu-ły goł-go-ca.

r, ro-la, ry-ba,

r, ro-la, ry-ba,

gó-ra, ro-wy, ru-ra; — rów, róg, wór,
raj, rój, bór, tór; — u-gór, tor-ba, gó-rał;
— wół był bu-ry; — co by-ło w bo-ru?

n, on, no-ga,

n, on, no-ga,

ra-no, ra-na; — noc, ba-ran, woj-na,
wan-na, na-ród; — ra-na bo-li.

m, my, mo-wa,

m, my, mo-wa,

ma, ma-mo; — dom, do-my, dym, maj,
mam, dam, wam, mor-wa, mar-mur, mur-
łat; — co ma ba-rau? — mój dom był
mu-ro-wa-ny.

p, li-pa, pan,

p, li-pa, pan,

pa-ra, po-ra, pa-pu-ga; — pot, po-wój,
to-pól, u-pał, to-pór, pół-noc; — pa-pu-ga
ga-da; — pan był na po-lu.

h, ho-la, hop,

h, ho-la, hop,

hu-ta, ho-nor; — na co ma-my hur-ty?

k, ko-ra, ka-wa,

k, ko-ra, ka-wa,

ka-ra, ku-la, ko-pa, ór-ka, ka-ty, ku-ra,
ma-ka, ła-ka; — kot, rak, rok, ług, łuk,

ryk, byk, hak, mak, ko-wal, pa-jak, hub-ka, ko-mar; — dąb ma ko-na-ry; — ko-gut wo-ła: ku-ku-ry-ku!

S, o-sa, so-wa,
s, o-sa, so-wa,

ro-sa, ko-sa, us-ta, sa-ła-ta; — lis, sól, nos, sos, las, sad, sąd, syn, sar-na, ro-sół, sol-tyś; — o-sa la-ta; — ro-sa pa-da; — syn ma oj-ca; — so-wa hu-ka; — mam us-ta i nos.

f, fa-la, fu-ra,
f, fa-la, fu-ra,

fa-ra, ar-fa, far-ba, far-fur-ka; — ja-dą fu-rą; — fa-so-la ma wą-sy.

e (é), ja-je, ce-na,
e (é), ja-je, ce-na,

po-le, ga-je, ce-bu-ła, a-le-ja; — łeb, ser, het, len, ten, o-cet, noc-leg, o-set, ry-del, cew-ka; — na co ma-my o-cet?

— je-my ser i ja-ja; — na co ma-my ce-py? — ow-ce pa-są na po-lu; — ko-wal ku-je.

ę, ęę-ba, ęę-ce,
ę, ęę-ba, ęę-ce,

ęę-ka, ęę-ka; — kęs, węd-ka; — mam ęę-ce; — i-le mam rąk? — ry-bak ma węd-kę; — pa-sę ow-ce; — my-je-my ęę-ce.

z, iz-ba, ze-ro,
z, iz-ba, ze-ro,

ko-za, zę-by, za-ra-za; — ząb, wóz, guz, ro-zum, za-mek, roz-kaz, roz-ma-ryn; — i-dę do iz-by; — mam ro-zum; — mam zę-by; — na po-lu są za-go-ny; — ku-ją ko-zy?

ż, ró-ża, a-nyż,
ż, ró-ża, a-nyż,

ża-ba, że-la-zo, ża-ło-ba; — jeż, ryż,

wąź, żyd, o-ręż, żar-ty; — jeź ma kol-ce;
— ko-wal ku-je że-la-zo; — wąź sy-ka.

ch, u-cho, mu-cha,

ch, u-cho, mu-cha,

cha-ta, cho-ry, pa-cha, chu-dy; — duch,
węch, dach, dech, roz-chód, far-tuch, za-
pach, za-chód; — dom ma dach; — mu-
cha la-ta.

CZ, o-czy, ucz-ta,

cz, o-czy, ucz-ta,

czo-ło, cza-sy, tę-cza, pa-ję-czy-na; —
czas, czyn, bo-gacz, oj-czym, war-kocz;
— mam oczy; — do cze-go? — ow-ca
be-czy.

dz, dź, sa-dze, dżu-ma,

dz, dź, sa-dze, dżu-ma,

ry-dze; — rydz, wódz, ro-dzaj, po-sadz-
ka; — sa-dze są czar-ne; — i-dą po ry-
dze do la-su; — ry-dze są ja-dal-ne.

RZ, rze-ka, mo-rze,

rz, rze-ka, mo-rze,

rze-pa, rzę-sa, rze-czy; — perz, rzep,
rzecz, o-rzech, ko-rzec, wę-górz, oł-tarz,
mu-larz, ma-larz, ka-ła-marz, po-rzą-dek,
ka-len-darz; — o-racz o-rze; — mam
e-le-men-tarz; — ma-larz ma-lu-je; —
mu-larz mu-ru-je.

SZ, szy-ba, du-sza,

sz, szy-ba, du-sza,

sza-fa, szo-pa, szo-sa, ka-sza, szy-na,
szo-ry; — mysz, kosz, szum, wesz, ko-
kosz, ko-szyk, ko-szu-ła; — mam u-szy;
— mam du-szę; — ko-kosz wo-ła na
kur-cząt-ka.

b, bi, go-łąb, bi-ja,

b, bi, go-łąb, bi-ja,

bi-bu-ła; — bia-ły, bie-da, biel-mo, biał-

ko, le-bio-da, ko-biał-ka; — go-łę-bie
szyb-ko la-ta-ją; — są sa-dze bia-łe?

ć, ci, nać, ci-cho,

ć, ci, nać, ci-cho,

bić, być, żać, kuć, czy-tać, le-czyć, li-
czyć; — ci-sza, cie-łą, cia-ło, cię-żar,
cio-łek, ciecz, oj-ciec; — cie-łą be-czy;
— i-dę na po-le żać ży-to; — mam cia-
ło i du-szę.

dź, dzi, łódź, dzie-ci,

dź, dzi, łódź, dzie-ci,

idź, kadź, chódź, bądź, ła-będź, od-chódź,
wy-chódź; — dzi-wo, lu-dzie, dzie-ciół,
żo-łą-dzie, dzie-ci-na; — dziad, dziób,
o-dzieź; — ła-będź ży-je na wo-dzie; —
dzie-ci ko-cha-ją ro-dzi-ców; — ka-na-
rek ma dziób; — mysz ma dziu-rę.

gi, ki, no-gi, ra-ki,

gi, ki, no-gi, ra-ki,

ro-gi, giel-da, gier-mek, dzie-gieć, ło-
dy-gi; — ja-ki, ta-ki, kie-dy, ło-kieć,

kier-masz, kiel-ba-sa; — wół ma ro-gi;
— ra-ki u-go-to-wa-ne są czer-wo-ne;
— ja-ki pan, ta-ki —.

ń, mi, mi la, łam,

ń, mi, mi la, łam,

mi-ło, mie-dza, mię-so, mia-no, miedź,
miech, miód; — ła-to bę-dzie mi-łe; —
nasz miech był dziu-ra-wy; — łam ga-
łąz-ki su-che!

ń, ni, ni-ci, koń,

ń, ni, ni-ci, koń,

pa-ni, ni-wa, nic, nie, ta-nio, nie-bo,
ba-nia, u-czeń, go-leń, są-żeń, ko-rzeń,
łań-cuch, wań-tuch, nie-dzie-ła; — koń
cho-dzi; — ró-ża ma mi-łą woń; — ni-ci
są cien-kie.

ń, pi, pi-wo, ko-nop,

ń, pi, pi-wo, ko-nop,

pi-ła, pió-ro, pia-sek, pią-tek, pies, piec,
pień, pięć, piędz, pa-pier, po-piół, pie-

nią-dze; — i-le masz pie-nię-dzy? — mam pięć talarów; — pies ma zę-by i pa-zu-ry; — pa-pier u-ży-wa-ny do pi-sa-nia.

ś, si, oś, gę-si,

ś, si, oś, gę-si,

gęś, łoś, ryś, ka-raś, ło-soś, si-ła, sia-no, sio-ło, sień, gą-siór, sie-dze-nie, sie-kie-ra; — gęś gę-ga; — gę-si gę-ga-ją; — ka-raś i ło-soś są ry-ba-mi; — ryby ży-ją we wo-dzie; — ucz się!

w, wi, paw, wi-no,

w, wi, paw, wi-no,

nów, źó-raw, ko-new, pa-new, o-łów, wi-na, wie-ża, wieś, cho-rą-giew, wie-wiór-ka, wiel-ka-noc; — dziś ma-my nów; — wie-wiór-ka ży-je o-rze-cha-mi.

ż, zi, paż, zi-ma,

ż, zi, paż, zi-ma,

rzeź, ga-łąź, zie-mia, zio-ła, zie-le,

zię-ba, zięć, ziar-no, ko-zieł; — ży-je-my na zie-mi; — ko-zieł bo-dzie ro-ga-mi; — zię-by ży-wią się o-wa-da-mi.

O=o, Odra, Oborniki,

O-o, Odra, Oborniki,

Oracz orze. — Olsza rośnie. — Owca beczy. — Oślę jest małe. — Owca jest łagodna. — Ocet jest kwaśny. — Orzeł jest ptakiem. — Owies jest zbożem. — Olsza jest drzewem. — Odra jest rzeką.

C=c, Cisa, Chelmno,

C-c, Cisa, Chelmno,

Cielę beczy. — Cielęta beczą. — Cebula jest rośliną. — Cebule są roślinami. — Córka jest dziewczęciem. — Córki są dziewczętami. — Cegła jest ciężka. — Cegły są ciężkie. — Chory stęka. — Ciepło grzeje. — Cukier jest słodki. — Czasy upłynęły. — Chłopiec się uczył. — Oracz orał.

G=g, Gniezno, Gabryel,

G-g, Gniezno, Gabryel,

Gęsi będą gęgały. — Groch będzie rośl. — Gospo-

darz będzie rządził. — Cnoty same się wynagrodzą.
— Opieszwały będzie ubożał.

U=u, Ujście, Urszula,
U-u, Ujście, Urszula,

Użycamy. — Chwaliłeś. — Ganiłam. — Użycaliśmy.
— Ubolewałeś. — Umiejętny zyskiwać będzie.
— Czasy minęły. — Ubolewać będziesz. — Człowiek się rodzi. — Człowiek umrze. — Czytanie oświeca. — Uczeń się uczył.

S=s, Swarzędz, Szlask,
S-s, Swarzędz, Szlask,

Śpiewa słowik? — Czołga się skowronek? — Są twarde ciała miękkie? — Czy śnieg parzy? — Czy lód grzeje? — Umierają ludzie? — Czy rośnie trawa?

L=l, Ludwik, Leszno,
L-l, Ludwik, Leszno,

Słuchajcie! — Czytaj! — Ludzie, bądźcie cnotliwi!
— Siedz cicho! — Synu, bądź posłusznym! —
Córko, bądź pracowitą! — Obyś była szczęśliwą!
— Lataj! — Ucz się, abyś coś umiał.

L=l, Łazarz, Łowicz,
L-l, Łazarz, Łowicz,

Łabędzie umieją pływać. — Leniwiec nie chce pracować. — Leniwy nie powinien jeść. — Świercz umie się ukryć. — Słoma może się palić. — Łaknący chce jeść. — Grzeczny zwykł prosić. — Sługi muszą usługiwać. — Ubiór powinien być czysty. — Ojcu wolno zakazywać.

D=d, Dunaj, Dźwina,
D-d, Dunaj, Dźwina,

Dojrzały owoc opada. — Ostra piła rżnie. — Stare drzewa próchnieją. — Dobry uczynek nie jest zły. — Dojrzewające zboże płowieje. — Grad jest zmarzłym deszczem. — Szewc jest użytecznym rzemieślnikiem.

T=t, Teofila, Tomasz,
T-t, Teofila, Tomasz,

Trzydzieści srebrników jest talar. — Lot orła jest szybki. — Odziomek dębu jest gruby. — Głowa człowieka jest okrągława. — Ten dom jest po-

chyły. — Uszy osła są długie. — Twoja ciotka przybędzie.

F=f, Felicyjan, Francya,
F-f, Felicyjan, Francya,

Fiołek pachnie przyjemnie. — Ciągnący wół idzie pomału. — Słowik śpiewa najpiękniej. — Spłoszony zając biegnie prędko.

P=p, Piotr, Poznań,
P-pi, Piotr, Poznań,

Dąb ma gruby drzewny pień. — Sąsiad zna sąsiada. — Lis chwytą zajączka. — Owca karmi jaagnię. — Piaski nie wydają trawy. — Cieśla potrzebuje świdra. — Papiernie dostarczają papieru. — Pracowitość zaleca niewiasty. — Oku szkodzi blask. — Susze szkodzą urodzajom.

B=b, Berlin, Bolesław,
B-b, Berlin, Bolesław,

Bót podobny do trzewika. — Broda podobna jest do brody. — Pobożny jest miłym Panu Bogu. — Ciemność przeciwna jest jasności. — Śpiący podobny jest do umarłego. — Uczciwy sługa jest wierny panu swemu.

R=r, Ren, Rzym,
R-r, Ren, Rzym,

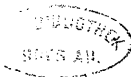
Ryby żyją we wodzie. — Trawa rośnie po łąkach. Droga prowadzi przez las. — U każdej stopy są palce. — Rośliny wyrastają ze ziemi. — Drogi do miast są szerokie. — Obok zębów są dziąsła. — Rzeki wpadają jedna do drugich, albo do morza.

I=i, Ignacy, Ilawa,
I-i, Ignacy, Ilawa,

Drzewa kwitną na wiosnę. — Latem dojrzewają owoce. — Podczas zimy pada zwykle wiele śniegu. — Idąc do szkoły spotkałem się z ojcem. — Około Bożego narodzenia są dni najkrótsze. — Im gęstszy las, tem cieńsze drzewa.

J=j, Jan, Jerycho,
J-j, Jan, Jerycho,

Bóty robią ze skóry. — Papier robią z płatów. — Judasz zdradził pocałowaniem swego boskiego nauczyciela. — Pies ma zęby do bronienia się. — Chory umarł na suchoty. — Ptaka poznać po pierzu.



Y=y, H=h, Helena,
Y=y, H=h, Helena,

Słońce świeci i grzeje. — Człowiek myśli i mówi.
— Groch jest owocem i nasieniem. — Handel żelaza
jest konieczny i potrzebny. — Rolnik orze, radli,
włóczy, sieje i sprząta. — Handlujący zbożem mają
zapasy na kupach i w miechach.

K=k, Karól, Kraków,
K=k, Karól, Kraków,

Koń, pies i wół są zwierzętami domowemi. —
Szczupak, karaś i lin są rybami. — Głowa, szyja, ka-
dłub, ręce i nogi są częściami ciała ludzkiego. —
Pszemica, żyto, jęczmień i owies są zbożem. —
Kraków, Poznań, Berlin i Gniezno są miastami. —
Kaczka, gęś i kura są ptakami domowemi, czyli
drobkiem.

W=w, Warta, Wrocław,
W=w, Warta, Wrocław,

W szkole uczą się dzieci czytać, pisać, rachować,
zgoła wszystkiego, czego im potrzeba. — Stolarz
robi krzesła, szafy, stoły i inne sprzęty. — Dziecko
kocha Boga, rodziców, nauczycieli i innych ludzi.
— Pan Bóg daje deszcz i pogodę. — Rolnik sieje

żyto, pszenicę i inne zboża. — Woda i mleko cieką
i płyną. — Wiatr chłodzi i suszy.

M=m, Marek, Mazowsze,
M=m, Marek, Mazowsze,

Małe dzieci albo śpią, albo się bawią. — Ptaki gnie-
żdżą się albo na drzewach, albo w krzakach, lub
też na ziemi. — Ludzie mieszkają albo we wsiach,
albo po miastach. — Morza są albo wielkie, albo małe.

N=n, Noteć, Nikodem,
N=n, Noteć, Nikodem,

Nietylko ludzie, ale i zwierzęta potrzebują pokarmu
i napoju. — Słońce nietylko dobrym, ale i złym lu-
dziom przyświeca. — Nietylko wiosna, ale i lato
jest przyjemne. — Dzieci nietylko bawić, ale i uczyć
się powinny. — Nietylko koty, ale i psy należą do
zwierząt mięsożernych.

A=a, Adam, Austryja,
A=a, Adam, Austryja,

Aby się zasiłić, potrzeba pokarmu. — Pobożni ludzie
chodzą do kościoła, aby tam wspólnie z drugimi się
modlić. — Aby coś mieć, trzeba się o to starać. —
Aby się ubrać, potrzeba odzieży.

Z=z, Zosia, Żydowo,

Z=z, Zosia, Żydowo,

Ziemię uprawiają częścią przed zimą, częścią po zimie. — Ptastwo żyje częścią robaczkami, częścią ziarnem. — Zboże częścią koszą, częścią żnąją sierpem. — Żaby żyją częścią we wodzie, częścią na ziemi.

E=e, Ewa, Europa,

E=e, Ewa, Europa,

Człowiek sądzi, a Bóg rządzi. — Szklanki pękają tak od wielkiego zimna, jak i od wielkiego gorąca. — Kto śpi, ten nie słyszy. — Ten owoc jest zdrowy, co jest dojrzały. — Gdy słońce wschodzi, zaczyna być dzień. — Gdy Amerykę odkryto, dawno już znano Europę.

x=X (ks), xiądz, Xerxes,

x=X (ks), xiądz, Xerxes,

xiężyc, Xiąż, xiążka, xiążę, Xawery. — Xiężyc świeci, ale nie grzeje. — Słońce świeci we dnie, a xiężyc i gwiazdy w nocy. — Xiądz się modli.

Samogłoski.

a, e, i, o, u,
(é), ę, y, ó, ą.

Spółgłoski.

b, b'; — c, ć, cz; — d, dz, dź, dż; — f, g, h, ch;
— j, k, l, ł; — m, m'; — n, ń; — p, p'; — r, rz;
— s, ś, sz; — t; — w, w'; — x; — z, ź, ż.

Znaki pisarskie.

, przecinek.	— łącznik.
. kropka. domyślnik.
: dwukropek.	„ — „ cudzośłów.
! wykrzyknik.	() nawias.
; średnik.	= równik.
? znak pytania.	*) odsyłacz.

§ paragraf.

Skrócenia.

np. na przykład.	itp. i tym podobne.
tj. to jest.	i w. i. i wiele innych.
itd. i tak dalej.	

Wieloletnia
Klasa Wroc.

II.

Powiatki.

1. Karól lubi wszystkie dzieci. W czym może stara się zrobić im uciechę. Nigdy się z niemi nie kłóci i nie wadzi. Karól jest miłym, dobrym chłopcem.

2. Marcin chce wszystko robić podług swego widzieli się. Rad kłóci się z innymi dziećmi, zaczepia je i bije. — Fe! Marcinie, wcale mi się nie podobasz; jesteś uporczywy i kłótlivy.

3. Jakób zobaczył, że jakieś dziecko na ulicy wpadło w błoto. Pobiegł czym prędzej, podniósł je, otarł z błota jak mógł i odprowadził do jego rodziców. — Uczyniłbyś i ty toż samo?

4. Antoniego wzięła ochota wziąć coś jednemu dziecku potajemnie. Lecz wpadło mu na myśl, że to Bóg widzi. Zarumienił się Antoni i nie uczynił tego.

5. Mały Franus jest bardzo dobrą dzieciną. Z największą uległością słucha rodziców. Kiedy im może tylko zrobić uciechę, najchętniej to robi. Dla tego też ojciec i matka bardzo Franusia kochają.

6. Kasia zawsze prawdę mawiała. Jeżeli z płochości co złego zrobiła, sama poszła do matki lub ojca, wyznawała swój błąd, prosiła o przebaczenie i obiecywała już nigdy tego nie czynić.

7. U pewnego domu był koń uwiązany. Poszedł Antoni do niego i uderzył go kijaszkiem. Koń zaś rzucił tylnymi nogami i uderzył go w głowę. Antoni upadł na ziemię i umarł. — Tak to zdarza się nieostrożnym dzieciom.

8. Mały Jaś nie chciał się uczyć. „Ja jeszcze mały jestem“ — mawiał — „skoro podrosnę, już pilnym będę.“ Jaś urosł, lecz nie stał się pilnym, gdyż do lenistwa się przyzwyczaił. Dla tego Jaśkiem zostawszy był tak głupi i niezdatny do niczego jak dawniej.

9. Adam przyszedł do pewnego domu. W izbie stał koszyczek napelniony dojrzałymi wiśniami. Adama wzięła na nie ochota, a że nikogo w izbie nie było, wziął sobie z nich dużo, schował do kieszeni i odszedł. — Cóż powiesz na to? Byłoz to dobrze?

10. Mały Henryś rad chodził do szkoły i miał wielką ochotę do nauki. Gdy nauczyciel co mówił, słuchał uważnie i myślał nad tem. Co mu zadano do nauczenia się, zawsze to umiał. Co nauczyciel chciał, to czynił. Nauczył się też Henryś w krótkce czytać i pisać, a rodzice i nauczyciele kochali go.

11. Stanisław wszedł na stolik i zawołał: patrzcie, jakim wysoki! Siostra wołała na niego: Stanisławie! Stanisławie! ty spadniesz, bo stolik słabo stoi: oto patrz! już się chwijeje. — Lecz Stanisław nie uważał na to. Wtem stolik się przewrócił, a on upadł i mocno się w głowę skaleczył.

12. Ludwik siedział razu jednego przed domem i miał kawałek chleba w ręku, który chciał zjeść. Nadszedł tymczasem ubogi i rzekł: ach, kochanku, daj mi coś z tego chleba, bardzo jestem głodny! Oto przyjacielu, rzeczce Ludwik, weź ten kawałek, a jeśli ci to za mało, to pójde do matki i przyniosę ci więcej.

13. Grzegórz nie myślał o niczem więcej jak tylko o jedzeniu, piciu i zabawie. Lecz uczyć się i chodzić do szkoły było dla niego wielką męką. Z rana nie chciał się z łózka ruszyć i dopiero wtenczas do szkoły przycho-

dził, kiedy tam już wszystkie dzieci były. Przyszedłszy do szkoły ziewał; zwykle był nieuważny i leniwy. Dla tego został głupi i do niczego nie zdalny.

14. Ja pójdę z tobą do owczarni, rzekł mały Paweł do starszego brata Filipa. Poszedł Paweł i bardzo się cieszył z jagniątek, gonił je i bawił się z nimi. A gdzież są większe owieczki? pyta się. Większe owieczki, odpowiada Filip, są w polu, poszły na paszę. Powrócą dopiero w południe. Potem zostaną w owczarni przez parę godzin, a po południu znowu pójdą w pole. Przed wieczorem powrócą znów do owczarni. Jeżeli chcesz widzieć większe owieczki, przyjdziemy tu na wieczór.

15. Jaś chciał jeść owoc niedojrzały. Matka przestrzegła go, że jest kwaśny i niezdrowy. Jaś skosztował, poznał że matka prawdę mówi i porzucił owoc. Lepiejby było, gdyby Jaś zaraz był matki usłuchał.

16. Młody Urban chodził ponad wodą w wieczór, wstąpił bliżej wody na pianę, którą miał za piasek, i utonął. — Człowiek, aby sobie nie szkodził, powinien być uważnym na wszystko, i wszystko robić ostrożnie. A gdy czego nie zna i sam poznać nie może, pytać się i radzić starszych powinien. Im człowiek jest ostrożniejszy, im więcej uważa, im pilniej słucha i rozbiera, co mu drudzy mówią, tem mu jest lepiej, tem lepiej wszystko robi.

17. Dwóch chłopców pytało siebie, w jakąby grę grać mieli? Karól starszy, ale nieroztropniejszy, rzekł: chódź, pójdziemy na ten staw i będziemy się ślizgać. Młodszy Adam, który był roztropniejszy, odpowiedział: Karolu, nie pójdę tam z tobą; oto dopiero od kilku dni zaczęło marznąć; nie widziałem jeszcze dorosłego człowieka na lodzie; może nas łatwo spotkać nieszczęście. Ale Karól pomimo tego poszedł na staw. Ledwie zaś do

środką doszedł, zarwał się lód a on wpadł w wodę. Z trudnością go wyratowano.

18. Wojciech grając razu pewnego w piłkę bardzo się spocił. W tem zachciało mu się pić. Pobiegnął więc spieszenie do studni i dopóty pił zimną wodę, dopóki pragnienia nie ugasił. Potem położył się w cieniu drzewa i chciał się zupełnie ochłodzić. Przyszedłszy do domu, spostrzegł że nie jest zdrow i że mu coś brakło. Musiał się więc położyć, a skutek był taki, że suchot dostał, na które w kilka miesięcy umarł.

Będąc zgrzanym nie pij zaraz, albowiem może ci to bardzo zaszkodzić.

19. Mały Franus poszedł do matki do ogrodu, który był zaraz za domem. Ta odkopywała rydlem ziemię, aby coś sadzić. Ponieważ było ciepło i pogodnie, przelatywały tam pszczoły z blisko stojącego ulla. To bawiło mocno Franusia. Zbliżył się więc do niego. Matka wołała na niego, aby tak blisko do pszczół nie chodził. Lecz Franus chciał się dobrze przypatrzeć, jak pszczoły z ulla wylatywały i znowu do niego wchodziły i stał tam jeszcze chwilkę. Naraz zawrzaskał Franus i odbiegł od ulla. Pszczoła ukąsiła go w twarz, tak że mu spuchła, co go też mocno bolało. Natęnczas rzekła matka: oto masz; wszakżem ci na dobre radziła, abys się od ulla oddalił! —

20. Antoni myślał, że trzeba wiele jeść, aby urosł i zmocnieć. Jadł więc zawsze tyle, ile tylko się zmieścić mogło. Ale nie urosł zgoła. Jedząc tyle, był zawsze błądy i nędzny, nie miał nigdy ochoty ani do zabawy, ani do pracy, nareszcie umarł będąc jeszcze chłopcem.

21. Czemuż płaczesz Michale? spytał się Józef. Michał odpowiedział: Bom bardzo przeziąbł. Józef. Idźże do domu a ugrzej się! Michał. Ach, w domu także jest

zimno. Józef. Czemuż matka w piecu nie zapali? Michał. Nie ma drzewa. Józef. Biedny chłopcze! nie ma matka twoja pieniędzy na drzewo? Michał. Nie ma, i prócz tego jeszcze choruje i nie może nic zarobić. Józef. Chódźże ze mną, poproszę ojca mego, żeby ci dał nieco pieniędzy, abys mógł kupić drzewa.

22. Gniazdo kuropatwie.

W ozimie niedaleko lasu znalazło dwóch chłopców kuropatwie gniazdo. Udało im się schwycić samicę, która na jajach siedziała.

„Ty, rzekł starszy, możesz wziąć jaja, ja zatrzymam dla siebie samicę. Jaja tyle są warte co kuropatwa.“ — „Jeżeli tak się rzecz ma, odrzekł młodszy, to ja wezmę samicę, a ty zatrzymaj jaja.“

Zaczęli się tedy wadzić i przyszło do tego, że się wzięli za włosy. Gdy się tak czubili, uciekła starszemu kuropatwa, a młodszy z nieostrożności pogniótł jaja. Obadwaj zatem nic nie mieli i rzekli: „nasz ojciec jednak mówi prawdę, że lepszy rydz, jak nic.“

23. Kozieł.

Pewna pani mieszkała w pięknym domu przed miastem. Jednej niedzieli z rana rzekła do swej służącej: „Magdosiu, ja teraz idę do kościoła. Zamknijże drzwi od domu na klucz. Jużem ci to nieraz mówiła, słuchaj mię. Może się bowiem kto wemknąć pokryjomu do domu i jaką zrobić szkodę.“

Pani odeszła. Magdosia poszła niedługo po wodę do studni i wszystkie drzwi zostawiła otworem. Na całej ulicy ani jednego człowieka nie widać, rzekła, i śmiała się z obawy pani. Lecz podczas gdy Magdosia z inną dziewczyną przy studni rozmawiała, wszedł kozieł do domu, udał się na pierwsze piętro i zaszedł do pokoju pani.

Tam wisiało w złote ramy oprawne zwierciadło tak wielkie, że od sufitu do ziemi sięgało. Kozieł przeglądał się w zwierciadle, myślał, że tam jest także kozieł i groził mu rogami. Kozieł odbijający się w zwierciadle robił toż samo. Nagle skoczył tedy rzeczywisty kozieł ku temu, co mu się w zwierciadle wydawał i tak mocno na niego uderzył, że zwierciadło na drobne sztuki rozłukło się.

Właśnie wchodziła Magdosia z konewką wody na głowie we drzwi, gdy usłyszała brzęk szkła. Pospieszyła do pokoju, zobaczyła nieszczęście, założyła ręce nad głową z rozpaczy, a bijąc okropnie kozła, wypędziła go z domu. Lecz przez to szkody nie naprawiła, zwierciadło potłuczone nie stało się całem.

Skoro pani do domu przyszła, lekkomyślną dziewczynę ze służby bez zasług oddaliła za nieposłuszeństwo i dla zrzędzonej szkody.

Gdy do innej służby Magdosia dostała się, nie potrzeba już było jej napominać, aby drzwi zamykała. Sprawdziło się na niej nasze przysłowie: mądry Polak i Niemiec po szkodzie.

24. Niedojrzały owoc.

Adaś pytał się raz jednego swego nauczyciela, czy to prawda, że jabłka i gruszki, które jeszcze białe mają jądrka, dziecku szkodzą? Zaiste, kochany Adasiu, odpowiedział nauczyciel; gdy dziecko je sliwki, jabłka i gruszki niedojrzałe, może bardzo prędko zachorować; wiele dzieci nawet z tego umarło.

O jak się cieszę, że się pana nauczyciela spytałem, gdyż dziś pod drzewem dużo takiego owocu znalazłem i chciałem go już jeść, bo bardzo pięknie wyglądał.

Tak niejedno wydaje się pięknem z wierzchu, moje dzieci, mówił nauczyciel, a bardzo szkodzi. —

25. Makolągwa.

Pewien wieśniak miał przez wiele lat makolągwę, która przez zimę w izbie zostawała, co go bardzo cieszyło. Za nadejściem wiosny otwierał okno, a makolągwa wylatywała, robiła sobie gniazdo, składała jajka, wylegała młode, karmiła je i nuciła sobie nieraz wesołą piosenkę. Była zawsze wesoła i nie martwiła się, gdyż skoro plusk nastal, wracała do domu wieśniaka i dopóty w okno dzibała, dopóki jej nie wpuścił.

Lecz jednej zimy umarł wieśniak, a makolągwa zanuciła mu jeszcze kilka ładnych piosenek, gdy już na śmiertelnym łożu leżał. Od tego zaś czasu więcej nie śpiewała. Dom odebrał brat zmarłego a z nim i makolągwę, której dawał obficie żywność. Zaczęła tedy znowu śpiewać na wiosnę, dla tego ją też terazniejszy dziedzic domu polubił. Lecz ten myślał sobie: jeżeli ją wypuszczę, może mi już więcej nie wróci, dla tego ociągał się z otworzeniem okna od dnia do dnia.

Wszystkie ptaki gnieździły sobie i latały i śpiewały, jedna tylko makolągwa zamknięta w izbie smuciła się, a nareszcie ani jeść ani pić nie chciała. Obawiając się tedy wieśniak, że mu zmarnieć może, obciął jej skrzydełka, aby daleko lecieć nie mogła, a uwiązawszy ją na nitce cienkiej, aby mu wcale nie uciekła, wypuścił ją wreszcie. Smutno wymknęła się makolągwa z okna i trzepocąc się, ledwo na najbliższe drzewa dolecieć mogła. W tem spostrzegł wieśniak, że nitka płacze się pomiędzy gałęziami, a chcąc rzecz tę odmienić, pociągnął za nią i zerwał ją. Natenczas makolągwa uciekła do boru. Zwolna odrosły jej skrzydełka, lecz odtąd nigdy już nie wracała na mieszkanie swoje zimowe. Tylko niekiedy przeleciała szybko przed oknem i nuciła:

„Kto mnie nie wierzy,
Temu i ja nie wierzę.“

26. Walka z komarami.

Jan poszedł za ojcem, który był w lesie zatrudniony. Wieczór zbliżał się, a komary robiły w powietrzu rozmaite skoki i cieszyły się ze swego bytu. W wielkiej liczbie zgromadziły się szczególniej koło jednego klonu, gdzie Jan przechodził. Niektóre siadały mu na rękę i kłóły swemi delikatnymi żądłami, aby się krwią jego nasycić. Gniewało go to, opędał się ze wszech stron, aby komary odegnać. Lecz te tem zajadliwsze się stały, wszystkie ruszyły ku niemu i siadały na Jana ręce i nogi; kłóły go przez pończochy i ani nosa ani warg nie szczędziły. Uciał sobie tedy kijaszek i rzekł: „poczekajcie, ukarzę ja was za to“ i machał nim gwałtownie koło siebie; lecz oto, im bardziej machał kijem, tem go dolegliwiej kłóły. Wreszcie począł uciekać i płakać; długo ścigały go komary i mocno go pokłóły. Ze łzami opowiadał ojcu swoje nieszczęście, a opuchła twarz i czerwone ręce świadczyły, że miał przyczynę do skargi. Ojciec uśmiechając się rzekł: „na przyszłość idź spokojnie, a ręczę ci, że cię mniej kasać będą; albowiem kto z małymi nieprzyjaciolmi walczy, nie ma przed nimi nigdy pokoju. Najroztropniejszą jest rzeczą nie zważać na nich, a wtenczas im samym uprzykrzy się walka.“

27. Osieł.

Ogrodnik pewien chcąc iść na targ do miasta, oblaadował osła warzywem, że nieborakowi tylko głowę widać było. Droga była wysadzona wierzbnami, z których ogrodnik prątki ucinął, chcąc ich użyć do obwiązywania. „Te kilka prątków jeszcze mój osieł uniesie,“ rzekł ogrodnik i włożył je na osła.

Dalej idąc przechodził koło leszczyny. Ogrodnik wyszukał sobie kilka tuzinów pręcików prostych do podporania kwiatów. „Są one tak lekkie, że je ledwo mój osieł poczuje,“ mówił do siebie i wrzucił je na niego.

Gdy się słońce wznosić i niezmiernie dopiekać zaczęło, zdjął ogrodnik swój surdut i włożył go jeszcze na osła. „Już niedaleko do miasta, mówił sobie, pod tą suknią, którąbym małym palcem podniósł, zapewne mój osieł nie padnie.“

Ale ledwo to wyrzekł, potknął się osieł o kamień, upadł na ziemię, a przyciśniony ciężarem już się nie podniósł.

Przestraszony ogrodnik rzekł głośno, ubolewając: „teraz dopiero widzę, ale po szkodzie dopiero, że ludzi i zwierząt obciążać nie należy.“

I najmniejszy ciężar może przyprawić o zgubę tego, co już jest mocno obciążony.

28. Wilk.

Jan, kłamiwy chłopiec, pasł owce niedaleko wielkiego lasu.

Jednego dnia chcąc sobie pozartować wołał z całych sił: „oto wilk, oto wilk!“

Wieśniacy przybyli czempredziej z pobliskiej wsi z siekierami i maczugami, chcąc ubić wilka. Ale nie widząc nic, wrócili do domu, a Jan uśmieł się z nich w duchu.

Nazajutrz oto krzyczał Jan znowu, że wilk idzie.

Wieśniacy przybyli znowu, choć nie tak licznie jak wczoraj, ale i ci wzdrygnęli ramionami i z nieukontentowaniem odeszli do domu.

Trzeciego dnia w samej rzeczy wilk przyszedł. Jan krzyczał z całych sił o pomoc, że mu wilk owce pożera. Lecz ani jeden nie usłuchał jego wzywania. Cała trzoda rozpierzchła się czempredziej i zaczęła do wsi uciekać. Lecz biednego Jana, który tak prędko jak owce uciekać nie mógł, dognał wilk, porozdzierał na kawałki i pożarł.

Kto raz skłamię, temu już nikt nie wierzy, choćby nawet prawdę mówił.

29. Głowa kapusty.

Dwóch rzemieślniczków Józef i Andrzej przechodzili raz około ogrodu warzywnego. „Patrzno! zawołał Józef, jakie to tam wielkie głowy kapusty.“ — „Oh!“ rzecze Andrzej, bo się rad chepił, — „to wcale nie wielkie. Na mojej wędrowce nieraz widziałem głowy kapusty, co większe były od tutejszej plebanii.“ Na to odpowiedział Józef, który był kotlarzem: „To prawie niepodobna, lecz wierzę ci. Tymczasem ja raz pracowałem z innymi około zrobienia kotła, który był tak wielki jak oto ten kościół.“ — „Lecz na Boga proszę cię, zawołał Andrzej, do czegoż to tak wielkiego kotła potrzebowano?“ — Józef mu na to: „oto chciano w nim twoją wielką głowę kapusty ugotować.“ — Andrzej zawstydzony zawołał: „dopiero teraz widzę co to wszystko ma znaczyć. Zawsze prawdę mawiałeś, teraz zaś dla tego tylko zmyśliłeś historyjkę o tym wielkim kotle, aby mi pokazać, żeś się na mojem kłamstwie poznał.“

Pamiętajcie dzieci ze temu, co się bezwstydnie chwali, a przytem kłamię, podobną miarą odmierzają.

30. Grzyby.

Matka wysłała raz małą Kasię do lasu, aby nazbierała grzybów, które ojciec bardzo lubił. „Matko, — zawołała dziewczynka wróciwszy, — tym razem bardzo piękne przyniosłam! Oto patrz, — mówiła i otworzyła koszyczek, — wszystkie są piękne i czerwone jak szkarłat i jakby perłami wysadzone. Widziałam wprawdzie szare i brzydkie, jakies ty matko niedawno przyniosła; ale mi się nie podobały, dla tego je zostawiłam nie ruszywszy ich.“ —

„O nierozumne dziecię! — zawołała przełknięta matka. — Oto te piękne bedłki są pomimo tego pięknego koloru i pereł jadowite, a kto je pożywa, umiera. Owe zaś szare, któreś w lesie zostawiła, są właśnie najlepsze,

choć tak brzydko wyglądają. Tak to kochana Kasiu z wielu rzeczami dzieje się na świecie. Znajdują się skromne cnoty, co wcale nie wpadają w oczy, i świecące się błędy, które głupi człowiek podziwia. Nawet grzech uwodzi nas nieraz swym pięknym pozorem.“

Grzech, co nam rozkosz przyobiecuje, jest słodką trucizną, co gubi człowieka.

31. Srebrny zegarek kieszonkowy.

Paweł, biedny studencik, nocował razu jednego w młynie. Ławka stojąca w izbie służyła mu za łóżko. O północy obudził się i słyszał koło siebie coś na ścianie bijącego. Począł patrzeć i spostrzegł przy świetle księżycy srebrny zegarek. Wzięła go ochota wziąć ten zegarek i z nim umknąć przez okno. Sumienie szeptało mu wprawdzie: „nie kradnij.“ Lecz chęć posiadania tak pięknego zegarka coraz bardziej go kusila. Porwał się tedy czempredziej z ławki; wyskoczył oknem, aby się oprzeć pokusie. Uszedłszy kilka set kroków żałował, że zegarka nie wziął i chciał się już wrócić. Lecz sumienie jeszcze go raz napomniało, usłuchał go i szedł dalej drogą. Nie długo potem zaszedł księżyc i zrobiło się bardzo ciemno. Paweł trafił na bagno, lecz wreszcie wyszedł na wzgórze. Tam się położył zmęczony i zasnął mocno. Ze świtem przebudził go krzyk przeraźliwy, a otworzywszy oczy mocno się przeląkł. Leżał pod szubienicą i spostrzegł nad swoją głową wiszącego złodzieja, około którego się gromada kruków zleciała. Zdawało mu się, jakby słyszał głos z głębi serca swego: patrz oto, możeby cię wreszcie to samo spotkało, gdybyś był kraść zaczął. Ukląkł czempredziej i modlił się:

O Boże! co nas wszelakimi drogi,
Wewnętrzny głosem oddalas od złego,
Pamiętny zawsze na Twoje przestrogi,
Słuchać Cię będę do grobu samego.

32. Ukradzony koń.

Pewnemu wieśniakowi ukradziono ze stajni najpiękniejszego konia. Wyjechał tedy na jarmark o piętnaście mil, aby sobie kupić innego. Aż oto pomiędzy końmi, które były na sprzedaż, swojego konia zobaczył. Ujął go tedy za cugle i począł głośno krzyżeć: „oto mój koń, którego mi przed trzema dniami skradziono!“ — Człowiek, co tego konia miał na sprzedaż, rzekł bardzo grzecznie: „mylisz się kochany przyjacielu! mam tego konia już od roku. On nie jest twoim, tylko do niego podobny.“ — Zakrył tedy wieśniak koniowi czempredziej obiema rękami oczy i zawołał: „kiedy konia tego tak dawno macie, zgadnijcie na które oko nie widzi?“ — Człowiek ten, który konia istotnie ukradł, ale go sobie dobrze nie obejrzał, przeląkł się mocno; lecz że coś powiedzieć musiał, rzekł na los szczęścia, że nie widzi na lewe. „Nie zgadliście, odpowiedział wieśniak, lewe oko zupełnie ma zdrowe.“ — „Ach, zawołał ów człowiek, omyliłem się wymawiając, że nie widzi na lewe. Na prawe oko nie widzi.“

Na ten czas odkrył wieśniak znowu oczy koniowi i rzekł: „jawną jest rzeczą, żeś jest złodziejem i kłamcą. Oto patrzcie wszyscy, że koń ten na obadwa oczy widzi. Pytałem się tak tylko dla tego, aby kradzież na jaw wyszła.“ Ludzie, co koło niego stali, śmiali się, klaskali w dłonie i wołali: „chwytajcie! chwytajcie!“

Złodziej musiał konia oddać i wskazany był na zasłużoną karę.

Choćby był złodziej najchytrzejszy i najsprawniejszy, podchwycić go można czasem małym wybiegiem lub najniewinniejszą sztuką.

33. Poslušność.

Julija zobaczyła, że na piecu stała miska. Przysta-
wiła tedy do pieca stólek, weszła nań i spostrzegła coś
na misce, co jak cukier wyglądało. Wzięła ją na to

ochota, już chciała skosztować; lecz przyszło jej na myśl, że jej już często zakazywano, aby nic nie próbowała, gdyż mogłaby zjeść łatwo co szkodliwego. Zeszła tedy czempredzej, postawiła stółek na swoim miejscu, i wzięła się znowu do robienia pończochy. Wtem nadeszła matka. Julija pytała się: „cóż to stoi na piecu, kochana matko?“ „Jest to trucizna na muchy, których tyle mamy, odpowiedziała matka. Te zdychają od tego, i gdybys co z tej trucizny zjadła, zachorowałabyś i umarłabyś z pewnością.“ Natenczas wyznała Julija przed matką, co uczyniła i rzekła: „ach, ja już chciałam skosztować, lecz zaraz pomyślałam sobie, że tego nie trzeba czynić. I jakżeż się teraz z tego cieszę, żem tego nie zrobiła.“ „Oto widzisz, rzecze matka, jak to dobrze jest, gdy dzieci rodziców we wszystkim słuchają. Co dzieciom jest zdrowe i użyteczne, to im z chęcią rodzice dają; tylko tego im zabraniają, co jest szkodliwym i od czegoby zachorować mogły, albo tego, co jest nieprzyzwoitem i niedobrem.“ Julija tym wypadkiem nauczona, stała się jeszcze posłuszniejszą; była zawsze wesółą, a rodzice mocno się z tego cieszyli.

Aby być rodzicom pociechą, pozostaną zawsze dobrą i posłuszną. Oni mię oto fak mocno kochają, a nie miałbym ich słuchać, kiedy im to sprawia uciechę? Zawsze z chęcią pełnić będę ich wolę i zawsze im wdzięczną będę, gdyż oni ciągle się starają o moje dobro.

34. Dobrzy sąsiedzi.

Chłopczyk młynarza we wsi zanadto się zbliżył do stawu. Wpadł w wodę i ledwo się nie utopił. Lecz kowal, co z tamtej strony stawu mieszkał, spostrzegł to, wskoczył czempredzej we wodę, wyciągnął chłopczyka i zaniósł go do ojca.

W rok potem wybuchnął ogień w kuźni. Dom prawie cały stał już w płomieniach kiedy to kowal spostrzegł. Wyratował się z żoną i dziećmi. Tylko o najmniejszych córeczce w pierwszym strachu zapomniano. Dziecię za-

częło płakać w palącym się domu, lecz nikt nie chciał się odważyć iść po nie. Nadszedł prędko młynarz, wskoczył pomiędzy płomienie — wyniósł szczęśliwie dziecko, oddał je kowalowi w rękę i rzekł: „Dzięki Bogu że mi podał sposobność równie równem odplacić. Wyście mego syna z wody wydobyli, ja z pomocą Boską córkę waszą wyratowałem z ognia.“

Kto innym pomocy swej nie odmawia,
I oni w potrzebie starają mu się dopomódz.

35. Lekarstwo domowe.

Henryka rodzice byli bardzo bogaci, dawali mu wszystko, czego tylko chciał, a przez to rozpieścili go wielce. Lecz umarli bardzo wczesnie, a Henryk dostał się na wieś do wuja.

Tu mu się z początku wcale nie podobało. W domu rodzicielskim zwyczajnie próżnował, tu zaś musiał pilnie pracować. Dawniej jadał drogie, wyborne potrawy, tu mu bardzo prostą strawę dawano. W mieście trwały zabawy do północy, na wsi po skończonej dziennej pracy w swoim czasie spać chodził.

Choć Henryk z trudnością się do tego przyzwyczaił, spostrzegł jednak wkrótce dobre skutki tego sposobu życia. Dawniej prawie ciągle brał leki. Na wsi wyzdrowiał, nabrał sił; wyglądał świeżo i czerwono jak róża. Mawiał sobie tedy nieraz i wuj prawdę mówi, że:

praca, umiarkowanie i spokojność
zbytecznym czynią lekarza.

36. Zręczna służąca.

Jadwiga była bardzo zręczną i chełpiła się tem. Matka dała ją na służbę do pewnej wieśniaczki i rzekła żegnając się z nią: „proś codziennie Boga, aby ci w służbie dał szczęście i błogosławieństwo.“ — Jadwisia zaś rzekła: „nie mam o nie kłopotu, spuszczałam się na moją zręczność.“

Zaraz nazajutrz miała Jadwiga zrobić ogień, ale pomimo usiłowania pół godziny prawie ogień krzesła, narzeczcie pobiegła do sasiadki, aby świecę w latarni zapalić. Lecz pośliznęła się na lodzie i stłukła latarnię. Wtenczas już pierwszą naganę odebrała; tymczasem uniewinniła się tem że hubka zwilżyła a na ulicy ślisko było.

Potem kazano jej z komory pod dachem będącej przynieść koszyk z jajami. Już brała kosz, w tem wyskoczyła mysz, co w nim była ukryta, a Jadwiga tak się zlekła, że jej kosz z ręki na ziemię wypadł i jaja się potłukły. Wieśniaczka, która się jeszcze o latarnię gniewała, nie uważała na niewinniania się Jadwigi i mocniej ją jeszcze zgromiła.

Po chwili chciała Jadwiga wejść drzwiami do izby, niosąc bardzo ostrożnie na głowie garnek pełen mleka. Lecz kawał lodu wpadł w garnek i dno w nim wybił. Gdy Jadwiga, polana całą mlekiem do izby weszła, tak się wieśniaczka rozgniewała, że jej do słowa nie dopuściła i oddała ją ze służby jako niezręczną i głupią dziewczynę.

Jadwiga przyszła zawstydzona i z zapłakanemi oczyma do domu a matka rzekła: „teraz widzisz jak potrzebną jest rzeczą prosić o błogosławieństwo Boga! Wiele małych okoliczności nie jest w naszej mocy i tylko Bóg tak może nimi kierować, że nam są nieszkodliwe, a nawet często pożyteczne.

Człowiek nie może bez błogosławieństwa boskiego i najmniejszej rzeczy przywieść do skutku.

37. Gwoźdź od podkowy.

Wieśniak pewien okiełznał sobie konia chcąc jechać do miasta.

Spostrzegł wprawdzie nim wsiadł na konia, że u jednej podkowy brakło gwoźdźcia. Ale myślał sobie: „cóż to szkodzi, że jednego nie masz gwoźdźcia,“ i pojechał.

Niedługo potem zgubił koń podkowę. „Gdyby tu gdzie w bliskości kuznia była, rzekł, kazałbym konia podkuć; tymczasem jednak dosyć jest trzech podków.“

Lecz koń po kamienistej drodze uszkodził sobie kopyto i zaczął upadać na nogę. Dwóch rabusi wypadło z lasu, aby jeźdźca złupić. Na kulawym koniu nie mógł uciekać i rabusie zabrali mu konia wraz z wędzidłem i tłumoczkami.

Przyszedłszy pieszo do domu rzekł: „anim myślał o tem, że dla jednego gwoźdźcia konia utracę. Jest jednak prawdą, co ludzie mówią, a ściąga się to tak do rzeczy doczesnych jak wiecznych, że

zaniedbanie małej rzeczy staje się częstokroć przyczyną bardzo wielkiej straty.“

38. Dobry ojciec.

Pewien ojciec bawił dla ważnych spraw w stolicy państwa, matka zaś z dziećmi daleko od niego żyła na wsi. Jednego razu przysłał ojciec dzieciom wielkie pudło pełne pięknych rzeczy. Dołączył też list następującej treści: „Kochane dziatki! bądźcie dobre i pobożne, a będziecie mogły do mnie przyjechać. Cieszcie się, bo w mieszkaniu dla was przygotowanem jeszcze piękniejsze podarunki dla was schował.“

Dzieci ucieszyły się mocno i rzekły: „jakże to dobry jest nasz ojciec, który tyle nam uciechy sprawia! Kochamy go też z całego serca, choć go nie widzimy i tylko o nim myśleć możemy. Będziemy się też starały ucieszyć go i wszystko czynić, co nam pisał. O jak się bardzo radujemy, że przecież raz ojca naszego zobaczymy!“

Potem rzekła do nich matka: „Kochane dzieci! jak postępuje ojciec wasz na ziemi tu z wami, również postępuje Ojciec niebieski z ludźmi. Nie widzimy wprawdzie jeszcze dobrotliwego Boga. On jednak daje nam różne piękne dary — słońce, księżyc i gwiazdy, kwiaty, owoce i warzywa — z których jego miłość poznajemy. Pismo święte jest jakby listem do nas pisanym od niego. W niem objawia nam wolę swoją i przyobiecuje nam niebo. Tam to czekają na nas jeszcze większe radości od tych, które

nam świat dać może. Kochajmy przeto Boga, pełnijmy jego wolę i cieszymy się, że kiedyś do nieba się dostaniemy. Tam zobaczymy Boga z oblicza, a uciecha nasza będzie wielka.“

39. Światło słoneczne.

Żeby też to słońce zawsze świecić chciało, rzekła Ludwisia pewnego dnia pochmurnego, w którym co moment deszcz padał. Czego chciała, spełniło się też. Przez kilka miesięcy najmniejszej chmurki na niebie widać nie było. Lecz długo trwająca susza sprawiła wielką szkodę w polu i na łąkach. Nawet w Ludwisi ogródku powiędły kwiaty i zioła, a len jej ledwo na palec urosł, choć się już zawczasu na niego cieszyła.

Nareszcie odezwała się do niej matka: „oto widzisz, że deszcz również jest potrzebny jak światło słoneczne. I dla nas ludzi nie byłoby zbawienną rzeczą, gdybyśmy zawsze wesołe i radośne dni mieli. Powinny też niekiedy smutne chwile, cierpienia i zgryzoty w życiu naszym przechodzić, abyśmy się stali dobrymi.“

Nie tylko światło słoneczne i deszcz, ale też uciechy i cierpienia pochodzą od Boga i są darem dobroci jego ojcowskiej.

40. Dwoje rodzeństwa.

Jakób i Anna jednego razu sami w domu zostali. Wtem odezwał się Jakób do Anny: „Chóź Annusiu, poszukamy w domu co dobrego do jedzenia, a wtenczas sobie aby raz użyjemy!“

Anna. Jeżeli mię Jakóbie w takie zaprowadzisz miejsce, gdzie nas nikt nie widzi, to chętnie przystanę na twoje żądanie.

Jakób. Oto Annusiu pójdziemy sobie do sklepu, gdzie mleko stoi. Tam zjemy pełną miskę słodkiej śmietany.

Anna. Tam iść nie możemy, bo nas zobaczy sąsiad, który drzewo rąbie na ulicy.

Jakób. To chóźmy do kuchni, tam stoi garnek pełen miodu. Chleba sobie nim nasmarujemy, wszakże to dobry przysmaczek będzie.

Anna. Nie namówisz mię Jakóbie do tego, wszakże sąsiadka może do kuchni zajrzeć, bo oto siedzi przy oknie i przedzie.

Jakób. To chóź ze mną Annusiu do komory, tam są jabłka, możemy sobie wziąć ich kilka. Tam jest tak ciemno, że z pewnością nas nikt nie zobaczy.

Anna. Kochany Jakóbie, czy myślisz, że nas tam nikt nie zobaczy? Nie wiesz nic o tem oku w niebie, które przenika mury i w ciemnościach wszystko widzi?

Jakób. Masz prawdę Annusiu kochana, dreszcz mię przeszedł na twoje słowa. Bóg nas widziałby i tam, gdzie ludzkie oko dostrzedz nie może. Nie róby przeto nic złego.

Anna. Cieszę się kochany Jakóbie, żeś mię usuchał, żeś moją radą nie wzgardził, za to daję ci oto ten piękny obrazek, gdzie wymalowane oko boskie. Promienie otaczają je jak widzisz, a oddając mu ten obrazek przeczytała podpis u dołu stojący:

Daj Boże, bym się Twego świętego obawiał oka i czystym był w obliczu Twojem od wszelkiego grzechu.

41. Żebraczka.

W czasie drogości chodziła nieznajoma żebraczka po wsi i prosiła o jałmużnę. Ubrana ona była ubogo, ale, jak to mówią, chędogo. W niektórych domach odprawiono ją zelżywemi słowami, w innych tylko mało co dostała. Jeden tylko wieśniak ubogi zawołał ją do izby ciepłej, ponieważ na dworze było zimno, a żona jego, co dopiero upiekła była placek, dała jej znaczny z niego kawałek.

Nazajutrz zaproszono wszystkich tych ludzi, u których nieznajoma po zebrance chodziła, do zamku na wieszczkę. Skoro weszli do sali jadalnej, spostrzegli mały stoliczek wyboremi potrawami zastawiony i wielki stół. Na nim było wiele talerzy, a na nich tu i owdzie kawałek chleba, kilka ziemniaków albo trochę otrąb — na wielu zaś nic widać nie było.

Pani zamku zaś rzekła: „ja to byłam tą przebraną żebraczką i chciałam się o waszej dobroczynności przekonać. Wiecie bowiem, że się teraz ubodzy bardzo źle mają. Oto ci dwaj ludzie uczestowali mnie jak tylko mogli. Będą za to jedli ze mną i rok w rok odemnie pieniądze dostawać będą. Wy inni bądźcie kontenci z tych darów, któreście mi dali i które tu na stole widzicie. Przytem pamiętajcie — że w przyszłym żywocie kiedyś podobnie jak u mnie przyjęci będziecie.

Nie pogardzaj ubogimi
Gdy jesteś bogaty,
Dziel się zawsze chętnie z nimi,
Chceszli kiedyś zapłaty
Od Stwórcy się doczekać

Bo jaką my miarką mierzym, taką nam też odmierzać będą.

42. Dobre serce.

Pewien ojciec chciał dwojgu swym dzieciom uciechę sprawić, gdyż go te zadawałniały swą pilnością i posłuszeństwem. „Dzieci, rzecze do nich jednego pięknego poranku, dziś was zaprowadzę do waszego stryja; możecie się z jego dobremi dziećmi w ogrodzie do woli zabawić. Wezmę tylko inną suknię i zaraz wrócę.“ Mały synek wielce ucieszony z tego, skakał po izbie i zrzucił z nieostrożności dzbanek ze stołu. Elżbietka siostra jego zaraz pobiegła, aby skorupy pozbierać. — Na to wszedł ojciec. „Na, Elżbietko, coś to zrobiła?“ zapytał się cokol-

wiek niecierpliwie. „Ach, kochany ojcze, rzecze przelekniona Elżbietka, nie gniewaj się!“ „Ja się nie gniewam, odpowie ojciec, lecz że na swoim miejscu ustawione dzbanki nie są przed tobą bezpieczne, to cię ze sobą wzięść dziś nie mogę.“ „Już chętnie w domu zostanie, odpowie dobra dziecina, jeżeli się tylko na mnie gniewać nie będziesz.“ Natenczas brat jej nie mógł się dłużej wstrzymać, stanął zalany łzami przed ojcem i rzekł: „to ja, nie siostra, ojcze, stłukłem dzbanek; ja powinienem w domu zostać!“ Ojciec ucieszony dobrem sercem swych dzieci i miłością ich wzajemną, wziął oboje na ręce i rzekł: „ja was oboje kocham miłe dzieci! Pójdziecie oboje ze mną.“ Wtenczas to uciecha jeszcze większą była.

43. Dobroczynne dziecko.

Przed kilku laty, niedaleko miasta Buku spaliła się cała wieś. Przy gwałtownym wichrze niewymowną prędkością dom jeden po drugim zajmował się, nim sąsiedzi na ratunek przybieść zdążyli. Kilka set ludzi, a pomiędzy nimi słabi i ułomni, starcy i niewiasty, dzieci i biedni wyrobniczy stracili w jednej godzinie swoje mieszkanie, przyodzievek i wszystko, co posiadali. O Boże! co to było za narzekanie, widząc tych nieszczęśliwych, zalanych łzami, błagających się z biednemi, a częścią choremi dziećmi, przejętych zimnem, szukających w ucisku schronienia. Poczciwy pleban tej nieszczęśliwej wsi, który sam wszystko był stracił, nie tak bardzo o swoim myślał ratunku, jak bardziej o tem, jakby tym nieszczęśliwym, którzy na około niego jęczeli, prędką mógł przynieść pomoc. Chodził więc po bliskich wsiach i starał się tych strapionych pomieścić u innych liतोściwych ludzi; zbierał wszędzie pieniądze, żywność i przyodziewek, i kazał opis tego pożaru w gazetach ogłosić. Jego trudy nie były daremne. Ze wszech stron przychodziły składki w pieniądzech i żywności, a ten poczciwy mąż dzielił wszystko z wielką radością pomiędzy pogorzalców. Jednego dnia

przyszedł także chłopczyk z bliskiej wsi; wszedł bojaźliwie do niego i rzekł: „miałbym wielką prośbę do Pana, Mości księże plebanie, gdybyś mi tego nie chciał mieć za złe.“ „Powiedz mi tylko, rzekł ten uprzejmie, w czym ci mogę dopomóc, chętnie to uczynię.“ „Ach! nie potrzebuję pomocy, odpowiedział chłopiec, proszę tylko abys Pan przyjął te pieniądze i tę starą suknię dla pogorzalców; jest to prawda bardzo mało, lecz więcej nie mam, a przecie chciałbym chętnie coś uczynić dla naszych nieszczęśliwych sąsiadów, gdyś mi ich okrutnie żal. Moja siostra mniemała wprawdzie, że z tak małym darem nie miałbym przychodzić, gdyż to mało co, albo nic nie pomoże; lecz nie mogłem się wstrzymać na przyjęcie i Panu go ofiarować.“ „Dobrześ uczynił, rzekł pleban, moje dziecko, a lzy stały mu przytem w oczach. Każdy dar pochodzący z dobrego serca, a za tem i twój ma swoją wartość. Bądź zawsze tak dobrej myśli i staraj się pocziwie podług sił twoich wspierać bliźniego, a Bóg ci pobłogosławi.“

44. Cztery żywioły.

„Zostanę ogrodnikiem,“ rzekł Filip mający lat czternaście, gdy się miał uczyć rzemiosła. „Pięknie to żyć zawsze między zieleniacami się ziołami i przyjemnie pachnącymi kwiatami!“ Lecz po jakimś czasie wrócił znowu do domu i skarżył się, że się zawsze musi na ziemię zginać, a potem czołgać i że go od tego krzyże i kolana bolą.

Chciał tedy strzelcem zostać. „W zielonym boru, rzekł, co to za wyborne życie!“ Ale niedługo wrócił znowu, uzalając się, że z rana przededniem świeżego powietrza znieść nie może, które mu raz za wilgotne i mgliste, drugi raz bardzo zimne było. Przyszło mu więc na myśl zostać rybakiem. „Po przeczroczystej rzece w lekkim czołenku jeździć i nie zmordowawszy nóg, sieci pełne ryb z wody wyciągać, to to uciecha być musi!“ mawiał. Ale i to mu się sprzykrzyło. „Jest to mokre rzemiosło, mówił; woda mi wcale nie służy.“

Wreszcie chciał zostać kucharzem. „Kucharzowi, mawiał, musi ogrodnik, strzelec i rybak wszystkiego dostarczyć, na co w pocie czoła pracować muszą, a kucharz przekąsek ma dobry bez pracy.“ Ale i tą razą wrócił ze skargą do domu. — „Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ogień. Albowiem gdy przy gorzącym ognisku stoje, zdaje mi się, że się od gorąca stopię.“

Wtenczas rzekł ojciec z surowością: „ty nigdzie miejsca doleżeć nie możesz. Co ci się z początku podoba, to ci się sprzykrzy wkrótce. Gdybyś ze czterech żywiołów — ziemi, powietrza, wody i ognia — żadnego znieść nie mógł, musiałbyś świat ten opuścić, aby zostać szczęśliwym i spokojnym. Zostaniesz tedy przy swoim rzemiosle.“

Każdy stan ma swoje uciechy, ale też swoje cierpienia.

III.

Człowiek.

Jestem człowiekiem. Człowiek ma ciało i duszę. Głównymi częściami zewnętrznymi ciała ludzkiego są: głowa, szyja, kadrub, ręce i nogi. Na wierzchu jest głowa, u spodu nogi, a w środku kadrub z rękoma. Między głową a kadrubem jest szyja. Ciało ludzkie jest pokryte skórą, która na głowie porośla jest włosami.

Głowa ludzka jest okrągława. Sam wierzch głowy zowie się ciemieniem. Na przodku głowy jest twarz. Na twarzy rozróżniamy: czoło, oczy, nos, policzki, usta i podbrodek. Po obu bokach głowy są uszy i skronia.

Oczami widzimy. Uszami słyszymy. Nosem wąchamy. Językiem smakujemy. Całem ciałem czujemy. Władzę widzenia oczami zwiemy zmysłem widzenia czyli wzrokiem, — słyszenia uszami słuchem czyli zmysłem słyszenia, — smakowania językiem zmysłem smakowania, — czyli smakiem, — wacha-

nia nosem węchem czyli zmysłem powonienia, — czucia całym ciałem czuciem czyli zmysłem czucia. Mam pięć zmysłów. Te są: wzrok, słuch, smak, węch i czucie. — Narzędziami tych zmysłów są: oczy do widzenia, uszy do słyszenia, nos do wycierchania, język do smakowania a całe ciało do czucia.

Kto nie widzi jest ślepy. — Kto nie słyszy jest głuchy. Człowiek który nie słyszy i nie widzi jest głuchoniemy.

Szyja łączy głowę z kadrubem. Przednią częścią szyi jest podgardłek, tylną kark.

Kadrub jest największą częścią ciała ludzkiego. Na przodku kadruba są piersi i brzuch. Tylną częścią kadruba są: plecy, krzyż i tył. Po obu niższych bokach kadruba są biodra.

Mam dwa ramiona, prawe i lewe. Każde ramię ma rękę. Każda ręka ma pięć palców. Każdy palec jest opatrzony paznokciem. Rękami pracujemy.

Mam dwie nogi, prawą i lewą. Nogi dzielą się na udo, goleń i stopę. Między udem a golenią jest kolano. Z tyłu kolana jest podkolanek. Z tyłu goleni są łydki. Część tylna stopy zowie się piętą. W każdej stopy jest pięć palców. Każdy palec nogi także opatrzony jest paznokciem. — Za pomocą nóg przemieszczamy się z miejsca na miejsce. Człowiek nie mający zdrowych nóg jest kulawy czyli chromy.

Ciało ludzkie jest z początku bardzo małe. Zaraz po urodzeniu zaczyna człowiek rosnąć i rośnie zazwyczaj aż do dwudziestego czwartego roku życia swego. Ludzie są zatem żyjącymi istotami. Lecz istoty żywe przestają, tj. umierają; wtedy stają się nieżyjącymi czyli martwymi.

To co we mnie czuje i działa jest moja dusza. Dusza ludzka jest duchem. Duch z natury swojej widziany być nie może. Bóg stworzywszy człowieka uczynił ciało jego ze ziemi i natchnął je duszą nieśmiertelną, i stał się człowiek żyjącym na wyobrażenie Boga. Pierwszy człowiek

nazywał się Adam; pierwsza niewiasta Ewa. Od tych pierwszych rodziców wszyscy ludzie pochodzą.

Człowiek żywy widzi świat, słyszy śpiew ptaków, szum lasów. Przeciwnie człowiek umarły ma ręce, a nie porusza ich; ma oczy a nie widzi niemi. Bo duch odłączył się od ciała, który patrzył oczami, słuchał uszami. Ciało bez duszy jest martwą bryłą, która gnije i w ziemię się obraca. Dusza złączona z ciałem nadaje życie człowiekowi. — Przyjdzie godzina, kiedy ci, co są w grobach, usłyszą głos syna bożego. I wynijdą z grobów ci, co dobrze czynią, na zmartwychwstanie żywota, ci zaś co źle czynili, na zmartwychwstanie sądu.

Dusza ludzka ma różne władze; takimi są: wyobraźnia, pamięć, rozum i wolna wola.

Wyobraźnią może sobie dusza wystawić rzeczy które dawniej widziała; pamięcią przypomina sobie przeszłe rzeczy; rozumem rozróżnia dusza kamień od chleba, kwiatek od pokrzywy, gruszę od jabłoni, ptaka od owadu, roślinę od gadu itd. — Rozumem rozpoznaje dusza prawdę od kłamstwa. Rozumem pojmuję nauki, nawet bytność i przymioty Boga samego. Rozumem pojmujemy że świat się sam nie uczynił, ale że Bóg go stworzył.

Gdy mam wolę czyli gdy chcę, mogę śpiewać lub milczeć, wyciągnąć lub schować rękę. Gdy mam taką wolę, mogę się skaleczyć nożem; ale ponieważ wiem iż to boli, przeto tego nie czynię czyli nie używam tej mojej wolności. Wolno mi grzeszyć lub dobrze czynić, ale nie grzeszę, bobym obraził Boga. Wolno mi kochać lub rozniewać rodziców, lecz nie obrażam ich, bo wiem, że Bóg w czwartem przykazaniu powiedział: „Czcij ojca twego i matkę swoją.“ Wolę moją stosuję więc do przykazań boskich, do woli rodziców, nauczycieli i wszystkich dobrych ludzi. Kto nadużywa swej wolności, grzeszy.

Prócz woli ma dusza ludzka jeszcze miłość i żal, we-sołość i smutek. Miłością kochamy rodziców, braci, siostry, bliźniego i Boga. Ku złym ludziom mamy żal.

Miłość sprawia wesołość, żal smutek. Wesoły człowiek jest szczęśliwy, smutny nieszczęśliwy.

Jest jeszcze w duszy bojaźń, strach i sumienie. Sumienie nas przestrzega, gdy co złego uczynić chcemy. Człowiek cnotliwy, stosujący wolę swoją do woli Boga, ma czyste i spokojne sumienie; człowiek występny czyli niestosujący woli swej do woli Boga, ma sumienie nieczyste, skalane i nigdy nie spokojne.

Dwaj podróżni.

Z pierwszym braskiem jutrzeńki dwóch podróżników wybrało się w drogę; obaj dążyli do jednego miejsca, obaj przed wieczorem u celu stanąć mieli, obudwóch na końcu czekała nagroda. Droga ich była na przemiany miła i przykra, łatwa i trudna. Jeden z nich szedł prosto i bez przestanku, dobrze się usposobił na podróż, nabył wiadomości od ludzi doświadczonych i rozsądnych, którzy przed nim tę drogę odbyli, a w trudniejszych razach radził się jeszcze tablic dobroczynnych po drodze przybitych. — Drugi puścił się wcale nieopatrzony, nikogo nie słuchał, sam chciał sobą kierować; a gdy już raz był w drodze, każdego przechodnia się pytał i na jego słowa się zatrzymywał, zbacał to w tę to w ową stronę. O samem południu pierwszy stanął z chlubą u celu podróży; przyjęty był z weselem, nagrodę otrzymał; drugiego ciemności nocy w pośród drogi ogarnęły, wstyd i żal udziałem jego został! — Dzieci! wy jesteście podróżnymi; życie jest drogą; wiek dziecinny i młodzieńczy czasem podróży. Jeżeli szanując napomnienia i przestrogi rodziców i nauczycieli, iść będziecie wskazanymi przez nich ślady, jeśli nie tracąc czasu na usterki, krok wasz ciągly i baczny będzie, jeśli sumienie i prawo przewodnikiem waszym się stanie, dojdzie każde z was wcześniej do wskazanej sobie mety, dopnie naznaczonego celu, i od wdzięcznych współbraci chlubną nagrodę otrzyma. Lecz jeśli przeciwnie które z was własnym rozumem rządzić się zapragnie, a

potem łąda kogo usłucha, jeśli kroki jego będą niepewne; marnować czas zechce, nie dojdzie chlubnego celu, minie czas podróży, wstyd srogi, żal zapóźny całym będzie jej owocem.

S z k o ł a.

Ludzie otrzymali od Pana Boga różne zdolności i siły, zapomocą których rozmaite rzeczy działać mogą. Wszyscy jednak ludzie nie umieją swych sił należycie użyć. Powinni się przeto tego nauczyć. Człowiek, który się niczego nie uczy, nie też nie umie; jest zatem nieumiejętnym. Dzieci także są jeszcze nieumiejętnymi. Aby zaś stały się umiejętnymi i rozumnymi, powinny się uczyć. Jak ciało żyje pokarmem, tak dusza naukami. Ponieważ zaś rodzice nie mają czasu do kształcenia swych dzieci umysłowo, a niektórzy nawet potrzebnej do tego nie posiadają zręczności; przeto posyłają je do szkoły, gdzie umysł dzieci ma się kształcić, ażeby kiedyś stały się dobrymi, użytecznymi i światłymi ludźmi. Do szkoły nie tylko jedno, lecz kilkadziesiąt uczęszcza dzieci. Dzieci uczęszczające do szkoły nazywają się uczniami, uczennicami, dziećmi szkólnymi. Dzieci uczęszczające razem ze mną do szkoły są moimi współuczniami — współuczennicami.

Chłopczyk wśród drogi.

Szedł chłopczyk z książkami, bardzo mu ciężyły; Ten ciężar nie wszystkim zarówno jest miły. Kazali, cóż robić? iść musiał do szkoły. — „Stój! — z placzem przemówił do lecącej pszczoły — Stój, pszczołko na chwilę i pomów z dzieciną: Tyś sobie wesoła . . . mnie z oczu łzy płyną; Ja idę do szkoły, tam człowiek surowy, Ni tam się uśmiechnąć, ni tam z kim rozmowy. Wstrzymaj się pszczołko, przychylnie wskaż oko,

Nauczysz mnie może tak latać wysoko.“ —
A pszczołka mu rzekła: — „wstrzymać się nie mogę.
Powinność mnie wzywa, spieszę w dalszą drogę.
O! muszę dokończyć mego plastru miodu,
Gdy zima nadejdzie, zginęłabym z głodu;
Jak piękną pogodę zesłały nam nieba!
Bądź zdrów, mój chłopczyku, korzystać z niej trzeba.“
W tem leci jaskółka, a chłopczyk ją goni,
I znowu ze łzami przemawia tak do niej:
„Wstrzymaj się jaskółko i zabaw się ze mną,
Ja ciebie tak lubię, trzeba być wzajemną.“ —
„Nie, dziecię kochane, wstrzymać się nie mogę,
Powinność mnie woła, spieszę w dalszą drogę;
Mam wiele przyjaciół i wieść im przynoszę,
Że się już wiosniane zbliżają rozkosze;
Niech się tej pociechy dowiedzą odemnie!
Nie, nie mogę chwili tracić nadaremnie.“ —
I stanął jak wryty ów chłopczyk zdumiały,
I znowu mu z oczu łez krople padały,
I znowu szedł zwolna W tem brytan wypada.
„Mój ty psie kochany! — chłopczyzna powiada —
Czy się też pozwoliłś przybliżyć dziecinie? —
Ja w tobie pociechę pokładam jedynie;
Nie cierpię tych książek już ręce zdreptały,
Bodaj-to się bawić! swawolić dzień cały!
O jakże-to wasze przyjemne jest życie!
Biegacie swobodnie i nic nie robicie.“ —
„O, bardzo się mylisz — rzekł brys do chłopczyka —
Czy widzisz opodał na polu rolnika?“
„No widzę!“ — „To pan mój, pracuje on w pocie:
Ale i ja mu ulgę przynoszę w robocie.
Tak, wielkiej odemnie doznaje pomocy:
On wstaje ze świtem, ja nie śpię i w nocy;
Ja czuwam, by jego nie zmarniał majątek,
I każdy troskliwie obejrzę zakątek,
I wołu przebudzam, co ziemię tę orze,
By pełne dla ludzi zrodziło się zboże —

Tak, pracą się wszystko na świecie ustala,
Gdy głód nam zagraża, praca go oddala,
A każdy przy pracy tak czerstwy, wesoly;
O porzuć lenistwo, idź dziecię do szkoły!

W szkole uczy dzieci nauczyciel, a dzieci się uczą.
Kiedy nauczyciel uczy, powinny wszystkie dzieci spokojnie się zachować i pilnie uważać. Dzieci są na klasy podzielone. Nauczyciel poucza często tylko jedną klasę. Drugie przytem spokojnie są zatrudnione, mają zadanie, którem spokojnie i pilnie zajmować się powinny. Każde dziecko jest zatrudnione, każde się uczy lub uważa. Każde dziecko codziennie coś nowego się nauczy, codziennie staje się mędrszym. Więc dobre dziecko z chęcią spieszy do szkoły; nie potrzeba go napędzać karą, nie boi się różgi.

Pieś i Zosia.

Zosia: Zostanę w domu braciszku kochany,
A dam ci lalczkę moją ze ściany.
Pieś: Serdecznie dziękuję. Już dzwonek woła —
Moja siostrzyczko! pilniejsza jest szkoła.
Zosia: Cóżże robicie tam w szkole wy dzieci?
Pieś: Uczym się pięknych, użytecznych rzeczy;
Będziem dobrmi jak w niebie anioły.
Zosia: Ach! weź mnie z sobą do szkoły, do szkoły!

Codziennie rano biegają dzieci gromadkami do szkoły. W jasnej i czystej szkole siadają rzędami na długich ławach obok siebie za długimi stołami. Starsze dzieci siedzą osobno, młodsze osobno, i malenkie także osobno. Nim się nauka rozpocznie powtarzają dzieci swoje zadanie lub opowiadają sobie coś nowego; ale hałasować, biegać po szkole i bić się nie powinny. Gdy czas nadchodzi do rozpoczęcia nauki wchodzi nauczyciel. Dzieci wstają i witają go. Potem mówią razem pacierz, a odśpiewawszy pieśń nabożną, przysłuchują się naukom. Ze szkoły wesoło i w zgodzie wracają dzieci do domów.

W środę i sobotę przychodzą po południu do szkoły dziewczęta z iglicami, igliczkami, z bawełną, nićmi, płótnem i uczą się od nauczycielki szycia, pończoch robienia, krajania i sporządzania koszul, sukien i innych potrzebnych gospodyniom rzeczy.

Modlitwy szkolne.

Przed zaczęciem nauki.

Użycz nam Boże pomocy Do pojęcia, co słyszymy; Bo swej zostawione mocy Nauki nie zrozumiemy.	Lecz Twoją łaską wzmocnionym Każda sprawa łatwą bywa. Co nauczyciel nam wskaże, I czem umysł nasz oświeci, Wtedy się łatwem okaże, Kiedy Ty wesprzesz Twe dzieci.
Daj cierpliwość przełożonym, Bo słaba człowieka siła.	

Po skończeniu nauki.

Dobry Ojczy, Tobie dzięki Za nauki odebrane; Z Twojej to wszechmocnej ręki Były nam dziś udzielane.	Będziemy bez wypocznienia Jak Ty zechcesz pracowali. Nagradzaj nauczyciela, Co nas jak ojciec miłuje; Użycz słodkiego wesela Jemu, co dla nas pracuje.
Składamy Ci dziękczynienia Za wszystko, co nam tu dali,	

Wieś — miasto.

Ludzie lubią mieszkać w bliskości swych bliźnich. Tym sposobem łatwiej sobie nawzajem pomagać i uciechę lub smutek z sobą dzielić mogą. Tryb ten dał Pan Bóg człowiekowi zaraz przy stworzeniu. Ludzie zatem pobudowali swe domy blisko siebie i tak powstały wsie i miasta. Wszyscy ludzie we wsi lub miście razem mieszkający stanowią gminę. Mieszkańcy najbliższych nam domów nazywamy sąsiadami. Dobrzy sąsiedzi żyją ze sobą w zgodzie i oddają sobie różne usługi.

Wieś.

Wieś jest miejscem zamieszkanem przez ludzi trudniących się zwykle uprawą roli i chodowaniem bydła. We wsi są zwykle domy porozrzucane. Środkiem prowadzi droga. Koło chat czyli domów wiejskich są ogródki z owocowemi drzewami. Za chatami ciągną się role uprawne i łąki, także ogrody warzywne i lasy.

Po drodze stare
Stoją chałupy,
Nad niemi dymu
Ciągną się słupy.
Przy jednej grusza,
Lipa przy drugiej,
I tak tam drzemią
Po drodze długiej.
Przy każdej chacie
Ogródek, drzewka.
W ogródku lilija,
I mak czerwony,
Słonecznik żółty
K' słońcu zwrócony.

Za wioską w dali
Bieli się piasek,
Krzyż nade drogą
I zaraz lasek.
Pod lasem woda
Po łące płynie,
Z szumem na koła
Spada przy młynie
I dalej leci,
Snuje się, świeci,
To złotem słońca,
To gwiazdy blaskiem,
Światłem księżycy
I zorzy brzaskiem.

Mieszkańcy wsi nazywają się włościanami lub wieśniakami. Wieśniacy trudnią się rolnictwem tj. uprawą roli i chodowaniem bydła. Dla tego mają przy swych domach mieszkalnych stodołę, kilka chlewów i podwórze. Stodoła i chlewy zowią się budynkami gospodarczemi. Dom mieszkalny z przynależącemi doń budynkami gospodarczemi nazywamy zagrodą, bo zwykle wszystkie są naokoło ogrodzone czyli zagrodzone.

W stodole składa się zboże w snopach. Ma zwykle szerokie i wysokie wrota, aby do niej można wozem wjechać. W niej młóci się zboże cepami. Słoma wiąże się w snopy, a potargana w kłosinki. Ziarno zaś wieje się

szuflą, oczyszczone sypie się w miechy i zanosi na śpi-
chlerz lub na górę.

Chlew jest miejscem schronienia dla zwierząt do-
mowych np. koni, krów i wołów, świń, owiec, kur, gęsi,
kaczek itd. podług tego odbiera swoje nazwisko. W staj-
ni stoją konie i młode źrebce; — w oborze krowy, woły
i cielęta; — w owczarni owce, skopy i jagnięta; — w
chlewie świnię; — w kurniku są kury, gęsi, kaczki i
indyki, — a w gołębniku gołębie.

Do schowania różnych sprzętów gospodarskich
służą: wozownia, w której stoją wozy, bryczki, sanie itd.
— szopy, w której są plugi, radła, brony, grabie, widły
itd. Pomniejsze żelazne sprzęty troskliwiej się chowają
w osobnych komorach.

W środku zabudowań zagrodniczych znajduje się
podwórze. Po wsiach są podwórza większe niż po mia-
stach. Po podwórzu utrzymują kury, gęsi, kaczki itd.
Podwórze porządnego gospodarza jest całe wybrukowane,
aby gnój się nie rozrzucał po całym podwórzu i ażeby
można sucho chodzić do stajni, chlewów, stodoły itd.
Dobry gospodarz powinien w podwórzu urządzić gnoj-
ownicę, tj. wykopać dół i obcembrować go kamieniami, do
którego wrzuca się wszelka mierzwa z chlewów i z całego
podwórza. Bez gnojownicy ponosi gospodarz wielką stratę.

Dla wygody wieśniaków i podróżnych jest zwykle we
wsi karczma, w której sprzedają napoje, chleb, bulki,
czasem także mięso. Jest także powszechnie we wsi dzie-
dzic, ksiądz, nauczyciel i soltys. Dziedzic trudni się za-
rządem folwarków; ksiądz odprawia nabożeństwo w ko-
ściele, oświeca parafijan w wierze, chrzci dzieci, daje
śluby nowożeńcom i wyprowadza umarłych na wieczny
spoczynek. Nauczyciel wychowuje i uczy dzieci. Soltys
z ławnikami stara się o porządek i spokojność we wsi.
Piękna jest wieś porządnie wybudowana, drzewem wysa-
dzona, sadkami i ogrodami przyozdobiona. Zaczyna być
praca rolnika, bo on żywi wszystkich w kraju i za granicą
mieszkańców.

Chłopek.

Rycerz to nie wielki,
Krajowi ubliża,
Który nad stan wszelki
Wieśniaka poniża.

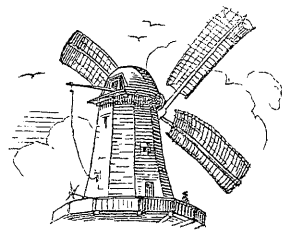
Pracowity chłopek
I żywi i broni:
Żywi jego snopek,
I strzecha osłoni.

Ostrzem jego kosy
Ozłaca się ziemia;
On na niej wnet kłosa,
Wnet wawrzyn rozplemia.

Z wolkiem on w pokoju
Uprawia nam błonie,
Na koniku w boju
Pospiesza w obronie.

We wsi jest czasem kowal i młynarz.

Młynarz ma wiatrak lub młyn, w którym miele
zboże na mąkę, robi kaszę i tłucze jagły. Wiatr dmie i



Wiatrak.

obraca śmigie; śmigie obra-
cają wał, wał koło, a to
palcami cewię, cewię ka-
mieniu i ściera przez kosz
zesute ziarna i oddziela
otręby, które spadają do
skrzyni; mąka przepada
przez pytel. Na wodnym
młyńnie płynie woda na
koło, które obracając się także kamieniem jak na wiatraku
obraca. Wodny młynarz mieszka latem przyjemnie wśród
łąk; woda szumi i mruczy, gęste drzewa się zielenią,
słownik mile śpiewa. Młyn ledwie widać z zielonej gę-
stwiny. — Miał także ręką zboże w żarnach.

Kościół.

Kościół za wioską
Z czerwonej cegły,
Dwie wieże w błękit
Jasny wybiegły.
A w tej świątynicy

Cudownej roboty
Boga — rodzicy,
Ów obraz złoty,
Co tak łaskawie
Patrzy na człeka

Że jeno prawie
Słoweczka czeka:
Żeby nędznemu
Pomódz w niedoli,
W chorobie temu,
Temu na roli.
Tam szczęście moje,

Tam grób i chata,
Tam w troski, znoje,
Dusza ulata.
Tam ojców ciała
Leżą we zbroi,
Tam myśli moje,
Tam wszyscy moi.

M i a s t o.

Miasto wcale inaczej wygląda jak wieś. W mieście jest więcej domów niż we wsi. Domy są okazalsze i nie stoją porozrzucane, lecz jedne przy drugich w prostych rzędach i tworzą ulice i uliczki w różnych kierunkach, oraz place. Ulice, uliczki i place są kamieniami wybrukowane. Domy w mieście się znajdujące są przeznaczone na mieszkania, albo na wspólne dobro wszystkich mieszkańców miasta. Domy publiczne są: ratusz, szpitale, sądownia, szkoły, teatry, domy zajezdne czyli hotele. Na ratuszu zwykle bywa zegar.

Mieszkańcy miast zowią się obywatelami czyli mieszczanami. W małych miastach czyli miasteczkach trudnią się mieszkańcy także uprawą roli, głównie jednak rzemiosłami, kupiectwem, handlem, kunsztami i naukami. — Jak na wsi soltys, tak w mieście mieszka burmistrz, który się stara o porządek, spokojność i bezpieczeństwo. Burmistrz ma do pomocy radnych czyli rajców. W miastach są także księża, nauczyciele, lekarze, aptekarze, sędziowie i inni. Jak rolnicy na wsi, tak w mieście rzemieślnicy, kupcy, handlarze, lekarze, nauczyciele, księża, aptekarze, sędziowie i uczeni są pożytecznymi ludźmi.

Niektóre miasta są obwarowane twierdzami, tj. opasane są murami, wałami, rowami, szańcami, basztami, wieżami i strażnicami. W twierdzach stoi wojsko.

Piękne jest miasto, jeżeli jest murowane, jeżeli ulice ma proste i szerokie, rynki obszerne, piękne kościoły, wspaniałe gmachy, ozdobne ogrody i aleje.

W każdym mieście jest zwykle jeden plac zwany rynkiem, na którym sprzedają ludzie ze wsi okolicznych mieszkańcom miasta na targu: zboże, włoszczyznę, drobiazgi, ser, jaja, masło, zwierzyinę, owoce i tym podobne rzeczy. W niektórych miastach jest więcej jak jeden rynek, a targi kilka razy w tygodniu się odbywają.

Kilka razy do roku przyjeżdżają rzemieślnicy i kupcy z jednego miasta do drugiego, aby sprzedać swoje towary. Wtenczas odbywa się jarmark. Na jarmarku stawiają budy, w których towary sprzedają. Lecz nietylko towary, ale i konie, woły, krowy i świnie sprzedają na jarmarkach. Dla tego mamy jarmarki kramne, na bydło, konie, świnie i wełnę. Każdy kupuje na jarmarku co mu jest potrzebnem.

Każda wieś i każde miasto ma swoje osobne nazwisko.

Wieśniacy wiele muszą kupować rzeczy w mieście, jak sukno, różne materyje, naczynia, sprzęty, narzędzia żelazne itd., których we wsi dostać nie mogą.

K u p i e c e.

U kupca dostać można za pieniądze różne towary: kawy, cukru, cykoryi, pieprzu, tabaki, tytoniu, papieru itd. — Miejsce gdzie kupiec swoje towary sprzedaje nazywa się sklepem lub kramem. Widzimy tam stół sklepikowy, szafy, wagi, trąbki itd.

Niektóre towary sprzedają się podług ciężkości wagi. Najmniejszą wagą jest ziarno. Dziesięć ziarn czyni cent, dziesięć centów kwintel, dziesięć kwintli łut, trzydzieści łutów funt, a sto funtów centnar, czterdzieści centnarów łaszt.

Inne towary sprzedają się na sztuki, tuziny, mendele i kopy. Dwanaście sztuk jest tuzin, piętnaście sztuk mendel, sześćdziesiąt sztuk kopa. Kopa ma cztery mendele a pięć tuzinów.

Papier sprzedają na arkusze, libry, ryze i bele. Dwadzieścia cztery arkusze czynią librę, dwadzieścia libry ryzę, dziesięć ryz bele.

Inne rzeczy mierzą miarą, jak inkaust, ocet, wino, oliwe, piwo itd. Najmniejszą miarką jest półkwaterek; ośm takich stanowi kwartę.

Wstążki, syc, płótno, barchan, sukno itp. towary mierzą się łokciem.

Za towary trzeba dać pieniądze, trzeba je zapłacić. Pieniądze biją w mennicy z miedzi, srebra i złota. Najmniejszej wartości pieniądź jest fenyg czyli półgrosza. Po nim następują dwa fenygi czyli grosze, trzy fenygi czyli półtoraki i cztery fenygi czyli dwa grosze. Są one z miedzi. Trojak czyli srebrny grosz wart jest dwanaście fenygów. Złoty zawiera pięć trojaków. Sześć złotych czyli trzydzieści trojaków jest talar. Trojaki, półtrojaki, półzłotki, złotówki, dwuzłotówki, talary i dwutalary są ze srebra. Półtrojaki, trojaki, półzłotki, fenygi, grosze, półtoraki i dwa grosze zowią się monetą zdawkową. Złotówki, dwuzłotówki, talary i dwutalary zowią się grubą monetą. — Ze złota robią dukaty, lujdory (frydrychsory) pojedyncze i dubeltowe. Dukat jest tylko tak wielki jak grosz, a przecież wart trzy talary. Lujdor pojedynczy wart pięć talarów i cztery złote; dubeltowy jedenaście talarów i dwa złote.

Apteka.

Dom, w którym leki robią i sprzedają, nazywa się apteką. Leki robią z nasion, korzeni, kwiatów, ziół i kory niektórych roślin. Nawet w ziemi i cieple zwierzęcem znajdują się rzeczy na leki używane. Niektóre leki z daleka sprowadzają i starannie przechowują, dla tego też są bardzo drogie. Leki przyrządza aptekarz według przepisu (recepty) doktora (lekarza). Leki robione bywają jako proszek, pigułki lub krople.

Od jednego miasta do drugiego, albo też z jednej wsi do drugiej i do miasta, tudzież na pole prowadzą drogi,

drożki i ścieżki. Szerokie drogi prowadzące z jednego miasta do drugiego najczęściej przez kilka wsi zowią się traktami lub gościńcami. Gościńiec po obu stronach wysadzony drzewami nazywa się aleją. Do obsadzania dróg używają pospolicie lip, topoli i wierzb, gdyż te pięknie rosną i przyjemny cień dają. Lepszymi daleko nad te są jednak drzewa owocowe, bo prócz cienia i przyjemności, jakie sprawiają, jeszcze użytecznymi stają się swoim owocem. Drogi sztucznie zakładane i drobnymi kamieniami czyli żwirem posypane zowią się drogami żwirowymi czyli szosami. Wymagają one wielkiego nakładu. Prócz żwirówek są jeszcze drogi czyli koleje żelazne, zapomocą których bardzo prędko i tanio z jednego miejsca na drugie przebyć można; ale takie koleje żelazne nie wszędzie być mogą.

Do osuszania ról i łąk kopią rowy, które niekiedy i przez drogi przechodzą. Na takim miejscu, gdzie rów drogę przerywa, bywają dla wygodnego przejazdu stawiane mosty. Mosty opatrzone są po obu stronach poręczami.

Na tych miejscach, gdzie drogi się rozchodzą lub krzyżują, są wystawiane drogowskazy, na których miejsca dokąd drogi prowadzą dokładnie są oznaczone, aby podróżnych ostrzedz od zabłądzenia.

Z jednego miejsca na drugie można przebyć pieszo, albo konno, albo też wozem. Do przesyłania listów, pakiet itd. służą poczty; poczta mogą oraz i osoby jechać. Prócz tego można podróżować i wodą, tj. na łodziach, statkach lub okrętach, któremi po morzu pływają. Najlepiej, najtaniej, najwygodniej i najprędzej można na lądzie podróżować koleją żelazną. Wozy na takich kolejach popycha para wydobywana z wody warzącej się w kotle na lokomotywie czyli na parowozie. Parowóz jest o sześciu kołach. Do parowozu przyprzegają wozy z ławkami, krzesłami i oknami, lub też bez ławek i okien. W pierwszych jadą ludzie, w drugich wożą się towary. Cały pociąg biegnie po kolei żelaznej z niesłychaną szybkością buchając wielkimi kłębami pary.

Kamienie.

Kamienie są to kawały skał, rozrzucone po polach. Piasek jest kamieniem rozkruszonym. Osełka, krzemień, kamień młyński, łupek z którego robią tabliczki, są kamieniami.

Kamienie wapienne wypalają jak cegłę w ogniu, potem je wodą polewają, z czego lasuje się miękkie wapno do bielienia i murowania.

Znajdują także w ziemi drogie kamyczki np. dyament, najtwardszy i najdroższy kamień, który jest biały i jak woda czysty. Służy za ozdobę i do rznięcia szkła; — krwawnik czerwony jak krew; szafir modry jak niebo; szmaragd zielony; topaz żółty; hijacynt niebieski itd.

Bursztyn kopią nad brzegiem morza Bałtyckiego. Znajduje się także u nas. Bursztyn o sukno potarty przyciąga do siebie malenkie kawałki papieru. Ma w sobie siłę elektryczną, tj. taką jaka się znajduje w chmurach, kiedy z nich błyskawice wypadają.

Wykopują także ze ziemi czarne kamienne węgle, które się jasno palą i mocno grzeją.

S ó l.

Sól mamy ze ziemi i z wody niektórych źródeł i morza. Sól łatwo się w wodzie rozpuszcza. W niektórych okolicach wyrębiają górnicy głęboko ze ziemi kamienie solne, które na miążką sól tłuką. Sól w kamieniach dają owcom do lizania. Wielką ilość soli znajduje się u podnoża gór karpackich pod Krakowem. — Miążką białą sól gotują z wody słonej tak długo, aż wszystka woda wyparuje, a sól na spodzie zostanie.

R o ś l i n y.

Kamienie, wapno, glina, sól, żelazo i wszystkie kopaliny leżą martwe w głębi ziemi. Ze ziemi zaś wyrasta dąb, grusza, jabłoń, zboża, ogrodowiny, trawy i różne zioła. Są to rośliny, bo rosną. Rośliny powstają z ziarna i nasion. Rolnik rzuca ziarna żytnie w pulchną ziemię. Kamyczek rzucony w ziemię pozostaje kamyczkiem. Ziarno zaś żyta w ziemi pęcznieje, pęka, puszcza kielek i korzonek, wystrzela listkiem nad ziemią; listek rozrasta się w krzaczek; z krzaczka wyrasta źdźbło, słoma z kolkami i listkami; potem wychodzi kłosek zielony; ten dostaje kwecia; kwiateczki nakoniec w nowe ziarnka żyta się zamieniają. Tak boską mocą rośnie roślina. Z jednego malenkiego ziarnka powstała, a garść ziarna i słomy wydaje.

Dąb potężny powstaje z małej żołądzi. Żołądz w ziemię zagrzebana pęcznieje, pęka i puszcza kielek, który rośnie w ziemię i nad ziemię. Rozrastając się kielek w ziemi, staje się korzonkami, które czepiają się ziemi. Jak dziecię usteczkami chwytą pierś matki i pokarm z niej ssie, tak młoda roślina przypina korzonki do ziemi i pokarm z niej ciągnie. — Wystrzeliwszy żołądz kielkiem nad ziemię, wydaje pręcik z dwoma lub trzema listkami. Pręcik wzrasta, grubieje, puszcza gałązki, okrywa się liściem i zamienia się w dębczak. Z dębczaka staje się mocny i wysoki dębiec; z dębca staje się w stu latach potężny dąb, który silnym pnem i grubymi korzeniami, jakby mocnymi rękoma, ziemię trzyma. Z pnia wychodzi kłoda czyli odziomek, z odziomka odnogi czyli konary, na których są gałęzie i gałązki. Kłoda, konary, gałęzie i gałązki powleczone są korą i łykciem, pod którym jest biel, rdzeń i dusza czyli lep. Wierzchołek z gałęzmi tworzy koronę, która gęstym liściem dąb okrywa. — Małą żołądz kret poruszy; młody pręcik wyrwałoby dziecko, ale potężnemu dębowi nawet sroga burza nic nie zaszkodzi. Tak rosną z ziarn wielkie i małe rośliny.

Kwiaty i ziola łąkowe.

Niziny i doliny zamieniają się w łąki okrywając się trawą, kwiatami i ziołami. Sliczne są łąki; na nich rosną następujące kwiaty: niebieski fiołek, stokroć już pod śniegiem kwitnąca, pachniące żółte kluczyki, gwóźdźki czerwone, białe i strzępiaste; niebieskie dzwonki, wole oczu itd.

Ziola łąkowe są: karolek pachniący; kwaśny szczaw z którego gotują polewkę, dzika marchew czyli marchwica, mięta, krwawnik, gojaca babka z baską, czarcie żebro dobre na leki, konieczyna biała, żółta i czerwona, z której pszczoły miód zbierają; żywokost itd.

Kwiaty są ozdobą łąk. Soczyste ziola są okrasą śród trawy dla bydła. Podcięte trawy i ziola wędzną, schną i sianem się stają. Siano jest suchą paszą dla bydła.

Pole. Zboża.

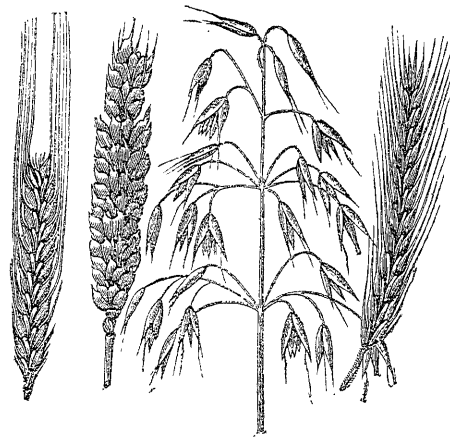
Pola obszerne, z wielką starannością uprawiane i rozmaitem ziarnem obsiewane nazywamy rolami. Rolę uprawia rolnik. Czarna lub gliniasta rola jest urodzajna. Piaszczysta rola jest nieurodzajna; doprawiają ją mierzwą (nawozem), gliną, szlamem, gruzą, darnią, gnojówką i tym podobnemi rzeczami. Mokłą murszatą i zimną rolę osuszają rowami, przecznicami i brózdami, a wygrzewają tegim gnojem np. owczym. Im rola lepiej jest wymierzwiona i doprawiona, tem większą garść ziarna i słomy jedno ziarno wydaje.

Na roli są zagony, składy, brózdy, przecznice, staja, stajska, rowy, miedze, wygony, kopce, odłóg, ugór, ściernisko.

Rolnik potrzebuje do uprawy roli wielorakich narzędzi rolniczych jak: pluga, bron, radła itd. Do pluga, radła i bron zaprzęga konie lub woły, przez co sprawia sobie ulgę w pracy.

Rośliny chodowane po polach rozmaicie wypatrują i różne mają nazwiska, jak: zboże, rośliny strękowe, pastewne, olejne i inne.

Najbardziej chodują rolnicy zboże. Zboże jest dwójakie, oziminne na zimę siane, i jarzynne czyli lato we na wiosnę siane. Zbożem oziminnem jest żyto i pszenica. Zbożem jarzynnem zaś jest jęczmień, jarka, owies, proso, tataraka itd. Pszenica, żyto, jęczmień i owies rosną na żdźble z kolankami. U wierzchu żdźbła znajduje się kłos.



Kłosa zboża.

Jęczmień ma kłos na żdźble z ościami; żyto i pszenica jest bez ości. W kłosie są ziarna. Ziarno ukrywa się w plewie. Owies i proso wydaje zamiast kłosa kiść czyli żdźbielisko pierzaste. Ze ziarn zbożowych miele się mąka, z której się chleb piecze. Z mąki żytniej (rzannej) piecze się chleb rzanny; z mąki pszennej pieką się: bułki, placki itd. Z pszenicy i jęczmienia robią kaszę i pęczak czyli krupki. Z owsa i tataraki robią kaszę, a z prosa jagły. Z jęczmienia i pszenicy warzą piwo w browarach. Owies i osucie służą na pokarm dla bydła.

Do roślin strączkowych należy groch, wika, soczewica

i bób. Łodyga ich nazywa się wąsem. Owijają się o inne rośliny i rosną przy nich w górę.

Roślinami pastewnymi są: koniczyna, wika, lucerna, sporysz i różne trawy; tudzież sięją na paszę dla bydła mieszaninę na polu.

Do roślin olejnych należą: rzep zimowy i letowy, konopie, len itd. Nasiona roślin olejnych potłuczone i wy ciśnięte wydają ze siebie płynny tłuszcz czyli olej. Olej służy do świecenia, do farb olejnych, nieraz też do kraszenia pokarmów. Ze lnu przędą nici, z których robią płótno.

Na polu chodują jeszcze rośliny warzywne jak perki czyli ziemniaki, ćwikłę, marchew, rzepę i brukiew.

Len.

A z czego to koszulka?
Uszyła ją matulka.



Uszyła ją a z czego?
Z płótna cieniutkiego.

A to płótno z czego?
Z ziarneczka małego.
To ziarneczko, lniane siemię
Zasiewa się w pulchną ziemię;
Choć się w ziemię skryje,
To ziarneczko żyje.
Jak Bóg dobry, jak łaskawy,
Jak cudowne jego sprawy!
Dzięki Boże! Tobie dzięki
Za te dary z Twojej ręki!
Co się robi z ziarneczkiem?
Wychodzi z ziemi zmienione,
Ma pniek, listki zielone;
Ten pniek rośnie niezna-
cznie;
A kiedy już żółknąć zacznie,
Kiedy zupełnie dojrzewa,
To się z korzonkiem wy-
rywa;
Potem zwawe chłopki
Len powiążą w snopki,

I na słońcu suszą,
A potem go kruszą,
Ziarenka wytrząsają,
A pnieki zostają.
Z ziarneczek robią oleje.
Co się też to z ziarnkiem
dzieje?
Co się robi z łodyżką?
Dziwnie ludzie wymyśliłi,
By skóreczkę oddzielili
Co leży na włóknie.
Pniek w wodzie moknie;
Jak skórka odstaje
Potem pniek suszą
I skóreczkę kruszą.
Z tej kruchej skóreczki
Będą paździoreczki,
A włókno zostaje
I przędziwo daje.
Co się dalej z włóknem
dzieje?

By oczyścić przędziwo
Zwijają się chłopki żywo;
To trzepią, to czeszą,
I bardzo się cieszą,
Że będą niteczki
Na koszuleczki.
Potem sobie siędą
I niteczki przędą;
Matka córkę uczy,
Wrzcioneczek fruczy;
Uprzedzone zwijają,
Do kociołka wkładają;
Gdy się wygotuje,
To się rozplątuje,
Na pasmo się odznacza,
Oddaje się do tkacza.
Tkacz warsztatik przyspo-
sobi
I z niteczek płótno zrobi.
Uszyje mamulka
I będzie koszulka.

Zioła polne.

Po rowach, miedzach i polach rosną zioła polne: ruta z drobnymi listkami; woniaca macierzanka z której wianeczki kościelne plotą, kocanki żółte i białe, kajakól, modrak z którego dziewczęta korony i wianki wiją i na głowę kładą, wiczka, laseczki, sporysz smaczny dla bydła, stokłosa, kostrzewa, miotła, wylub na który gospodynie się gniewają, bo im len zwija: mrzyglód (owca mrzy jeszcze głód na polu, gdy mrzyglód zakwita), maczek czerwony, przetacznik niebieski i inne.

Marynia w ogródku.

Gdyby tu była ziemia goła,
 Gdzie drzewa, kwiatki stoją,
 Jabym nie była tak wesoła
 Z kochaną matką moją.

Bo jak tam może być wesoło,
 Gdzie nic się nie zieleni;
 Gdzie spodem trawki, drzew w około,
 Od góry nie masz cieni.

Dla tego też to ptaszki wiedzą
 Gdzie przesiadywać mają;
 To sobie dniem i nocą siedzą,
 I jedzą i śpiewają.

I mnie też tak jak ptaszkom miło
 Być z matką i z kwiatkami,
 A jeszczeby nam milej było,
 Gdyby był ojciec z nami.

Rośliny leśne.

W lasach rosną drzewa leśne jako to wysoka sosna okryta iglicami, wydająca szyszki z płaskim nasieniem i wypuszczająca z siebie żywicę, z której topią smołę; świerk i jodła do sosny podobne; olcha czyli olsza lubiąca wilgoć, odziana gęstem liściem i rodząca bałki używane do farbowania nici; smukła brzoza z różgami okrytymi pięknym liściem; dąb najpotężniejsze u nas drzewo rodzące żołądź; buk wydający buczynę; grab mający białe a twarde drewno; jesion okryty szerokim liściem; modrzew z najpiękniejszymi drobnymi iglicami. — Drzewo leśne jest opałowe, budulcowe i porządkowe. — Zagajnik jest młody bór. Mały laszek pełen liściastych drzew i krzewin nazywa się gajem w którym na wiosnę śpiew słowików się rozlega.

W lasach rosną krzewy leśne czyli chróścina, jako to: zajęczy głóg z czerwonymi jagodami; ciernie



Brzoza.

kolczaste z tarkami; głóg czyli dzika róża rodząca czerwone jagody; w głóg szczepią róże; — leszczyna dostarczająca prętów na obręcze i orzechów; jałowiec, kalina, szakłak z trzeszczyną rodzące czarne szkoldliwe jagody; trzmiel z żółtym kwiatem i drzewem żółtego koloru; smrodyny czyli czarne świętojanki, maliny itd.

W lasach rosną kwiaty i zioła leśne, jako to: biała pięknie pachnąca konwalija, kluczyki czyli pierwiosnki, kurdyban, kopytnik, dziki chmiel po

drzewie się pnący, bluszcz zawsze zielony, jedna jagoda trująca z czterema na krzyż liśćiami, poziomki z czerwonymi jagodami, czarne jagody, borówki, — różne mchy, porosty i paprocie i różne grzyby



Muszarka.

jadalne i trujące. Jadalnymi grzybami są: grzyby, kozaki, rydze, maślarze, pieczarki, smarzędze, kurki i inne. — Trującymi grzybami są: psie bedłki, muszarkiczyli muchomory i wszelkie śmierdzące bedłki po zgnitych miejscach i łąkach rosnące. Grzyby wyskakują z ziemi po ciepłym deszczu, nie kwitną, prędko robacznieją i nikną.

Roślinami wodnymi są:

Trzcina szeleszcząca, tatarak, którym domy stroją i posypują podwórza na Zielone świątki, bączewie, sitowie, niezapominajki, lilije wodne, rzęsa smaczna kaczek potrawa, wodny szalej, wodny jaskier itd.

Ziola lekarskie.

Kwiat kluczyków sparzony ukropem wyborym jest napojem na uspokojenie krwi; moczony w okowicie leczy suche bóle. — Oman i rozchodnik usmażone w tłustoci pomocne są na rany. Woda z konwalij skuteczna jest na ból głowy. — Woda z goryczki lub z rzęsy dobra jest od trzęsionki. — Woda z róży służy oczom kiedy są zapalone. — Pod maściami z żywokostu lub z łopianu zrastają się złamane kości, a jad z ukąszenia gadów moc swą traci. — Ulepek z fijołków i z innych kwiatów służy na kaszel i na żołądek. — Ko-

rzeń lilijowy utarty leczy słabości dziecinne. — Od zarazy chroni palenie ogni z drzewek jesionowych i jałowcowych, także kadzenie rozmarynem i jałowcem. — Świeżym tatarakiem, piołunem i siekaną jodliną wypędzić można nieprzyjemne robactwo z mieszkania. — Kwiat bzozy, lipowy i z dziewanny sparzony ukropem dobry jest na poty. — Piołun leczy febrę, — szalwija ból gardła, czyszczowe ziele ból głowy, ślaz wrzody, perz ból piersi. — Z tatarakowych korzeni robią kąpiele dla słabych i chorych. Służą także za leki: rumianek, mięta, kurdyban, macierzanka, tysiącznik, kwiat cierniowy i niezliczone inne ziola, które zna lekarz i aptekarz. Dobra gospodyni ma zapas leków domowych, których roztropnie używa.

Ziola trujące.

Lulek czarny rośnie po suchych dołach i murawach; jedząc nicostrożne dzieci mak z szaleju, chorują i umierają. — Szaleń wodny śmierdzący z białymi kwiatkami. — Bzducha do pietruszki podobna. Mlecz, stokłosa, świnia wesz po łąkach rosnąca i bydłu szkodliwa. — Jaskier, jedna jagoda, psianka z fijołkowym kwiatem. — Zimokwit co rośnie na wilgotnych miejscach i łąkach w jesieni i ma kwiat bladoczerwonawy, a którego korzeń i nasienie jest



Lulek czarny.

truczną. — Bieluń czyli pińderynda rośnie na miejscach nieuprawnych i ma kwiat długi, biały, lejkowaty a



Bieluń.

nasienie zawarte w kolezystych jaskółkach do kasztanów podobnych. Najlepszym środkiem przeciw zatruciu są womity. — Trzeba więc zaraz po zatruciu pić bardzo wiele letniej wody z masłem lub mydłem, albo letnie, niesłone mleko.

Posłać jak najspieszniej po lekarza, gdyż uchybienie w tym razie wielkie za sobą może pociągnąć skutki.

Z i e l s k a .

Zielska rosną po ogrodach, dolach i opłotkach, na polu itd. i służą świniom i innym zwierzętom za paszę. Zielskami są: pokrzywa z której także jak ze lnu nici prząść można; oset, martwa pokrzywa, łopucha czyli hołdnych, łopian, psi rumianek, psie języki, podbiał itd.

Jemiola z zielonemi, krótkimi listkami i jagodami rośnie na drzewach, żywi się więc cudzym sokiem.

Z w i e r z ę t a .

W ziemi są kopaliny; ze ziemi wyrastają rośliny; po ziemi chodzą zwierzęta. Kopalina jest martwa, roślina rośnie ale nie porusza się, zwierzę biega lub czołga się po ziemi, pływa po wodzie, lata po powietrzu.

Roślina ma korzenie, zwierzę ma nogi; roślina ma

wierzchołek (czubek), zwierzę ma głowę; roślina ma odziomek, zwierzę ma kadłub, piersi i brzuch; roślina okryta jest korą i liśćmi, zwierzę skórą, siercią, pierzem, łuskami albo skorupą; roślina nic nie widzi, zwierzę przypatruje się; roślina stoi na miejscu, zwierzę stoi, leży albo chodzi; roślina ciągnie wilgoć ze ziemi, zwierzę szuka sobie samo pożywienia. Zwierzę żyje, czuje, rusza się, ma wolę, rodzi się i umiera.

Zwierzęta, których pierwszym pokarmem jest mleko które ssają z piersi matki, nazywają się zwierzętami ssącemi; z dwiema nogami i dwoma skrzydłami nazywają się ptakami; czerwono-zimno krwiste, żyjące tak na lądzie jak we wodzie i oddychające płucami gadami lub płazami; z płetwami do pływania i oddychające skrzelami rybami; małe zwierzątka ze skrzydełkami jak np. muchy, motyle itd. zowią się owadami; bez nóg czołgające się po ziemi robakami.

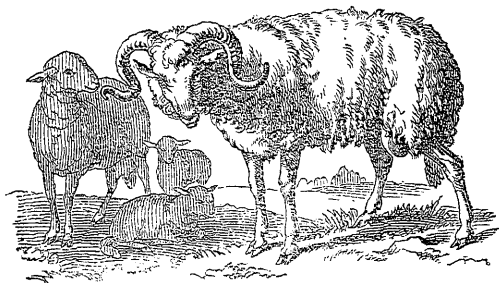
Z w i e r z ę t a s s ą c e d o m o w e .

Człowiek nie mógłby sam o własnej mocy roli zorać i uwlec, zboża z pola zwieść, drzewa z boru sprowadzić. Więc do pomocy używa zwierząt domowych, a mianowicie bydła roboczego. Do zwierząt domowych należy: bydło rogate, konie, owce, świny, kozy, psy i koty.

Bydło rogate — stadnik albo byk, wół, krowa i cielę — siercią są pokryte, mają rogi, na nogach rozdzielone kopyta, stoją w oborze i żują. Wół ciągnie pług. Krowa daje mleko, z którego gospodynie robią masło i ser. Bydło nie je chleba, mięsa i kaszy, ale trawę, siano i sieczkę, a lubi sól. Cielę ssie krowę i zgryza trawki, a śpi w oborze przy matce. Wół i krowa ryczą, a cielę beczy. Z bydła rogatego mamy mięso, lój, skórę na obuwie i mierzwę.

Owce — baran, maciora i jagnię — noszą na sobie wełnę, którą ludzic strzygą, przędą i sukno z niej robią.

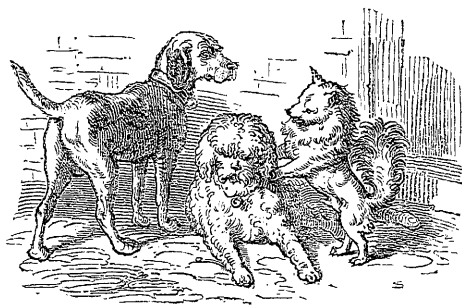
Smacznie zajadają suche siano i wonne zioła. Błotnista pasza jest im szkodliwa. Z owiec mamy mięso, wełnę,



Owce.

mleko, łój, skórę i mierzwę pod pszenicę. Z kości owczych gotuje się klej, a z flaków owczych robią struny.

Pies — suka i szczenię — ma kły ostre, sierć lub kudły i szybkie nogi; jest drapieżny; szczeka, gryzie i zażera inne zwierzęta. Pies jest wiernym stróżem domo-



Pies.

wym. Szczenięta legą się ślepe. Psów jest kilka gatunków: podwórzowe (brytany, kądle), charty, wyżły, taksy czyli jamniki, mopse, pudle i inne.

Dzikie zwierzęta ssące.

Zwierzęta ssące dzikie żyją po polach, lasach, drzewach i pustych budynkach.

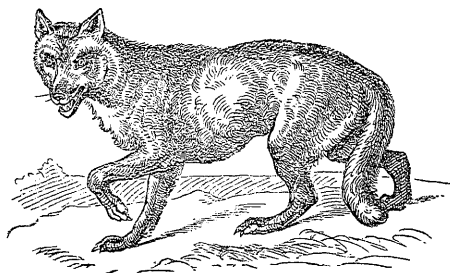


Jeż.

Jeż drapieżny z śpiczastymi kolcami, ma ryjek i krótkie nogi, które w napaści chowa, w kłęb się zwinawszy. Chowany w domu lepiej niż kot myszy łowi, które lubi, jako też czarne krówki i tym podobne zwierzątka. W sadzie kula się po jabłkach, a z nadzianymi na kolce w pole ucieka.

Kret mały, czarny z malenkimi oczkami i śpiczastym ryjkiem, ubrany jest w miękki łyszczący kożuszek. Ryjąc ziemię szuka glist, które roślinom korzonki podgryzają. Jest więc pożyteczny. Kret ma delikatny węch.

Wilk jest to wielki, bardzo żarłoczny i drapieżny pies dziki; napada zające, sarny, jelenie, woły, konie, a



Wilk.

nawet ludzi w głodzie. W nocy świecą mu się ślepie. Konia napada z przodu, a wołu z tyłu. Ognia wilk się boi. Mięsem wilczem każde zwierzę się brzydzi. Futra wilcze (wilczury) są kosztowne. Wilka chwytają w wilcze doły, gałęziami i liściem przykryte. Wykopią dół, przykryją go gałęziami i liściem, a na zerdzi przywiążą żywe prosię.

Na kwik prosięcia, miły głos wilkom, przybiega wilk, skacze po prosię i wpada w dół.

Zając kusy, spokojny i bojaźliwy, ma długie uszy (słuchy), które strzyże i chwytą głos miarkując czy pies nie idzie; tylnymi długimi nogami (skokami) robi wielkie susy; na sobie ma szarą sierć (torzycę). Śpi czujnie z otwartymi oczami. Żywi się roślinami, ogryza drzewka. Leże co cztery tygodnie od marca do września.

Jeleń i łania są miłe bydłem leśne. Wspaniałe ma jeleń rogi rosochate, któremi gałęzie oblamuje gdy biegnie, a które na wiosnę zrzuca. Łania nie ma rogów. Z jeleniej skóry robią spodnie i rekawiczki.



Jeleń.

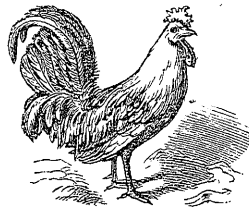
Nietoperz ma na długich nożkach przednich szerokie błonki, za pomocą których lata po powietrzu jak ptak. — Przez dzień siedzi w ciemności, zmrokiem wylatuje chwycić owady. Światła znieść nie może.

P t a k i.

Ptaka jest pięknym, dwunożnym zwierzęciem ze skrzydłami, które zastępują przednie nogi zwierząt czworonożnych. Ptak jest okryty miękkim, często prześlicznym pierzem. Niektóre ptaki obdarzone są miłym głosem. Zgrabne ściele gniazda, w które samiczka znosi jajka i siedzeniem pisklęta z nich wylęga. Jaje okryte jest skorupą, pod którą jest białko i żółtko. Rozmaity ma człowiek z ptaków pożytek.

Ptaki domowe (drób czyli drobiazg).

Kura czyli kokosz jest ptakiem pożytecznym i pieszym, grzebie w śmieciach i mierzwie, a do znalezionego ziarenka zwołuje kurczęta, które skrzydłami ogryza.

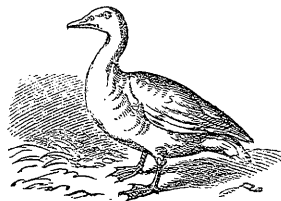


Kogut.

Kogut ma na głowie grzebień, na nogach ostrogi, w ogonie długie ładne jak sierp zakrzywione pióra, jest śmiały i pyszny, stąpa z góry, walczy z innymi kogutami, a po bitwie wchodzi jako zwycięzca na płot, trzepie skrzydłami i pieje. Kogut jest zegarem wiejskim, bo ludzi do dnia budzi; pieje i na zmianę powietrza.

Kukuryku.

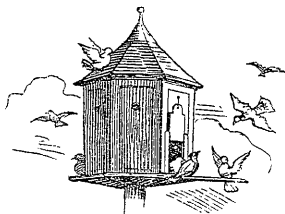
Piał kogucik: Kukuryku!
Wstawaj rano, mój chłopczyku!
A chłopczyk się ze snu budzi,
Patrzy . . . dużo chodzi ludzi;
Więc się szybko zrywa z łóżka,
By nie uszedł za leniuszka,
I rzekł: za twe kukuryku
Dziękuję ci koguciku!



Gęś.

Gęś powolna jest ptakiem wodnym, ma czerwone nogi z błonkami do pływania, długą szyję, ładną pierś i czerwony dziób ząbkowany. Są schludne i często się gęsi myją. Użyteczne są pierzem, piórami do pisania, mięsem, tłuszczem i mierzwą. Kaczka jest ptakiem wodnym, nurkuje szukając

szerokim dzióbem robaczków, ślimaków i rybek. Żrą także kaczki co natrafia i lubią się pluskać choć w małym dołku. Śliczne mieniające się pierze zdoła pysznego kaczora. Kaczęta ledwo z jaj się wylęgą, a już pływać i same jeść umieją. Z kaczek mamy mięso, pierze i jaja. Gospodyni smaczną gotuje czerninę z kaczek. Dobry gospodarz i kaczego gnoju w chlewiku nie zostawia.



Gołąb.

Mięso i rosół z gołębi jest zdrową dla chorych potrawą.

Gołąb miły, czysty i bojaźliwy ptak domowy, ma gładkie pierze, zgrabne nóżki, krótki dzióbek i okrągły lepek. Pije jak bydło trzymając dzióbek we wodzie. W gołębniku wesoło gruchają i często się myją.

Ptaki śpiewające.

Po sadach, zielonych krzewinach, polach, łąkach, gajach i lasach pełno jest śpiewającego ptactwa, które śpiewem powietrze napełnia i podług swego sposobu Boga chwali.

Słowik śpiewa najwdzięczniej siedząc ukryty w gęstwinie. Przylatuje do nas kiedy liście na drzewach i krzakach jest jeszcze bardzo małe. Snu małe zążywa, usiadłszy na gałęzi nad gniazdkiem swej samiczki całą prawie noc śpiewa. Kiedy się pisklęta wylęgą, w nocy tylko zwykły śpiewać, w dzień zaś wraz z samiczką pokarm dla dzieci znosi. Karmi się wszelkimi owadami;



Słowik.

jajka mrówcze najbardziej lubi. Piękne i miłe są pienia skowronków, ale to wszystko za nic kiedy słowik głos swój to podnosi, to spuszcza, gdy tnie głosy pod niebiosa.

Ptaki polne, leśne i drapieżne.

Sowa przebywa w stodole, w domu, na kościele; łeb ma gruby, wielkie kocie oczy, którymi w nocy myszy widzi. Leci cicho a łapie jak kot myszy. Sowa huczy.



Dudek.

Dudek z ładnym żółtym na głowie czubem. Pyszni się z pstrego swego pierza, a jest plugawy i śmierdzący. Z gniazda nieczystości nie wyrzuca. Dudek woła: hut, hut, hut.

Orzeł, król ptaków, przelatuje czasem nasze okolice



Orzeł.

szum w powietrzu sprawiając, czem się gęsi i wszelkie ptactwo straszliwie przeraża i w kryjówce ucieka. Orzeł

tylko w górach na niedostępnych skałach się gnieździ. Potężny i silny ten ptak drapieżny porywa nawet jagnięta. Najwyżej ze wszystkich ptaków w górę się wzbija.

Ptaki wodne i błotne.

Ptaki przebywające na wodach nazywają się wodnemi, przebywające na błotach i łąkach błotnemi. Wodnych ptaków nogi opatrzone są błonkami do pływania, któremi niby wiosłami wodę garną. Błotnym ptakom dał Pan Bóg wysokie nogi do brodzenia po błocie i wodzie, a długie szyje z długimi dziobami do wydobywania z błota i trawy żeru: żab, węzów itd. Do wodnych ptaków należy swojska i dzika gęś i kaczka, łabędź i inne.

Łabędź, przesliczny biały wielki ptak z długą szyją, płynąc poważnie pruje szerokimi piersiami wodę po stawach i jeziorach niedostępnych, skrzydła unosi nakształt żagli, tak że podobien wtenczas jest do pływającego okrętu. Żywi się owadami, rybami i roślinami. Są dzikie i swojskie łabędzie.

Do ptaków błotnych należy: bocian, czapla, bekas, zóraw, czajka i inne.

Bocian wielki, biały z czarnymi skrzydłami, na bronę na dachu lub na wysokiem drzewie położoną znosi gałęzie, płoty i co unieść może i buduje sobie wielkie gniazdo. Samica znosi kilka dużych jaj. Na długich czerwonych nogach chodzi bocian po polu i po łąkach, brodzi po wodzie, długim dziobem wyciąga z wody, z błota lub trawy: węże,



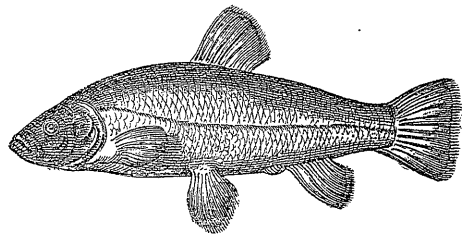
Bocian.

żmije, żaby, jaszczurki, padalce i znosi swym młodym. Stanąwszy na gnieździe trzepie skrzydłami, szyją się kłania a dziobem klepie. Nie miałby się czem u nas żywić

bocian przez zimę, bo żaby kryją się w ziemię, wody marzną a pola śniegiem się okrywają. Dla tego odlatuje od nas gdy zima się zbliża w dalekie kraje, gdzie śnieg nie pada, woda nie zamarza i żyny nie ma. Tam lecą i inne ptaki na zimowanie. Ale skoro lody popękały a drzewa listki puszczają poczęły, zwraca się gromadnie to wszystko ptastwo z bocianem na przodzie w nasze strony; przychodzi witać naszą wiosnę i budować i naprawiać swoje gniazda i gniazdzka.

R y b y.

Ryby żyją we wodzie. Ryby nie mają nóg, ani skrzydeł, ale pletwy do pływania. Nie oblekł ich Bóg w sierć ani w pierze, ale w łyszczącą łuskę; do oddychania dał im skrzele (dychawki), zamiast kośćcami spoił Bóg ciało ich ościami; krew i ciało dał im zimne, a żadnej ryby głosem nie obdarzył. Samiec nazywa się mleczak, samica ikrzak. Tysiące jajek (ikra) składa ikrzak na brzegu wody, z których słońce niezliczone mnóstwo rybek wylęga. Z największych głębin, nawet z morza wypływają i wiele mil płyną ryby, aby na mieliznach jajka swe złożyć. Bez wody sną ryby. Tysiące ludzi żywi się rybami, które łowią niewodami, sieciami, kaszorami, wędami itd.



Karp.

Karp' jest szeroki, ładny, spokojny. Oblaskawione w stawie karpie przybywają na głos dzwonka i z ręk-

jedzą gotowany groch, bułki i chleb. Żywią się najwięcej robactwem, owadami, zgnikami roślinami, a nawet tłustą ziemią. Żyją do 200 lat i niezmiernie się mnożą. Stary karp' jest bardzo ostrożny i trudno go złowić.

Śledź, którego w poście jedzą, jest morską rybą. Tysiące rybaków łowi śledzie; złowione natychmiast wytrzewiają, solą, w beczki pakują i na wszystkie strony świata rozsyłają.

Gady (plazy).

Prócz ryb są w wodzie i w błotach żaby, węże itd. Zwierzęta te nazywają się gadami lub plazami. A że i w wodzie i na ziemi żyją zowią je także zwierzętami wodnoziemnymi. Nie są tak ładne i miłe jak ryby lub ptaki. Łażą lub czołgają się na brzuchu po ziemi, śpią mało a na zimę drętwieją. Dopiero gdy słońce ziemię rozgrzeje, budzą się z snu zimowego i z dziur wylazą. Są to zwierzęta obzarte i leniwe; lecz mogą także kilka lat bez jedzenia wytrzymać.

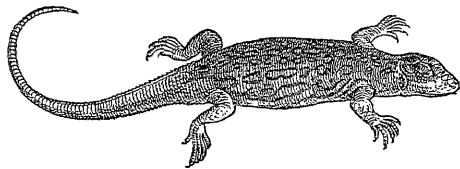
Węże są obrzydliwe gady. Nie mają nóg, tylko czołgają się i wiją, jak glisty, sykają i jęczyczek pokazują. W dalekich krajach są tak potężne węże, że człowieka lub wołu pożerają. Węże są niejadowite.

Żmija jest do węża podobna i bardzo jadowita. Od jej ukąszenia człowiek puchnie, gorączki dostaje a często umrzeć musi. Przez krzyże ma żmija czarną pręgę, jakby z paciorków; pyszczek ma ryjkowaty. Lubi się wygrzewać na kamieniach i na pniach; leży w gęstych krzaczach i w stosach kamieni zielskiem zarosniętych. Niesie jaja. Na zimę kryje się w głębokie dziury.

W dalekich od nas krajach są potężne żmije, od których ukąszenia w kilku chwilach umierać trzeba, — jak np. żmija grzechotnik.

Jaszczurka, ładna, szarawa lub zielona z krótkimi nóżkami i długim ogonkiem, szybko biega, boi się ludzi i nie gryzie. Lubi się na słońcu wygrzewać. Chwyta

zwinnie muchy, komary, chrząszczyki, także pszczoły. Przez całą zimę śpi w dziurach, a kilka miesięcy głód wytrzymać może.



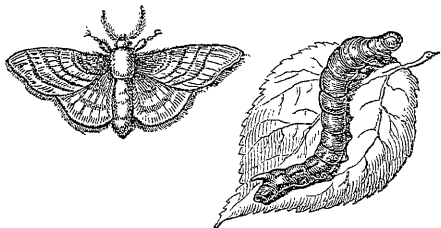
Jaszczurka.

Żaby są zielone, szare, czerwone, małe i wielkie. Wyrzewają się nad wodą siadając na długich tylnych nogach jak pieski. Za zbliżeniem się człowieka skaczą we wodę. Znoszą tysiące jajek (skrzeku), z których przez ciepło słoneczne wylęgają się ogoniaste kijanki tj. młode żaby bez nóg. Później dostają nogi i ogonek odpadnie. Na wiosnę wieczorem żaby rechcą. Żabka zielona siedzi między liściem na gałązce i mocnym głosem rechce, znac dając że będzie albo deszcz albo pogoda.

Owady.

Motyle żyją wśród kwiatów i traw, żywią się kroplami rosy i miodem z wonnych kwiatków zbieranym. Każdy motyl ma cztery śliczne skrzydełka, dwa wielkie oczka, dwa długie różki jak niteczki, cienki długi jęczyczek czyli trąbkę do picia słodczy z kielichów kwiatowych. Motyle są najrozmaitszych barw. Jedne latają w blasku słońca (motyleienne), inne zmrokiem (ćmy), inne tylko w nocy (omacnice). Ćmy i omacnice lecą do świecy, a opaliwszy sobie skrzydełka i nóżki, padają bez życia. — Motyl znosi jajka na drzewie i roślinach. Z jajek tych wylęgają się gąsienice, które się rozlazą po drzewie a tak są obzarte, że czasem całe drzewo z liścia i pączków objedzą. Potem naraz zachoruje gąsienica, kurczy, kręci się, przylepia się do listka, a uprządziwszy sobie sama

sukienkę z lepu i pajęczyny umiera. Taka poczwarka przez całą zimę wisi. Na wiosnę, kiedy promienie słoneczne trawki podnoszą, pączki rozwijają i wszystko do życia powracają, wtedy i gąsienicy grób pęka, a boskim cudem zwierzątko zmartwychwstaje, lecz nie wychodzi z grobu znów gąsienica, ale wylatuje piękny motylek, który nie jada twardego liścia, ale poi się słodyczą z kwiatów i świeżą rosą. Jedwab' robią motyliki zwane jedwabnicami. Jedwabnica będąc jeszcze gąsienicą żywi się



Jedwabnica (motyl i gąsienica).

liściem morwowem, umiera jednym życiem i przedzie sobie grubą suknię śmiertelną z miękkiego jedwabiu, co go ludzie przędą i drogie z niego materyje wyrabiają.

Pszczoła, wzór pilności i porządku, acz mała, najpożyteczniejszym jednak jest owadem. Cztery ma skrzydelka, sześć nóg, dwa różki i żądło. Piersi i brzuch jakoby niteczką są spojone. Pszczoły mieszkają rojami w ulach, kószkach lub dziuplach sosien i lip. W każdym



Królowa.

Truteń.

Pszczoła robocza.

roju jest matka czyli królowa, co rządzi; najmniej tysięcy trutniów, które żądła nie mają i miodu nie robią,

i do dwudziestu tysięcy pszczołek roboczych, które latają na łąki i pola, wpuszczają trąbkę w kielichy kwiatów, miód z nich wyciągają, a uzbierany do ula znoszą. W ulu lepią komoreczki z wosku, uzbieranego z lepu roślinnego. W jedne komorki składają miód, z czego powstają plastry miodu, w inne komorki składa matka jajka. Z jajek nie lęgą się zaraz młode pszczołki, ale drobne robaczki, którym trąbkami pszczołki miód podają. Robaczki jak gąsienice zasklepiają się lepem i zamieniają się w poczwarki. Z poczwarek rodzą się znów skrzętne pszczołki. Młode pszczoły obierają sobie matkę, z którą z ula wylatują własnego domu szukając. Poczem przychodzi bartnik lub gospodarz z drucianą siatką na twarzy, zbiera rój i osadza go w nowy ul. Odlatujący rój wraca się na brząk kosy. Gdy matka umrze wymiera cały rój.

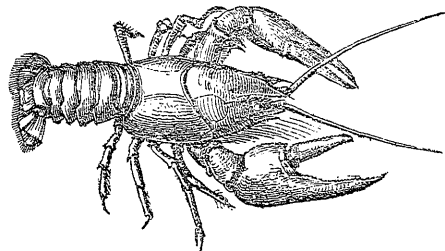
Chrząszcze znoszą w gnój, w błoto, w ziemię, w wodę lub pod liście jajka, z których lęgą się pandrowie korzonkami roślin żyjące, które później skrzydła dostają i chrząszczami się stają. Wyorywane w roli białe pandrowie są młodemi chrabąszczami. Są chrząszcze większe niż wielki palec i tak drobne jak piasek. Jedne połyskują czerwono, inne zielono, inne niebiesko, złotawo, czarno itd.

Jelonek czyli rogacz jest największym u nas chrząszczem z długimi i grubymi rogami, któremi szczypie. Gdy dęby sok puszczejają przypina się do drzewięcia i pije.

Skoczek czyli konik polny, ładny, trąc skrzydełko o skrzydełko, ćwierka podobnie do domowego albo polnego świerszcza, który także skrzydełkami ćwierka. — Do skoczka podobna szarańcza żyje w dalekich gorących krajach, a nikiiedy do nas przylatuje. Ogromne szarańcze roje, gdzie się spuszcza, tam niszczą wszystko zboże, trawę i liście na drzewie w lasach i sadach.

Do owadów należy także dziwny rak, który odziany szarą skorupą, razem z rybami w wodzie mieszka. Co roku spada z raka stare odzienie a Pan Bóg mu daje nową skorupę. Ogon ma podobny do szyi. Rak nikiiedy tyłem

chodzi. Lepak ma przy skorupie; na nim małe ruchome oczki i długie wąsy. Ma pięć par nóg. Nogi przednie opatrzone są szczypcami. Choć nie ładnie wygląda jedzą go jednak ludzie. Skorupa racza staje się po ugotowa-



Rak.

niu czerwoną. Chwytać raki chodzą do jeziora wieczorem niosąc w ręku palące się drzazgi. Przy świetle drzazgi chwytają rękami łączące po dnie raki.

Robaki.

Pijawka jest bardzo pożytecznym robakiem, żyjącym w sadzawkach i rowach; morega pijawka wyciąga zepsutą krew z człowieka. Czarnej nie przystawiają, bo jątrzy ciało i dziury wielkie robi. Pijawki nie noszą jaj, ale młode legą.

Najniebezpieczniejszym robakiem jest tasiemiec, długi, do tasiemki podobny. Rośnie w człowieku do znacznej długości wielkie choroby sprawiając.

W ciele ludzkim żyją też białawe glisty dręczące najbardziej dzieci.

Owce chorują także na robaki, które się motylkami zowią. Motylca wierci w mózgu owiec, z czego owca kołowrotu dostaje. — W świniach żyją robaki zwane węgry. Skoro węgry przez pożywanie surowego mięsa wieprzowego przeniesione zostaną w kanał kiszkowy

człowieka, rozwija się z nich tasiemiec w zwyczajnym swoim stanie, tj. taśmowaty, długi, złożony z ogniwek, których mu coraz więcej przybywa. Jestto stan jego dojrzałości, w którym ma głowę i napełnia się zapłodnionymi jajami.

Ślimak nosi domek swój (skorupkę) ze sobą na grzbiecie. Wytyka ze skorupy rożki i małe zimne ciałko którym pełza po ziemi. W ziemi są także nagie ślimaki, które szkodę w rolach robią. Ogrodowe ślimaki są jadalne.

W stawach, strugach znajdują się w błocie skorupia-
ste muszle (konchy). W dwóch szczelnie spojonych skorupkach siedzi do galarety podobne zwierzątko, bez głowy, ócz i nóg.

Powietrze.

Powietrze wszędzie nas otacza. Jest tak czyste i przezroczyste, że go nie widzimy. Powietrzem oddychają ludzie i zwierzęta. Rano jest powietrze najczystsze i najzdrowsze. Bez powietrza nie mogliby żyć ludzie i zwierzęta. Od gnoju i wszelkich nieczystości zaraża się powietrze. Przez otwarte okna wchodzi do izby czyste, świeże powietrze. Trzeba zatem często okna otwierać aby wpuścić świeże powietrze.

Lekko poruszone powietrze nazywa się wietrzykiem. Silnie poruszone powietrze sprawia wiatr, który ugina zboża na polu i gałęzie na drzewach, obraca śmigły u wiatraków, dmie w żagle i popędza statek na wodzie, wysusza błota.

Z powietrza gwałtownie miotanego powstaje chwin i wichur. Wichur w koło się toczy. Gwałtowny wichur odziera dachy, wywraca budynki, wyrывa drzewa z korzeniami i wzrusza i przewraca wodę na jeziorach i morzach, z czego powstaje na morzu burza morska.

Chmury.

Z wody występuje para, która spuszcza się wieczorem na ziemię sprawia rosę. Gęste pary i wyziewy wodne stają się mgłą. Gdy mgła opada mówimy że mży. Z mgły w górę się unoszącej powstają obłoki i chmury wiatrem popędzane. Przez oziębnienie pary wodnej w chmurach powstaje deszcz, który rosi, kropi, pada lub gwałtownie leje. Kroplisty deszcz marznąc staje się gradem, deszczyk śniegiem, mgła i rosa śronem.

W chmurach powstaje błyskawica i piorun, który z trzaskiem i grzmiotem z obłoków wypada. Piorun rozpruwa drzewo, zapala budynek, śmierci ludzi. Przewodnik żelazny czyli konduktor na budynkach odprzewadza piorun w ziemię i chroni od pożaru piorunowego. Gwałtowny deszcz z grzmiotem i błyskawicą nazywa się burzą lub nawałnicą i sprawia ulewę.

Gdy w jednej stronie słońce świeci a w drugiej deszcz pada, tworzy się w dżdżystym obłoku łuk niebieski czyli tęcza z siedmiu barwami. Barwy te są następujące: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, granatowy i fioletowy. Niekiedy widzieć się daje jedna tylko tęcza, najczęściej jednak spostrzegamy ich dwie: wewnętrzna posiadająca barwy daleko żywsze, i zewnętrzna bledsza, w której barwy następują po sobie w odwrotnym porządku. W wewnętrznej u góry widzimy barwę czerwoną, w zewnętrznej zaś fioletowa barwa jest najwyższej. Zjawisko tęczy jest skutkiem rozkładu światła białego słonecznego w chwili jego wchodzenia w kropelki deszczu i skutkiem jego odbicia od wewnętrznej powierzchni kropel.

Firmament.

Gdy jesteśmy na dworze widzimy nad sobą niebo czyli firmament. Niebo jest błękitne. Niebo ze wszech stron otacza ziemię. Na niebie rozpościerają się obłoki i

chmury. Jeżeli niebo jest pogodne widzimy na niem słońce, księżyc i gwiazdy. Słońce, księżyc i gwiazdy nazywają się ciałami niebieskimi.

Słońce oświeca i ogrzewa ziemię. Dopóki słońce świeci jest dzień, gdy zaś świecić przestanie noc. Słońce wschodzi rano, a zachodzi na wieczór. Dzień zaczyna się ze wschodem a kończy się z zachodem słońca. Słońce wciąż świeci, choć za chmurami i choć zajdzie. Przed wschodem słońca powstaje na niebie piękna zorza. Przed zorzą jest świt. W środku dnia stoi słońce najwyższej na niebie. Wtenczas mamy południe. Słońce wtedy latem najwięcej dopieka. Gałęzie i liście drzew wstrzymują promienie słoneczne. Ztąd powstaje pod drzewem cień i chłód.

Strona, w której słońce wschodzi, nazywa się wschodem; w której zachodzi zachodem; strona gdzie je widać w południe, południem; strona zaś naprzeciw południa jest północ. Wschód, zachód, północ i południe zowią się czterema głównymi stronami nieba czyli świata.

Na wieczór rozżarza się słońce i kryje się za lasy, wody i góry. Po zachodzie słońca powstaje zorza wieczorna, potem zmierzch, zmrok, wieczór i noc. Noc wypędza ze ziemi dzień, a dzień biegnie za słońcem na około ziemi.

W nocy świeci czasem księżyc. Księżyc nie ma własnego światła i tylko odbija promienie słoneczne. Księżyc obiega ziemię naszą w dwudziestu dziewięciu dniach. Przy swym obrocie około ziemi pokazuje nam księżyc rozmaite oświetlenie. Widzimy go jako pierwszą kwadrę, jako pełnię i jako ostatnią kwadrę. Przy nowiu wcale go nie widzimy, bo się znajduje między słońcem a ziemią, mając ciemną swoją stronę zwróconą ku ziemi; ale w parę dni po nowiu dostrzegamy wązki pasek oświeconej części księżyca w postaci sierpa. W siedm dni po nowiu widzimy tarczę księżyca po prawej stronie do połowy oświeconą i to zowie się pierwszą

kwadrą. Odtąd z każdym dniem staje się księżyc okrągłym, a gdy jego część ku nam zwrócona będzie oświetloną w całości, w ówczas mamy pełnię. Po pełni zaczyna księżyc ubywać czyli odwracać od nas część oświetloną, a gdy jej tylko połowę po lewej stronie widzimy, przypada ostatnia kwadra, którą zwykle nad ranem widzimy; z tej ostatniej zmiany ubywając w świetle księżyc znowu przechodzi do nowiu.

W czasie pełni księżyca widzimy na nim ciemniejsze miejsca, jakoby plamy. Ludzie uczeni przekonali się, że te plamy są cieniem gór księżycowych, które są bardzo wysokie.

Kiedy księżyc w swym obrocie około ziemi przesuwa się pomiędzy ziemią a słońcem i zasłoni światło słoneczne, wydarza się natenczas zaćmienie słońca. Zaćmienie księżyca bywa wtenczas, kiedy ziemia stanie pomiędzy słońcem i księżycem i rzuca cień na księżyc. Zaćmienie słońca może przypadać tylko na nowiu, bo właśnie wtenczas księżyc w kolei swego obiegu znajduje się pomiędzy słońcem i księżycem.

Oprócz księżyca widzimy jeszcze na niebie podczas pogodnej nocy niezliczoną mnogość gwiazd. Gwiazdy bardzo daleko są od nas oddalone; lecz są niezmiernie wielkie, przeto je jednak widzieć możemy.

Jedne z tych gwiazd, podobnie jak słońce nasze, mają własne światło, są więc słońcami, tylko że odległość ich ogromna zmniejsza ich światło i wielkość. Są inne znowu gwiazdy podług podobnie jak ziemia słońcu i koło niego obiegające. Gwiazdy takie zowią się planetami. Tych jest większych ośm, licząc w to i ziemię, a malenkich, bez pomocy szkieł powiększających niewidzialnych, z góry siedmdziesiąt. Najnajmniejszą planetą jest każdemu znana gwiazda ukazująca się raz przez kilka miesięcy przed wschodem, a drugi raz po zachodzie słońca. Świci ona bardzo pięknie i stósownie do tego jak wschodzi zwiemy ją jutrzienką albo gwiazdą wieczorną. Jest ona prawie tej samej wielkości co zie-

mia, tylko że leży pomiędzy nią a słońcem, a więc bliżej tego ostatniego.

Oprócz tej znamy także pięknie świecąca gwiazdę pasterską, która daje się łatwo rozpoznać w czasie pogodnych nocy. Gwiazdy te obiegające słońce, tem się różnią od innych, o których powieździeliśmy że są słońcami, iż zawsze zmieniają położenie swoje na niebie; kiedy przeciwnie pierwsze są w położeniu względem siebie zawsze jednakowem, a że stale jedno miejsce zajmują, zowią się też gwiazdami stałemi. Wprawdzie wschodzą i zachodzą owe gwiazdy, ale to tylko pozornie, bo one podobnie jak słońce zostają w miejscu, a tylko ziemia się obraca.

Z pomiędzy planet ziemia ma jeden księżyc, jutrzienka żadnego, gwiazda pasterska aż cztery, inne mają po sześć i ośm księżyców.

Są jeszcze inne gwiazdy, rzadko kiedy pokazujące się, mające za sobą długie ogony nakształt miotły, zwane kometami. Ludzie uczeni przekonali się, że one tak jak kula ziemską obiegają słońce dokoła, ale mają drogi tak długie, że gdy ziemia w przeciągu roku wraca w miejsce, z którego wyszła, to komety po większej części potrzebują kilkudziesięciu, kilkuset i kilku tysięcy lat, nim swej drogi dokonają.

Nakoniec podczas nowiu, kiedy blask księżyca nie tłumia jasności gwiazd a noc jest pogodna i niebo nie pokryte chmurami, dostrzegamy pas światły na niebie, podobny do lekkiego obłoku, wydłużony z północy na południe. Pas ten nie jest obłokiem, ale gromadą nieprzeliczonego mnóstwa gwiazd, których jest tak wiele, że patrząc na nie z ziemi, z niezmiernej odległości, wydają nam się pasem jasnym, bo pojedynczych gwiazd odróżnić nie jesteśmy w stanie. Ze zaś pas ów ma na ciemnem sklepieniu nieba kolor białawy, jakoby mleczny, z tej więc przyczyny zowią go mleczną drogą.

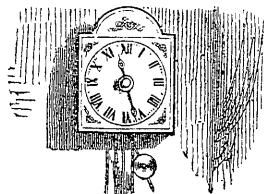
Jeszcze tu kilka słów powiedzieć wypada o kulach ognistych i gwiazdach spadających. Pierwsze są

to jakieś złamki gwiazd, które zbląkały się w świecie, a skoro zbliżyły się do ziemi, to je ona przyciągnęła do siebie: tak przynajmniej to zjawisko tłumacza. Gwiazdy spadające są to jakieś malenkie planetki, bo regularnie i w jednej porze pojawiają się w przestrzeni niebios, więc widno że w niej krążą. Biegają one bardzo szybko i jak się zdaje widzimy je dla tego tylko przez krótką chwilę, bo są nadzwyczajnie małe. Pokazują się gwiazdy spadające także w innej porze, ale nie tak gęsto i często jak koło 10 sierpnia i od 11 do 13 listopada.

Podział czasu.

Czas między wschodem i zachodem słońca zowiemy dniem; od zachodu do wschodu nocą. Dzień i noc, tj. czas upływający od jednej do drugiej północy zowie się dobą. Ta trwa godzin dwadzieścia cztery, gdyż tyleż czasu potrzebuje ziemia na jeden obrót około swej osi. Każda godzina dzieli się na cztery kwadransy czyli ćwierci, każdy kwadrans ma minut piętnaście, a więc godzina ma minut sześćdziesiąt, każda wreszcie minuta ma znowu sześćdziesiąt chwil czyli sekund.

Ażebymy wiedzieć ile czasu upłynęło, albo kiedy co zrobić, używamy zegarów. Jedne zegary jak na wieżach są wielkie, drugie mniejsze



Zegar.

wiszą w izbie na ścianie, a inne są małe i noszą się przy sobie w kieszeniach.

Ziemia potrzebuje do swojego obrotu około słońca trzysta sześćdziesiąt pięć dni i niespełna sześć godzin czyli jeden rok. Co cztery lata mamy z owych 6 godzin znowu jeden dzień, a rok taki ma trzysta sześćdziesiąt sześć dni i nazywa się przybyszowym, że przybywa dzień jeden, albo też przestępnym że rok taki prze-

stępuje zwykłą liczbę dni. Rok o trzysta sześćdziesiąt pięciu dniach nazywa się zwyczajnym. Przeciąg lat stu nazywa się wiekiem.

Rok dzielimy na dwanaście miesięcy; te nazywają się: styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad i grudzień. Miesiące nie mają po równo dni. Styczeń, marzec, maj, lipiec, sierpień, październik i grudzień mają po trzydzieści jednym dniem. Kwiecień, czerwiec, wrzesień i listopad po dni trzydzieści. Luty ma w roku zwyczajnym dni dwadzieścia ośm, a w przestępnym dni dwadzieścia dziewięć. Trzy miesiące nazywają się kwartałem. Rok ma cztery kwartały.

Rok dzielimy jeszcze na pięćdziesiąt dwa tygodnie. Tydzień ma siedm dni. Te nazywają się: niedziela, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek i sobota. Tydzień zaczyna się z niedziela a kończy się z sobotą.

Rok dzieli się także na cztery pory, które są: wiosna, lato, jesień i zima.

Wiosna zaczyna się w marcu, trwa przez kwiecień i maj, a kończy się w czerwcu; lato zaczyna się w czerwcu, trwa przez lipiec i sierpień, a kończy się w wrześniu; jesień zaczyna się w wrześniu, ciągnie się przez miesiąc październik i listopad, a kończy się w grudniu; zima powszechnie trwa przez trzy miesiące, przez grudzień, styczeń i luty; czasem jednak trwa dłużej.

grzechów odpuszczenie, w ciała zmartwychwstanie i w żywot wieczny. Amen.

Katechizm ogólny.

1. Znak krzyża świętego.

W imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego. Amen.

2. Modlitwa Pańska.

Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach, święć się imię Twoje; przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi; chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wwdź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

3. Pozdrowienie Anielskie.

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z tobą. Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

4. Skład Apostolski.

Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi; i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha świętego, narodził się z Panny Maryi, umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego; ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha świętego, w święty kościół powszechny, w świętych obcowanie, w

5. Dziesięcioro Bożego przykazania.

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli.

- 1) Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.
- 2) Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.
- 3) Pamiętaj abyś dzień święty święcił.
- 4) Czcij ojca twego i matkę swoją.
- 5) Nie zabijaj.
- 6) Nie cudzołóż.
- 7) Nie kradnij.
- 8) Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.
- 9) Nie pożądaj żony bliźniego twego.
- 10) Ani domu, ani sługi, ani służebnicy, ani wolu, ani osła, ani żadnej rzeczy jego.

6. Pięć przykazań kościelnych.

- 1) Ustanowione od kościoła dni święte święcić.
- 2) Mszy świętej i kazania w niedzielę i święta z nabożeństwem słuchać.
- 3) Posty nakazane zachować.
- 4) Przynajmniej raz w rok około wielkiej nocy spowiadać się i komunikować w własnym kościele, albo w innym za pozwoleniem swego pasterza.
- 5) Czasów zakazanych wesoła nie odprawiać i dziesięciny i inne powinności kościelne wiernie pasterzom swoim oddawać.

7. Dwa przykazania miłości.

- 1) Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej i z wszystkich myśli twoich, a
- 2) bliźniego jak siebie samego.

8. Sześć prawd głównych wiary chrześcijańskiej.

- 1) Że jest Bóg, który wszystko stworzył, utrzymuje i wszystkim rządzi.
- 2) Że Bóg jest sprawiedliwy sędzia, który za złe karze a za dobre wynagradza.
- 3) Że jest jeden Bóg w trzech osobach: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch święty czyli Trójca święta.
- 4) Że Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
- 5) Że dusza ludzka jest nieśmiertelna.
- 6) Że łaska Boska jest do zbawienia koniecznie potrzebna.

9. Siedm Sakramentów świętych.

- 1) Chrzest, 2) bierzmowanie, 3) Ciało i Krew Pańska, 4) pokuta, 5) kapłaństwo, 6) małżeństwo, 7) ostatnie olejem świętym namaszczenie.

10. Siedm grzechów głównych.

- 1) Pycha, 2) łakomstwo, 3) nieczystość, 4) zażdrość, 5) obżarstwo, 6) gniew, 7) lenistwo.

11. Dziewięć grzechów cudzych.

- 1) Radzić do grzechu, 2) rozkazywać drugiemu grzeszyć, 3) zezwalać na grzech, 4) pobudzać do grzechu, 5) pochwalać grzech drugiego, 6) milczeć na grzech cudzy, 7) grzechu nie karać, 8) czynić się uczestnikiem cudzego grzechu, 9) niewinniać grzech cudzy.

12. Sześć grzechów przeciwko Duchowi świętemu.

- 1) Grzeszyć zuchwale w nadziei miłosierdzia Boskiego, 2) rozpaczać albo wątpić o łasce i miłosierdziu Boskiem, 3) sprzeciwiać się uznanej chrześcijańskiej prawdzie, 4) braciom łaski Boskiej nie życzyć i zazdrościć, 5) przeciw zbawiennym natchnieniom być zatwardziałego serca, 6) umyślnie pokuty zaniedbywać aż do śmierci.

13. Cztery grzechy wołające o pomstę do Boga.

- 1) Umyślnie zabójstwo, 2) grzech sodomski czyli nieczystość przeciw przyrodzeniu, 3) uciśnienie ubogich, wdów i sierót, 4) zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.

14. Trzy cnoty Boskie.

- 1) Wiara, 2) nadzieja, 3) miłość.

15. Cztery cnoty główne.

- 1) Roztropność, 2) wstrzeźliwość, 3) sprawiedliwość, 4) mężstwo.

16. Siedm cnót moralnych.

- 1) Pokora, 2) szczodroblivość, 3) czystość, 4) miłość, 5) mierność, 6) cierpliwość, 7) pilność.

17. Trzy najprzedniejsze dobre uczynki.

- 1) Modlitwa, 2) post, 3) jałmużna czyli miłosierdzie.

18. Siedm uczynków miłosiernych co do duszy.

- 1) Grzeszących napominać, 2) nieumiejętnych pouczać, 3) wątpiącym dobrze radzić, 4) modlić się za bliźnich żywych i umarłych, 5) strapionych pocieszać, 6) krzywdy cierpliwie znosić, 7) urazy chętnie darować.

19. Siedm uczynków miłosiernych co do ciała.

- 1) Łaknących nakarmić, 2) pragnących napoić, 3) nagich przyodziać, 4) podróżnych w dom przyjąć, 5) więźniów pocieszać, 6) chorych nawiedzać, 7) umarłych pogrzebać.

20. Istotne powinności chrześcijanina.

Zbawiciel naucza ich następującymi słowy:

- 1) Jeżeli mnie kto chce naśladować, niech się zaprze sam siebie i weźmie krzyż swój i niech idzie za mną.

- 2) Uczenie się odemnie, albowiem cichy jestem i pokornego serca.
- 3) Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, a módlcie się za tych, którzy was prześladują i potwarzają.
- 4) Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiowałem, bo po tem poznają wszyscy że uczniami moimi jesteście, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.

21. Trzy rady ewangeliczne.

1) Ubóstwo dobrowolne, 2) czystość wieczna, 3) posłuszeństwo zupełne.

22. Csm błogosławieństw.

- 1) Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
- 2) Błogosławieni ciszy, albowiem oni odziedziczą ziemię.
- 3) Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
- 4) Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceeni.
- 5) Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
- 6) Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.
- 7) Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazywani będą.
- 8) Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

23. Cztery ostateczne rzeczy człowieka.

1) Śmierć, 2) Sąd Boży, 3) Niebo albo, 4) Piekło.

Deutscher Theil.

I.

i u e

i u e

i e u e i e u i u i e

o a

o a

o a a o i o a u a e o a

ei eu au

ei eu au

eu ei au i e o a u e i o au e
i ei a eu o ei au e i i e o a

n an, in, ein,

n an, in, ein,

neu, nein, neun, neu e, nun, ei ne.

m am, um,

m am, um,

im, mein, man, ein, in, neu e, an.

r er, rei ne,

r er, rei ne,

mir, rar, rein, nur, arm, ar me.

v=f von, vor, vom,

v=f von, vor, vom,

vorn, rar, mein, mir, um, er.

w wo, wan; —

w wo, wan;

wer, wen, wir, wem, war, warm.

l eil, lau —

l eil, lau

weil, ein, mal, al le, wei le.

b ab, ob, bau,

b ab, ob, bau.

bei, raub, bin, reib, vom, vorn.

d da, du, dei ne,

d da, du, dei ne,

und, leid, bald, wird, der, dir, wild,
mild, dem, dein, derb, wir, neun.

t to be, ar te,

t to be, ar te,

mit, weit, laut, bat, malt, baut,
alt, raubt, reibt, eilt, bunt, meint.

f fan e, fei ne,

f fan e, fei ne,

fau, fein, fam, faum, merk, kalt.

s aus, es,

s aus, es,

wer, las, leis, bis, das, als, eins.

i ja, je, je ne,

i ja, je, je ne,

je de, je der, ja, ja! lobt, wird,
laut, merk, laut, baut, taub.

g eig ne, ge be,

g nig. un. ya. ba.

neig', mag, weg, lag, jag', ja ge,
jung, gut, eng, neigt, jagt, gern.

z zu, rei ze,

z zu. un. zu.

zur, zum, zeig, beizt, reizt, zart, ganz.

p pau fe,

p pau. fa.

paukt, legt, keimt, rau pen, nip pen.

f so, fei, sa ge,

f so. fei. sa. ge.

sein, sag, sagt, sorg, sau er, sau ge,
rei se, le se, bau e, re de, lei se.

f auf, fei ne,

f auf. fei. ne.

fein, faul, reif, lauft, kauft, elf,
wer fen, rau fen, ruft, wei fen, fin den.

h ha, he, hau,

h ha. he. hau.

hin, hu! heim, her, heb, hart, heut,
halb, hilf, holt, heilt, wen, vorn.

ch ach, ich,

ch ach. ich.

auch, euch, nach, weich, noch, wach,
reich, hoch, kocht, po che, durch, acht.

sch schau, schein,

sch schau. schein.

schon, schob, schaut, rasch, scheut,
nascht, lauscht, morsch, schir men.

ß aß, iß, bei ße,

ß aß. iß. bei. ße.

naß, miß, weiß, saß, laß, paß auf!
mußt, wißt, haßt.

ab, der, eins, faul, gib, her, in, kalt, laut,
mir, nicht, oft, pocht, rar, sein, taub, vor,
wem, zum.

neu-e, euer, baue, sauer, heuer.

mei-ne, eile, reite, lebe, deine bete, jene, gute, jage, reizt, dazu, sagen, laufen, heute, heben, ruhen, pochen, lauschen, schaben, beißen, rufen.

al-le, erben, edle, alte, arbeiten, halten, wach-sam, messen, sagte, hochen, scharren, leblos, darben, redselig, zerreißen, redlich, richtig, wich-tig, poltern, reißend, zittern, gesund.

S=f Seil, Saum,

Seyl, Saum.

Saul, Seiler, Salbe, Seife, Sand, Saft, Sarg, Soldat.

Sch=sch Schaf,

Schaf, Schaf.

Schaum, Schein, Schuß, Schale, Schiffer, Schimmel, Seide, Sattel, Sorge, Salbe.

N=r Raub, Rad,

Raub, Rad.

Ruf, Ruß, Rauch, Rinde, Ring, Rand, Sand.

Seife macht Schaum. Schimmel sehen weiß aus. Schande erlebt der, welcher weder lernen, noch arbeiten mag. Reis

haben wir zuweisen in der Suppe. Kinder und Schafe wei-den auf dem Rasen.

N=n Neid, Nuß,

Neid, Nuß.

Nadel, Nase, Nagel, Nacht, Napf, Narbe, Nelke, Rose, Salat, Schinken, Schemmel.

M=m Maus,

Maus, Maus.

Mauer, Mantel, Mutter, Meile, Milch, Mensch, Nerv, Saft, Radwer, Made, Rabe.

V=v Veit, Vater,

Veit, Vater.

Vogel, Vesper, Veilchen, Volk, Schuß, Schiffer.

W=w Weib, Weg,

Weib, Weg.

Wein, Woche, Wespe, Wurm, Worte, Vater, Wald, Schilf, Roß, Mund, Wolf.

Reisen sehen wir am Rade. Schoten haben Schalen. Meine Mutter hat eine Nadel verloren. Veilchen und Rosen hat jeder gern. Wer Vater und Mutter Sorgen macht, handelt unrecht.

P=p Pech, Paul,

Peg, Puff, Püchel,

Pein, Paß, Pudel, Puppe, Pilz, Saul, Schuß,
Ring, Nebel, Winter, Wetter, Mantel.

B=z Zug, Zeug,

Zug, Züg, Zuing,

Zaun, Zeit, Zeisig, Zimmer, Ziffer, Saum,
Schulter, Ruß, Ruß, Nacht, Magd, Weib, Perle.

Pilze wachsen im Walde. Manche sind giftig, wenige
essbar. Pelze haben wir im Winter. Zobel, Marder und
Schafe geben gute Pelze. Zeisige singen nur im Sommer.
Manche Zeuge sind aus Wolle gemacht.

D=v Dfen, Dber,

Dv Dfen, Dber,

Drt, Dtter, Drgel, Dpfer, Dheim, Dchs.

A=a Abel, Adam,

Abel, Adam,

Anna, Affe, Adler, Alter, Amsel, Apfel, Art,
Artigkeit, Amt, Aft, Wurzel, Nest.

Au=au Auge,

Au=au Auge,

Aue, Ausweg, Augapfel, Anfang, Anton.

G=g Gaul, Geis,

G=g Gaul, Geis,

Geiz, Guß, Gabe, Gaumen, Gabel, Gurke,
Gans, Gold, Amboß, Obdach, Ofen.

E=e Efel, Eche,

E=e Efel, Eche,

Eße, Erde, Ente, Essig, Engel, Erle.

Ei=ei Ei, Eid,

Ei=ei Ei, Eid,

Eis, Eile, Eiche, Eichel, Eier, Eiter.

Eu=eu Eule, Euter,

Eu=eu Eule, Euter,

Sarg, Schaft, Rand, Mond, Nacht, Vogel,
Wind, Pilz, Zink, Dchs, Gift, Amt, Augen,
Egge, Eisen, Eiter, Erz, Gurke, Gast.

Adam war der Vater des Abel. Wo sehen wir eine Drgel? Zeige mir deine Augen! Weisheit wachsen im Garten und im Walde. Gottes Gebote muß man halten. Vergessen gute Menschen das Gebet? Gib dem Armen gern eine Gabe! Gans und Ente leben gern auf dem Wasser. Eschen und Eichen wachsen im Walde. Eicheln finden wir auf den Eichen. Eile mit Weile! Eisen, Gold und Silber findet man in der Erde. Eulen haben scharfe Augen. Alte Leute bekommen Runzeln im Gesicht. Schone deine Gesundheit! Manche Leute leiden an der Sicht, manche werden im Alter kurzichtig.

D=d Dach, Dose,

D=d Dach, Dose,

Daumen, Docht, Dolde, Dorn, Dachs, Dorf.

T=t Tag, Teig,

T=t Tag, Teig,

Tuch, Tausch, Tod, Tisch, Teller, Tulpe, Torf.

U=u Uhu, Unke,

U=u Uhu, Unke,

Ufer, Ulme, Ursache, Umweg, Duft, Talg, Tafel.

F=f Fach, Fisch,

F=f Fach, Fisch,

Fuß, Feder, Fichte, Finger, Farbe, Feld, Fischer.

J=i J=j Ida, Jgel,

J=i J=j Ida, Jgel,

Jnsel, Joch, Jude, Jasmin, Jsmael, Jonas, Julius, Julie, Johannes, Fisch, Fels.

L=l Lob, Leib,

L=l Lob, Leib,

Laut, Loch, Leim, Lein, Laub, Leber, Lage, Leier, Lampe, Lunge, Lenz, Land, Licht, Degen, Tisch, Uhu, Feder, Joch, Jgel, Lappen.

B=b Bau, Bach,

B=b Bau, Bach,

Busch, Beil, Buch, Baum, Biß, Beute, Bein, Butter, Bauer, Birke, Band, Bart, Bank.

K=k Kauf, Koch,

K=k Kauf, Koch,

Keim, Keil, Karbe, Kirche, Kinder, Kirsche, Kerze, Korn, Kelch, Kalk, Kalb, Kern.

H=h Heu, Hauch,

Huf Haus, Hauch,

Huf, Heil, Hof, Haus, Hut, Haube, Heide,
Harfe, Hase, Honig, Herz, Heu, Hand, Helm,
Hirsch, Hecht, Hest, Hirt, Hals, Holz.

Der Reiter hat ein Ross. Mit den Armen habe Mitleid.
Das Tuch wird vom Tuchmacher aus Schafwolle verfertigt.
Auf dem Gebirge lebt der Uhu. Der Fisch hat Schuppen.
Falken und Eulen haben scharfe Zehen. Im Walde wachsen
Eichen, Buchen, Fichten und Birken. Reinliche Kinder hat
man gern, unreinliche werden nicht geachtet. Kinder sollen
immer folgen. In den Birnen hat es weiche Kerne, in den
Kirschen harte. Vorgen macht Sorgen. Heu macht man im
Sommer. Der Hase hat lange Beine.

Ant-wort, Festtag, Armband, Rossgeld, goldgelb, Topf-
rand, Bandwurm, Waldbaum, Hansseil, Filzhut, Jagd-
hund, Feindschaft, herzhaft, Kirschkern, Mastbaum,
armselig, dankbar, langsam, folgsam, festlich.

Arzt, erbt, fangt, sanft, gerbt, perlt, rupft, Gunst,
folgt, zirpt, lebft, mengt, Wurft, lernt, borgt, zupft,
Durst, Markt, Kunst, Hausarzt, zermalmt, Zukunft,
unsaft, enterbt, Baukunst, verdirbt.

Wer nichts lernt ist faul. Das Kind erbt von seinen
Eltern das Haus. Ein gutes Kind gehorcht seinen Eltern
gern. Im Sommer leidet man oft Durst. Das Nest des
Ablers heißt auch Horst. Mancher Mensch scherzt gern. Nicht
jeder Vogel singt. Kunst schafft Gunst. Das Heimchen zirpt
hinter dem Ofen.

Frau, flau, frei, schrei, Blei, schlau, blau, drei, zwei,
treu, Fleiß, Schlaf, schreib, schmal, Blut, brav, Zweig,
steil, Kleid, Knabe, Krug, Preis, Flor, Schraube,
Traube, Flug, Kreuz, Plage, Probe, Frosch, Brot.

Freund, Schlacht, bleibt, schwebt, Schmalz, Brand,
Zwirn, preißt, Pferd, staunt, Frucht, Schramme,
Schweif, Schwarm, blaß, drischt, Zwist, Klang, Psalm,
plaudern, Glanz, Pfund, Krebs, Gnade, Kranz.

Ne-ster, Schwester, Laster, Feste, Forsten, belasten,
gestern, Gestirn, gestorben, listig, fasten, geistig, kosten.

qu=kw Qu=kw

qu=kw Qu=kw

quer, quakt, bequem, quetschen, Qual, Quelle,
Quart, Quarz, Dualem, Quarg, Quirl.

Den Schrank heißt man auch Schrein. Manche Schnur
ist von Seide. Frisch gewagt ist halb gewonnen. Das Mes-
ser hat eine Schneide. Das Blech macht man aus Eisen.
Manche Pferde sind braun, manche schwarz. Der Sperling
ist klein; der Storch ist groß. Der Quarz ist ein harter Stein
von weißer Farbe.

Angst, folgst, schirmst, horchst, schenkst, wirkst, dankst,
zapfst, schwenkst, Herbst, Hengst, Ernst.

Große Angst schadet der Gesundheit. Im Herbst wird
das Obst reif. Wer schimpft hat Unrecht. Zankst du dich mit
deinen Schulkameraden, so bist du ein unartiges Kind. Hei-
ßes Wasser dampft.

Sprache, sprichst, strebt, Strom, sprich, Sprossen, Pflug, Pflege, Sklave, Pfropfen, pflanzt, Pflaume, sflavisch, Strang, Strauß, sprudeln, Straße, Pflicht.

Den Pflug braucht der Bauer. Manche Pflaumen sind gelb, manche blau. Pflege deine Eltern im Alter und in der Krankheit. Der Bauer pflanzt Kraut, Kartoffeln und Getreide. Der Oberstrom ist groß und breit.

a in ä, A in Ä (Ae) *Ä*

Band, Bänder; Land, Länder; Apfel, Äpfel; Ast, Äste; Bach, Bäche; Garten, Gärten, Gärtner, Gärtchen; Bank, Bänke; fallen, fällen; Faß, Fäßchen; hart, härter, Härte; ach, ächzen.

o in ö, O in Ö (Oe) *Ö*

groß, größer, Größe; Rose, Röschen; Dorf, Dörfer, Dörflein; Ofen, Öfen; Topf, Töpfchen, Töpfe; Brot; Brötchen; Korb, Körbe, Körbchen; Ton, Töne, tönen; Vogel, Vögel; grob, gröber, gröblich; Ort, Örter.

u in ü, U in Ü (Ue) *Ü*

Buch, Bücher; Surt, Gürtel, Gürtler; Furcht, fürchten, fürchterlich; Stube, Stübchen; Ruß, Rüsse; Mutter, Mütter, mütterlich; Tuch, Tücher; gut, Güte, gütig; jung, jünger, Jüngling; Lust, lüsten; Bruder, Brüder, brüderlich.

au in äu, Au in Äu (Aeu) *Äu*

Haus, Häuser; rauschen, Geräusch; Taube, Täubchen; bauen, Bände, Gebäude; außen, äußern, Außerung, äußerlich; Auge, Auglein; Maus, Mäuse, Mäuschen.

aa

Mal, Mar, Haar, Saal, Saat, baar, Paar, Waare, Staat.

oo

Moos, Boot, Loos, Moor.

ee

See, Klee, Seele, Meer, Heer, verheert, Beere, Beerchen, Schnee, leer, Leere, Kaffee, Heerd.

ie

hier, lieb, lief, hieb, riecht, biegen, dienen, Diener, niesen, wie, wieder, Bier, Diele, viel, tief, Kiel, Zierde, schrieb, Sieg, Krieg, Kies, Ziege, Lied, Friede.

Der Aal ist ein Fisch. Das Moos wächst an Bäumen und auch an Steinen. Im Walde wachsen mancherlei Beeren. Im Winter hat es Schnee. Die Feder hat einen Kiel. Die Diele ist von Holz. Die Fische haben Kiemen. Siegel und Schüsseln braucht man in der Küche. Die Bienen machen den süßen Honig und das Wachs. Klee wächst auf der Wiese. Kaffee ist Kindern nicht gesund.

ab äb eb ib

Bahn, Hahn, Fahrt, Pfahl, wahr, wahrlich, Sahn, gähnen, nähren, Ernährer, Nahrung, Stahl, mehr, sehr, Kehle, Kahn, fehlen, Fehler, gefehlt, Zahl, gezählt, Wahl, wählen, zehn, ehrtlich, Ehre, ihn, Mähre, lahm.

oh öh uh üh

Oh, Ohr, höhnen, Uhr, Kuh, Küche, Bohne, Sohn, Söhne, Ruhme, Ruhm, rühmen, Wohnung, Bohrer,

Möhre, Bühne, Rohr, Röhre, Kohle, Kohl, Fuhr, froh, fröhlich, Sohle, Ruhe, kühlt, fühlt, wohnen, Rohheit.

eih aub ieh

Weihnachten, rauh, gedeihlich, gedeiht, Vieh, verleih, Geweih, verzeihlich, weicht, flieht.

th Th Nth

Rath, rathen, Loth, Thal, Thor, Thau, Noth, nöthig, Thee, Thurm, Ruth, Thran, Ruthe, roth, Thräne, Rhein, Thaler, Theil, Wuth, theuer, Theurung.

Der Mohn wird gemahlen oder gestampft. Das Getreide bereitet der Müller auf der Mühle zu Mehl. Ehrlich währt am längsten. Ehre verloren, Alles verloren. Die Kuh gibt uns die Milch. Die beste Milch heißt Sahn, den brauchen wir zum Kaffee und Thee. Unrecht Gut gedeiht nicht. Noth lehrt beten. Manche Sachen sind aus Thon gemacht; sie heißen thönerne Sachen. Der Theer wird aus Kieferholz und Steinkohlen gewonnen.

bb ff gg ll

Krabbe, Robbe, Schaff, Egge, Ball, Fall, soll, hoffen, Fell, Schall, schlaff, Dogge, toll, Kniff, Knall, Hoffnung, Zoll, Roggen, Kralle, Schiff, hell, lallt, klast.

mm nn rr pp

Damm, dumm, Ranne, rann, Rippe, dürr, hemmt, dann, Schuppen, dorrt, Suppe, rinnt, krumm, könnt, foppt, Kappe, Zinn, fromm, girrt, Herr, Puppe, Rinn, Schramme, Krapp, Pfarrer.

ß tt

Faß, Haß, Fett, litt, Guß, Schutt, matt, muß, müssen, Riß, goß, gegossen, zittern, Gott, göttlich, lassen, läßt, Ruß, Rüsse, Butter, nett, Ritt, Schritt, Sitter.

ß ff dt

Neß, nuzt, dick, schluckt, Riß, Bock, Bliß, Stadt, Fleck, Geschmack, schützt, nickt, Blick, Kloß, todt, tödtlich, drückt, spitzt, neckt, gewandt, pickt.

Spizze, schmecken, Grüße, drücken, spitzig, Röcke, Stöcke, Meße, Brücke, wißig, Rücken, glitzern, erblicken.

Das Schiff fährt auf dem Wasser. Das Fell des Wolfes brauchen wir zu Pelzen. Die Katzen haben scharfe Krallen. Der Torf glimmt, das Holz brennt. Die Gans ist ein Schwimmvogel. Ich habe fünf Sinne: Gesicht, Gehör, Geruch, Geschmack und Gefühl. Die Knaben spielen gern mit Ball und Steckenpferd, die Mädchen mit Puppen. Wenn das Gras dürr gemacht ist, so nennt man es Heu. Die Taube girrt. Die Thüre knarrt. Der Wanderer ist am Abende matt. Gott hat Alles erschaffen, den Himmel und die Erde.

ai=ei

Hai, Mai, Hain, Haide, Kaiser, Rain.

h=H

Syrup,

h=H

Syrup

Hyäne, Ypsilon, Aegypten, Gymnasium.

Ch christlich, Christ,

Chriftlich, Christ,

Christenheit, Chor, Charfreitag, Cholera.

r = X Max, Art,

r = X Max, Art,

Here, Dert, Nire, Felix, Alexander, Ferrer.

Ph = f Epheu, Elephant, Joseph, Christoph,
Raphael, Sophie, Prophet.

Ph = F Pharifäer, Pharao.

Der Hai ist ein Raubfisch, er lebt im Meere. Im Mai blühen die Bäume. Der Syrup schmeckt süß. Die Hyäne ist ein grimmiges Raubthier. In der Kirche steht man ein Chor. Am Charfreitag starb Jesus Christus am Kreuze. Joseph war der Nährvater Jesu. Manche Knaben heißen Max, manche Felix. Elephanten findet man nur in heißen Ländern. Wer an Hegen und Nigen glaubt, ist abergläubisch. Der Epheu ist ein Rankengewächs. Zwischen den Feldern hat es Raine. Die Haide ist ein sandiger Wald. Ein kleiner hübscher Busch heißt auch Hain.

Zahlen.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10.

II.

S ä ß e.

Die Sonne scheint. Das Wasser fließt. Der Hund bellt. Das Schaf blökt. Das Ferkel quikt. Die Henne gackert. Die Gans schnattert. Die Kuh brüllt. Die Lerche singt. Die Uhr schlägt. Das Gras wächst. Die Rose duftet. Der Fisch schwimmt. Der Mensch spricht. Das Feuer wärmt. Der Wind weht. Der Andächtige betet. Die Schüler lernen. Die Sterne funkeln. Die Raben krächzen. Die Blumen welken. Die Menschen denken.

Das Brot ist nahrhaft. Die Kugel ist rund. Das Silber ist weiß. Das Blut ist roth. Der Fuchs ist listig. Der Kuss ist schwarz. Die Menschen sind sterblich. Ich bin jung. Du bist klein. Wir sind vergnügt. Ihr seid gerecht. Der Baum ist eine Pflanze. Die Säge ist ein Werkzeug. Das Eisen ist ein Metall. Posen ist eine Festung. Daniel war ein Prophet. Albrecht wird fleißig sein. Die Brüder werden Handwerker.

Ein gutes Kind folgt. Gute Kinder folgen. Der mächtige König herrscht. Die mächtigen Könige herrschen. Das scharfe Messer schneidet. Die scharfen Messer schneiden. Der andächtige Mensch betet. Die andächtigen Leute beten. Das kleine Kind weint. Die kleinen Kinder weinen. Die reine, unschuldige Freude erquickt. Die reinen, unschuldigen Freuden erquickten. Das sandige Feld ist unfruchtbar. Die sandigen Felder sind unfruchtbar.

Ist die Schwester krank? Ist das Wasser rein? Ist die Kaze gierig? Ist der Dheim Stellmacher? Wirst du in die Kirche gehen? Wirst du ein Ackermann? War die Frau im Garten? Haben alle Thiere Haare? Riechen alle Blumen angenehm? Können die Vögel schwimmen? Wessen Leben war ohne Sünde? Wie viel Groschen hat der Thaler?

Rechne! Stehe auf! Gib Acht! Hoffe auf Gott! Sei willig zum Guten! Sei den Eltern gehorjam! Kinder, lernet! Joseph, lies! Wandel auf geradem Wege! Liebe deinen Nächsten! Hüte dich vor bösen Begierden! Seid bedächtig! Liebet das Vaterland! Theilet den Armen mit! Thuet Gutes euren Feinden! Wenn doch alle die Wahrheit lieben möchten!

Meine Seele ist unsterblich. Ich habe eine unsterbliche Seele. Dein Hemde ist weiß. Du hast ein weißes Hemde. Seine Haare sind schwarz. Er hat schwarze Haare. Ihre Kleider sind kostbar. Sie hat kostbare Kleider. Unser Leben ist kurz. Wir haben ein kurzes Leben. Eure Diener sind treu. Ihr habt

treue Diener. Ihr Brunnen ist tief. Sie haben einen tiefen Brunnen.

Mein Bruder schreibt gut. Der Mensch arbeitet viel. Dieses Kind liest schlecht. Er weiß wenig. Es schläft sich hart auf dem Steine. Niemand will theuer kaufen. Dieser Weg führt gerade nach der Stadt. Heute ist es warm, morgen wird es kalt. Ich bin schon lange nicht bei euch gewesen. Ich habe noch nie einen Mohren gesehen. Ich war immer mit dir zufrieden. Wie geht es dir? Niemand will umsonst arbeiten. Einft war ich in Krakau. Wo bist du, Freund? Wohin eilest du?

Sein. Ich bin, du bist, er ist; wir sind, ihr seid, sie sind. Ich war, du warst, er war; wir waren, ihr waret, sie waren. — Ich werde sein, du wirst sein, er wird sein; wir werden sein, ihr werdet sein, sie werden sein. Sei! er sei! laffet uns sein! seid! laffet sie sein!

Ich bin ruhig. Du bist ein artiger Knabe. Der Herr ist nicht bei uns. Wir sind Brüder. Ihr seid ungehorsam. Sind in Preußen große Wälder?

Ich war nicht in der Stadt. Ich war sehr krank. Warst du in der Scheune? Du warst träge. Mein Bruder war gestern bei deinen Eltern. Die Mutter war nicht im Garten. Das Kind war gesund. Wir waren Brüder. Wir waren Schwestern. Ihr waret hungrig. Waret ihr mit ihm beim Arzte? Wo waren unsere Freunde? Wo waren diese Jungfrauen?

Ich werde gehorsam sein. Du wirst aufmerksamer sein. Er wird mit uns in der Kirche sein. Wir werden beim Dheim zum Mittagessen sein. Wir werden morgen in Breslau sein. In jener Zeit werden Zeichen sein am Himmel.

Sei ein vernünftiger Mensch! Sei treu und redlich! Gelobt sei Jesus Christus! Lasset uns hier bis zum Abende sein! Seid barmherzig gegen die Armen! Lasset sie im Walde sein! Sei doch fleißiger! Seid doch gottesfürchtige Menschen! Kinder, seid euren Lehrern gehorsam!

Haben. Ich habe, du hast, er hat; wir haben, ihr habet, sie haben. — Ich hatte, du hattest, er hatte; wir hatten, ihr hattet, sie hatten. — Ich werde haben, du wirst haben, er wird haben; wir werden haben, ihr werdet haben, sie werden haben.

— Habe! laß ihn haben! laffet uns haben! habet! laffet sie haben!

Ich habe einen Vater und eine Mutter. Du hast einen neuen Mantel. Der Vogel hat einen Schnabel. Wir haben großen Kummer. Landleute! ihr habt eine schöne Kirche. Die Bäume haben Wurzeln.

Ich hatte viel Heu und Stroh. Ich hatte nur eine Freundin. Du hattest einen treuen Diener. Du hattest damals ein Alter von zehn Jahren. Kind! du hattest eine gute Mutter. Dieser Mensch hatte glückliche Tage. Das Mädchen hatte böse Augen. Das Kalb hatte kein Wasser. Wir hatten einen schlechten Weg. Wir hatten frisches Brot. Ihr hattet ein reines Gewissen. Ihr hattet von was zu leben. Die Deutschen hatten Kaiser. Manche Städte hatten Mauern und Wälle.

Im nächsten Monate werde ich zehn Jahre alt sein, du wirst bald zwölf Jahre zählen, und meine Schwester wird zu Johanni elf Jahre. Wir werden einen heißen Sommer haben. Ihr werdet große Noth haben. Ihr werdet Verdruß haben. Ihr werdet neue Kleider haben. Böse Menschen werden keine wahre Freunde haben. Die Pferde werden gutes Heu haben.

Habe Geduld, und alles wird gut werden! Er soll seine Wohnung haben! Laßt uns die göttlichen Lehren im Andenken haben! Habet eure Obrigkeit in Ehren. Sie sollen Ausdauer haben, und sie werden glücklich sein.

Kennen. Ich kenne, du kennst, er kennt; wir kennen, ihr kennet, sie kennen. — Ich kannte, du kanntest, er kannte; wir kannten, ihr kanntet, sie kannten. — Ich werde kennen, du wirst kennen, er wird kennen; wir werden kennen, ihr werdet kennen, sie werden kennen. — Kenne! er soll kenne! laßt uns kennen! kenne! sie sollen kennen.

Ich kenne den Dheim und die Base. Kennst du schon alle Hausthiere? Er kennt dich nicht. Wir kennen diesen Herrn. Kennt ihr unsern Lehrer? Sie kennen ihn nicht.

Ich kannte seine Schwester. Kanntest du ihre Tochter? Kannte er die Sitten dieses Volkes? Wir kannten den berühmten General. Kanntet ihr seine Thaten? Unsere Eltern kannten das Uebermaß nicht.

Jetzt werde ich den Menschen kennen. Armes Kind! du wirst deine Mutter nicht kennen. Er wird diese Waare nicht kennen. Ihr werdet die Irthümer dieser Leute kennen lernen. Kenne dich selbst! Die Kinder sollen die Lehren der heiligen Schrift kennen.

Der Engel ist ein Geist. Die Güte des Engels ist groß. Dem Engel hat Gott eine große Gnade erwiesen. Der Maler malt den Engel. Engel! du bist heilig. Mit dem Engel kann man nicht sprechen. Im Engel ist die lautere Anschuld.

Die Engel sind unsichtbar. Die Zahl der Engel ist groß. Den Engeln legt man die Unsterblichkeit bei. Ich habe gemalte Engel gesehen. O Engel, wie gut seid ihr! Mit den Engeln kann man die Menschen nicht vergleichen. In den Engeln ist keine Sünde.

Das rechte Auge thut ihm weh. Der Bau unsers Auges ist bewundernswürdig. Diese Ansicht ist dem menschlichen Auge angenehm. Der Schüzze schließt, indem er zielt, das linke Auge. Sieh nicht mit neidischen Augen auf das Glück deines Nächsten. In jedem Auge befindet sich ein Augenstern. Junge Augen sind schwarz.

Die Farbe der menschlichen Augen ist verschieden. Der Rauch schadet deinen Augen. Die Angst hat große Augen. Mit bloßen Augen konnte ich ihn nicht erblicken. In unsern Augen spiegelt sich die Seele.

Das Korn wächst auf dem Felde. Das Gras wächst auf den Wiesen. Die Oder fließt aus Mähren. Breslau liegt an der Oder. Der Weg führt durch das Dorf. Der Körper ist ohne Seele todt. Meine Mutter war in Trebnitz. Wirst du morgen in die Schule gehen? Was werden wir heute machen? Vor einem Jahre war ich im Gebirge. Blühet die Pflanze das ganze Jahr? Hannchen ist durch die Krankheit sehr geschwächt. Cain erschlug den Abel aus Neid. Man kennt den Vogel an den Federn. Die Leinwand ist aus Flachs, das Tuch aus Wolle. Zu einer guten Gesundheit gehört ein frohes Herz. Das Holz schwimmt auf dem Wasser. Das Getreide trocknet durch die Sonnenhitze. Durch Nachlässigkeit geschieht oft großer Schaden. Lege das Buch nach beendigtem Unterricht auf eine reine Stelle. Der Gerechte erbarmet sich seines Viehes. Der Ackersmann geht hinter dem Pfluge. Im Frühjahr kehren die Störche zu uns wieder. Was hast du denn gegen mich? Christus ist für uns Sünder gestorben.

Der Mensch soll beten und arbeiten. Gott ist der Schöpfer und Regierer der Welt. Das Fleisch wird entweder gefocht oder

gebraten. Nicht allein der Hund, sondern auch der Fuchs kann bellen. Der Taubstumme kann weder hören noch sprechen. Der Mond erwärmt nicht die Erde, sondern er erleuchtet sie nur in der Nacht. Der Flachs wird nicht gemäht, sondern gerauft. Der Gesunde bedarf nicht der Arznei, sondern der Kranke. Die Kinder sollen sowohl den Eltern, als auch den Lehrern folgen. Die Hasen leben nicht nur im Walde, sondern auch auf dem Felde. Die Frucht ist unreif und deshalb auch ungesund. Die Nachtigall singt lauter und schöner als der Fink. Das Gold ist schwerer als das Blei. Das Erlenblatt ist breiter und dunkler als das Weidenblatt. Das Schaf ist das dümteste, aber auch das nützlichste Thier. Die Eichen und Buchen sind die dauerhaftesten unter den Waldbäumen.

Der Jäger schoß, und die Vögel flogen fort. Der Wind weht von Mitternacht, und dicke Wolken ziehen von daher. Der Pfau ist ein schöner Vogel, hat aber eine häßliche Stimme. Die Kinder führen sich gut auf, damit sie den Eltern Freude machen. Es ist recht, daß die Diebe bestraft werden. Es ist ein schöner Gebrauch, daß die Leute einander grüßen. Gott befahl Moses, daß er das israelitische Volk aus Egypten führe. Verprüch nicht mehr, als du halten kannst. Ich will mich hüten, daß ich nicht krank werde. Gott hört alles, was wir sprechen. Ich arbeite deshalb, damit ich zu leben habe. Viele Einwohner der Stadt treiben Handwerke und heißen deshalb Handwerker. Wer nicht arbeitet, der verdient nichts. Mein Wirth hat alles verloren, denn er war verschwenderisch. Das Jarrentraut gehört zu den Pflanzen, welche nie blühen.

Ein Mensch, der in Noth ist, kann nicht fröhlich sein. Deiner Schwester ist, als sie in der Stadt war, ein großes Unglück begegnet. Da ich so lange fleißig war, kann ich jetzt ausruhen. Da ich keine Zeit hatte, konnte ich dich nicht besuchen. Obgleich er schon große Schulden hatte, machte er dennoch größere. Als man ihn bestrafen wollte, entfernte er sich aus der Stadt. Der Mensch, welcher ein reines Gewissen hat, kann ruhig schlafen. Der Kaufmann fing einen Handel an, ohne einen Groschen zu besitzen. Ob er gleich nichts hatte, erwarb er sich ein bedeutendes Vermögen. Als ich den Menschen näher kennen gelernt hatte, liebte ich ihn. Ein Bauer, der die Pferde nicht recht kennt, wird leicht betrogen. Die Oder, der größte Fluß in Schlessen, ist schiffbar. Der Krebs ist weder Lurch, noch Fisch, sondern ein Krustenthier. Wer nicht anklopft, dem wird nicht aufgethan. Ein Schüler, der fleißig lernt, kann große Fortschritte in den

Wissenschaften machen. Gott sprach: Es werde Licht! und es wurde. Gott ist überall gegenwärtig, und die ganze Welt ist seine Wohnung. Wartet, bis ich zurütkomme! Wir würden warten, wenn wir Zeit hätten. Von einem Dorfe zum andern, oder von einer Stadt zur andern führen Straßen und Fußwege. Im Frühjahr werden Gräser, Kräuter und Saaten grün, und die Bäume bekommen Blätter und Blüthen. Außer dem Gemüße pflanzt man in den Gärten auch Obstbäume, als: Aepfelbäume, Birnbäume, Pflaun- und Kirschbäume. Das, womit wir unsern Körper bedecken, heißt die Kleidung. Dieselbe dient dazu, um uns vor Kälte und schlechter Witterung zu schützen. Der Herr sprach, indem er die Menschen lehrte: Gott ist unser Aller Vater.

Der Luchs hat einen so durchdringenden Blick, daß man ihn in einigen Gegenden Polens den Scharfsieber nennt. Die Netze macht man aus Fäden oder Schnüren, und sie dienen zum Fange der Vögel, Fische und anderer Thiere. Manche Kruppen umziehen sich mit einem Gespinnst, das wir Seide nennen. Der Strauß kann, obgleich er Flügel hat, dennoch nicht fliegen. Die Sterne, welche ihr eigenes Licht haben, heißen Fixsterne. Dem Ochsen, der dir drischt, wirst du das Maul nicht zubinden. Die Söhne Jakobs haben deshalb den Joseph, ihren Bruder, verkauft, weil sie voll Neid waren. Ein Mensch, welcher schwach ist, kann nicht arbeiten. Ein Hund, welcher schläft, fängt keinen Hasen. Die Erde, auf der wir wohnen, ist sehr groß. Was hilft es dem Dummen, daß er Reichthümer hat, wenn er keinen Verstand kaufen kann? Ehe du etwas anfängst, überlege, wie das Ende werden soll. Derjenige, welcher ein gutes Gewissen besitzt, hat selbst im Kummer noch Freude; er fürchtet sich weder vor Krankheit, noch vor dem Tode, noch vor irgend etwas; denn er weiß, daß, wenn auch Alles vergeht, doch seine Seele ewig leben wird.

In der Stadt ist leichter zu erhalten, was man bedarf, und auch leichter zu verkaufen; denn dort gibt es mehr Menschen. Die Pflanzen fangen an zu verdorren, wenn sie in trockener Erde sind, und wenn ihre Wurzeln beschädigt werden. Nicht alle Thiere sind wild, es gibt viele, welche unter Menschen leben, solche nennt man zahme oder Hausthiere. Wenn das Getreide reif wird, mäht man es ab, fährt es dann ein, drischt es aus, mahlt es in der Mühle, und zuletzt macht und bäckt man Brot aus dem Mehle.

✓ Gott ist die größte Weisheit, die größte Güte, die größte Gerechtigkeit und die größte Vollkommenheit. Wenn du Gott über alles lieben wirst, dann wirst du dasjenige lieben, was das

Beste, das Heiligste und das Vollkommenste ist. Derjenige, welcher nicht alle Menschen als Brüder liebt, der nicht für das Wohl des Vaterlandes wirket, ist nicht werth, daß er lebt. Die Hoffnung, daß wir noch nach dem Tode ewig leben werden, ist sehr tröstlich. Jesus Christus befehlt uns, auch unsere Feinde zu lieben, indem er spricht: Liebet eure Feinde, thut wohl denen, die euch hassen, und betet für diejenigen, welche euch verfolgen und beleidigen. Das Gewissen zeigt Jedem an, was gut und was böse ist; aber nicht Jeder thut das, was ihm sein Gewissen gebietet.

III.

Der menschliche Körper.

Die Theile des menschlichen Körpers sind: der Kopf, der Hals, der Rumpf, die Arme und die Beine. Der Kopf steht auf dem Halse; der Hals liegt zwischen dem Kopfe und dem Rumpfe; der Rumpf ist zwischen dem Halse und den Beinen; die Beine sind unter dem Rumpfe; die Arme hängen oben an den Seiten des Rumpfes. Der Körper hat nur einen Kopf, einen Hals, einen Rumpf, aber zwei Arme und zwei Beine. Der Mensch kann seinen Körper niederlegen; er kann ihn aber auch wieder aufrichten. Geht er des Abends schlafen, so legt er ihn nieder; erwacht er des Morgens, so richtet er ihn wieder auf.

Die Theile des Kopfes sind: das Angesicht, die Seiten, der Hinterkopf und der Scheitel. Das Angesicht liegt vorn, der Scheitel oben, der Hinterkopf hinten; zwischen dem Angesichte und dem Hinterkopfe befinden sich die Seiten des Kopfes. Man kann den Kopf neigen, heben und schütteln; man kann mit dem Kopfe winken, nicken und auf demselben tragen. Man neigt den Kopf beim Gebete, wenn man grüßt oder etwas sucht; man hebt ihn, wenn man in die Höhe schaut. Die Mutter schüttelt den Kopf, wenn das Kind unartig ist, und nicht ihm freundlich zu, wenn es folgt. Der Lehrer winkt dem Schüler oft, daß er schweigen oder reden soll.

Die Stirne, die Augen, die Backen, die Nase, der Mund und das Kinn sind Theile des Angesichts. Die Stirne liegt über den Augen und der Nase; die Augen liegen zu beiden Seiten der Nase zwischen der Stirne und den Backen; die Nase ist in der Mitte des Gesichtes; der Mund liegt unter der Nase, das Kinn unter dem Munde. Wer sein Angesicht gesund und schön erhalten will, der muß es mit kaltem, reinem Wasser waschen. Wer ge-

sund und froh ist, der zeigt ein freundliches Gesicht. Der Kranke hat ein blaßes, der Traurige ein betrübtes Gesicht.

Das Auge hat zwei Augenlider, ein oberes und ein unteres; in den oberen Augenlidern wölben sich die Augenbrauen; der Augapfel ist in der Augenhöhle. Die Augen können sich schließen und öffnen. Der Mensch öffnet die Augen beim Erwachen und schließt sie beim Einschlafen. Man kann mit den Augen sehen. Zu Hause sieht man Vater, Mutter, Geschwister, Tische, Stühle, Kisten, Schränke, Betten, Bilder; in der Schule sieht man den Lehrer, die Kinder, Bänke, Tafeln, Bücher und andere Sachen. Im Garten sieht das Auge Bäume, Sträucher, Kräuter; auf dem Felde Getreide, Flachs, Hanf, Erbsen, Klee, Wicken, Kartoffeln, Kraut, Kohl und andere Gewächse. Man betrachtet gern mit seinen Augen alles, was schön ist. Welche Freude macht uns im Frühjahr das frische Grün der Wiesen und Felder, die Blüthe der Bäume! Wie regelmäßig gestaltet ist jenes Steinchen, das Kleeblatt, die Lilie, die Eichel, der Tannenzapfen! Wie wunderbar spiegeln sich im stillen Wasser des Teiches die Menschen, die Häuser, die Pflanzen und der Himmel! Was für verschiedene Körper haben die Thiere! Wie ganz anders sieht die Fliege aus als der Käfer, der Fisch als der Frosch, die Krähe als der Hahn, der Hund als das Schwein! Wie klein und zart ist die Mücke und wie groß und stark das Pferd! Welche Bewegungen der Dinge sehen wir! Dort ist ein Ameisenhaufen. Das ist die Wohnung vieler, vieler kleiner Thierchen. Wie munter sie dort umher laufen! Einige tragen etwas hinein, andere hinaus, keines ist müßig. Da sehe ich zu, wie zwei junge Käzchen mit einander spielen. Sie machen Männchen, umarmen einander, fallen um, stehen schnell wieder auf und zausen eins das andere. Was ist denn an jener Scheune? Eine Henne mit ihren Küchlein. Wie niedlich sind die kleinen Zweiflüßler! Sie sind erst vor einigen Tagen ausgebrütet und können schon mit den dünnen Füßchen so geschwind laufen. Sie sind bald hier, bald dort. Jetzt ruft die Mutter, und gleich eilen alle zu ihr. Nun sind sie unter ihren Flügel versteckt; nur da guckt eins mit den munteren Augen zwischen den Federn der Henne hervor. Das Alles kann ich mit meinen Augen beobachten. Wer eine Sache kennen lernen will, der muß sie ansehen. Man kann etwas genau oder flüchtig ansehen. Wer etwas genau ansieht, der lernt es recht kennen. Mit den Augen kann der Mensch durchsehen. Er sieht durch das Glas, durch die Luft, durch das klare Wasser. Das Kind besieht manches. Die Mutter besieht die Kleider der Kinder, um zu erfahren, ob sie ganz oder zerrissen sind. Man kann mit den Augen zielen. Wenn der Jäger einen Hasen schießen will, so zielt er

zuvor nach ihm mit der Flinte. Zuweilen blinzelt man mit den Augen. Das Auge thränt, wenn man weint oder heftig lacht. Vater und Mutter weinen, wenn ihnen eines ihrer Kinder stirbt. Kinder weinen, wenn sie sich stoßen oder schlagen. Den Augen schadet Unreinlichkeit, Staub, Dampf und Rauch. Man darf nicht in die Sonne, nicht oft ins helle Feuer sehen, nicht bei schwachem Lichte lesen oder schreiben, wenn die Augen gesund bleiben sollen.

An der Nase sind: das Nasenbein, die Nasenspitze, die Nasenflügel und die Scheibewand. Man kann mit der Nase riechen. Rosen, Lilien und Nelken riechen angenehm, faules Fleisch, alter Käse riechen unangenehm. Man riecht es der gekochten Kartoffel an, ob sie gut oder schlecht ist. Wer den Schnupfen hat, der riecht wenig oder gar nicht. Wenn man den Mund zuhält, so athmet man durch die Nase. Man kann mit der Nase niesen. Die Nase muß rein gehalten werden. Manche Menschen rümpfen die Nase, wenn ihnen etwas nicht recht ist. Von einem Stolgen sagt man, er trage die Nase hoch.

Der Mund hat eine Oberlippe und eine Unterlippe; im Innern sind die Zähne, die Zunge, der Gaumen und der Schlund. Wir können den Mund öffnen und schließen, wenn wir sprechen, singen, gähnen und essen. Man ist gewöhnlich aus Schüsseln und Tellern mit Löffeln und Gabeln. Brot und Obst ist man aus der Hand. Wer sich sättiget, nie aber zu viel isst, der bleibt gesund. Zu fette und sehr gewürzte Speisen sind ungesund. Gehst du hinaus in Feld und Wald, so ist ja keine Beeren, keine Kräuter, die dir unbekannt sind. Kinder essen ordentlich, wenn sie Löffel, Gabel und Messer gehörig halten und weder den Tisch, noch ihre Kleider bestecken. Wer erbigt ist, der trinkt nicht eher, bis er abgekühlt ist. Bei Erhizung hat schon ein einziger kalter Trunk den Tod gebracht. Man redet oder spricht mit dem Munde. Die Eltern sprechen mit den Kindern über dieses oder jenes, so auch der Lehrer. Gute Menschen reden sanft mit andern; Kinder dürfen nur sanft mit den Eltern reden. Wenn Kinder nicht folgen wollen, so müssen Eltern und Lehrer wohl hart zu ihnen reden. Wer krank oder verdrießlich ist, der spricht wenig. Leute, die viel und Unnützes sprechen, heißt man Schwätzer. Wer Unwahres spricht, der lügt. Der Mensch soll immer die Wahrheit reden. Man kann Jemanden um etwas ansprechen. Ein Schüler spricht oft den andern um einen Schieferstift oder um eine Feder an. Der Bettler am Wege spricht die Vorübergehenden um ein Almosen an. Man kann Einem etwas vorsprechen. Die Mutter spricht dem Kinde das Gebet vor, das Kind spricht es nach und so lernt es beten. Man soll nicht bloß mit dem Munde, sondern

auch mit Gedanken zu Gott beten. Gute Kinder beten gern, und der liebe Gott erhört sie. Man kann mit dem Munde singen. Wenn der Mensch froh ist, so singt er gern. Man singt zu Hause, in der Schule, im Freien und in der Kirche. Der Gesang in der Kirche ist ernst und feierlich.

Die Zunge ist roth, weich, biegsam und beweglich. Wenn sie weiß oder bräunlich aussteht, so deutet dies auf eine Krankheit. Man schmeckt mit der Zunge, daß der Honig süß, der Essig sauer, der Wermuth bitter, der Häring salzig ist. Man kann die Zunge herausstecken, einziehen, drehen und wenden. Die Zunge ist zum Sprechen sehr nothwendig. Die Laute d, t, g, k, l und r werden mit Hilfe der Zunge ausgesprochen und heißen deswegen Zungenlaute. Von einem Menschen, der andere verkümmert, sagt man: er hat eine böse Zunge.

Wir haben zwei Ohren, ein rechtes und ein linkes. Wir hören mit den Ohren den Hund bellen, die Katze miauen, die Kuh muhen, das Pferd wiehern, das Schaf blöken, das Schwein grunzen, den Esel schreien, den Hahn krähen, die Hühnchen piepen, die Gans schnattern, die Nachtigall singen, die Raben krächzen, den Storch klappern, die Frösche quaken, die Fliegen summen, die Grillen zirpen, den Schloffer seilen, den Schmied hämmern, den Tischler sägen, den Weber weben, das Spinnrad schnurren, die Glocken läuten, die Ketten raseln, den Wagen rollen, den Regen fallen, den Wind brausen, die Blätter lässeln, das Wasser rauschen, die Trommel schlagen, die Trompete blasen, den Nachtwächter rufen, die Menschen sprechen. Wer von Kindheit an nicht hört, der kann auch nicht sprechen; ein solcher heißt ein Taubstummer.

Die Theile des Armes sind: der Oberarm, der Vorderarm und die Hand. Der Arm hat drei Gelenke; das Achselgelenk, das Ellenbogengelenk und das Handgelenk. Man kann die Arme herabhängen lassen oder sie ausstrecken. Das Kind streckt oft die kleinen Arme nach dem Vater oder nach der Mutter aus. Bei der Arbeit muß man die Arme verschieden biegen und drehen. Wenn man sich über etwas wundert, so hebt man die Arme gegen den Himmel auf. Im Laufen schwenkt man die Arme. Man kann die Arme in einander schlagen. Wer einen schweren Saß fortbringen will, der umfaßt ihn mit den Armen. Die Mutter umarmt ihr kleines Kind, weil sie es sehr lieb hat. Freunde, die sich lange nicht gesehen haben, umarmen einander.

Die Hand besteht aus der Handwurzel, der Mittelhand und den fünf Fingern. Die Hand ist gelenkig, biegsam, oben gewölbt, unten flach. Man kann etwas in der Hand halten. Wenn man schreibt, so hält man die Feder in der Hand. Man reicht die Hand

einem, der gefallen ist. Man schlägt die Hände zusammen, wenn man sich über etwas freut. Die Menschen arbeiten mit den Händen. Der Schneider näht, der Tischler hobelt, der Drescher drischt, der Landmann säet. Wer die Hände lieber in den Schooß legt, als arbeitet, der ist ein fauler Mensch. Man wirft mit den Händen. Wer Ball spielt, wirft und fängt den Ball mit den Händen. Die Menschen winken mit den Händen. Wenn Jemand weit von uns ist und man wünscht, daß er komme, so winkt man ihm. Die Hände werden gefaltet. Man faltet sie, wenn man betet.

Die Finger haben Glieder. Der Daumen hat zwei, jeder der andern Fingern hat drei Glieder. Da, wo die Fingerglieder zusammen kommen, sind die Fingergelenke. Die Finger sind lang und rundlich. Man gebraucht die Finger beim Schreiben, Zeichnen, Stricken, Sticken, Klöppeln, Spinnen und bei vielen andern Arbeiten. Die Finger sind in Bewegung, wenn man Klavier, Orgel oder die Geige spielt. Der Mensch fühlt am ganzen Körper, allein mit den Fingerpitzen am feinsten. Wenn man wissen will, ob das Mehl fein oder grob ist, so nimmt man etwas davon zwischen die Fingerpitzen.

Da der Mensch sehen, hören, riechen, schmecken und fühlen kann, so sagt man, er habe fünf Sinne: das Gesicht, das Gehör, den Geruch, den Geschmack und das Gefühl. Darunter sind die edelsten das Gesicht und das Gehör, weil wir durch sie sehr viel von den Dingen der Welt erfahren und das Beste lernen. Ohne Gesicht und ohne Gehör wäre der Mensch das elendeste Geschöpf auf Erden.

Kleidungsstücke und andere Dinge, die man trägt.

Die gewöhnlichen Kleidungsstücke sind: Hüte, Mützen, Kappen, Hemden, Röcke, Westen, Jacken, Mäntel, Hosen, Strümpfe, Schuhe, Stiefeln, Schürzen, Hauben und Leibchen.

Der Hut besteht aus der Kruppe, dem Rande und dem Futter; er dient zur Bedeckung des Kopfes. Die Männer tragen Hüte, bald mit einem runden Rande, bald mit einem aufgeklappten. Die Frauenhüte sind ganz anders gestaltet und mit Bändern und Blumen verziert. Ist der Hut aus Stroh gemacht, so heißt er Strohhut; ein aus Wolle oder Haaren gemachter heißt Filzhut, der aus Seide verfertigte ist ein Seidenhut. Die Filz- und Seidenhüte macht der Hutmacher, die Strohhüte der Strohflechter. — Eine Kopfbedeckung ohne Rand heißt Kappe oder Mütze. Es

gibt Mützen mit und ohne Schirm. Sie werden aus Tuch, Sammet, Leinwand oder Pelz gemacht.

Das Hemde hat einen Kragen, Ärmel und Leib. Der Leib ist oben an den Kragen angenäht. Die Ärmel haben Aufschläge und daran Knopflöcher. Die Hemden werden aus Leinwand von der Hausfrau genäht. Unordentliche Kinder beschmutzen und zerreißen oft die Hemden und machen dadurch der Mutter viel Verdruß; denn das Waschen und Flicken ist mühsam.

An der Weste bemerkt man den Kragen, den Rücken und die Vordertheile mit einer oder zwei Reihen Knöpfe; dann sind gewöhnlich zu beiden Seiten Taschen. Die Westen werden aus allerlei Zeugen gemacht.

Der Mannsrock besteht aus dem Kragen, dem Rücken, den Schößen, dem Futter und den Ärmeln. Er dient zur Bedeckung des Leibes und der Oberschenkel. Sind die Schöße des Rockes vorn ausgeschnitten, so heißt er Frack. Die meisten Röcke sind aus Tuch gemacht. Die Frauenröcke werden aus leinenen oder baumwollenen Zeugen gefertigt. Die Jacke hat dieselben Theile wie der Rock, nur sind die Schöße ganz kurz.

Der Mantel ist ein langes, weites Kleidungsstück, welches man über den Rock anzieht, um sich gegen Kälte, Regen und Wind zu schützen. Die Frauenmäntel heißen auch Hüllen. Diese sind verschieden zugeschnitten, besetzt, bebändert und bekrauschet, und aus einfarbigen oder bunten Zeugen gemacht.

Die Theile des Strumpfes sind: das Bein und der Fuß. Beide Theile bilden ein Stück. Mit den Strümpfen werden die Füße und die Unterschenkel bedeckt. Die Strümpfe sind aus Leinen, Wolle, Baumwolle oder Seide gestrickt oder gewirkt. Zum Stricken eines Strumpfes muß man Stricknadeln und Garn haben. Was mit den Nadeln zu thun ist, wie man schränken, zunehmen und abnehmen muß, das alles lernen schon kleine Mädchen zu Hause von der Mutter.

Der Schuh bedeckt den Fuß bis an die Knöchel. Er wird vom Schuhmacher aus Leder verfertigt. Der obere Theil kann auch aus Zeug sein. Der Stiefel besteht aus dem Schuh und dem Schaft. Der Schaft hat zu beiden Seiten Strippen, um den Stiefel bequemer anziehen zu können.

Man trägt allerlei Dinge, als: Taschenuhren, Ringe, Geldbeutel, Tabaksdosen, Arbeitsbeutel, Ohrringe, Halschnüre, Stöcke und Regenschirme.

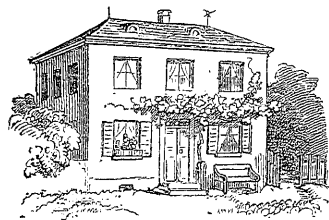
Die Taschenuhr hat ein Gehäuse und ein Werk. Das Werk liegt in dem Gehäuse und besteht aus dem Gestelle, den Rädern, dem Zifferblatte und den Zeigern. Die wichtigsten Räder sind die Unruhe, das Kronrad, das Schneckenrad, die Trommel und das

Federhaus. Das Zifferblatt liegt oben auf dem Gestelle und darauf bewegen sich die Zeiger, welche auf die Ziffern hinweisen. Die Ziffern deuten die Stunden an.

Der Ring ist rund und entweder aus Gold, Silber, Kupfer, Messing oder Zinn. Oft hat er noch besondere Verzierungen und eingesezte Steinchen. Ringe dienen zur Zierde. Manche Menschen prahlen mit schönen Ringen.

Die Geldbeutel sind gestrickt, gehäkelt oder genäht. Man macht sie aus Seide, Baumwolle, Wolle und Leder. Zum Verschließen befinden sich an dem oberen Theile Schnüre, Bänder oder Schließchen. Ein großer, leiberner Geldbeutel, der mit einem Riemen um den Leib gebunden wird, heißt eine Geldtase.

Das elterliche Haus.



Ich lebe mit Vater und Mutter in einem Hause. Dieses Haus ist mein elterliches Haus. Es ist mir lieb, denn ich habe darin viel Freuden. Vater und Mutter reden da freundlich mit mir. Sie erzählen mir manches Gute und Schöne. Sie sorgen

da für mich und pflegen mich, wenn ich krank bin. Dort habe ich meine Geschwister, mit denen ich spreche, spiele und arbeite. Wie wohl ist mir in dem Hause, wenn es draußen regnet oder schneit. Ist es kalt, so kann ich mich wärmen. Während der Nacht kann ich ruhig und sicher schlafen. Wenn der liebe Gott uns alle gesund erhält, wenn er die Arbeit meiner Eltern segnet, daß sie so viel verdienen, als sie nöthig haben, wie froh bin ich da zu Hause!

Wie freundlich ist das Leben in unserm Vaterhaus!
Da gehn wir froh, umgeben von Freunden, ein und aus.
Da spricht aus jedem Munde recht das Herz sich aus;
Wohl uns zu jeder Stunde in unserm Vaterhaus!

Die Thiere haben keine Häuser. Die wilden Thiere halten sich in Feld und Wald auf. Die Vögel haben ihre Nester und die Füchse haben Höhlen. Auch die Menschen hatten nicht immer solche Häuser, wie jetzt. Sie hielten sich auch in Feld und Wald auf, oder in Höhlen, wie die Thiere. Es gibt weit von uns Länder, wo die Menschen keine Häuser haben. Da können die Kinder den ganzen Tag im Freien sein, und dürfen nicht in die

Schule gehen. Aber bei Nacht werden sie auch nicht im Bette liegen; sie müssen auf der harten Erde schlafen.

Es gibt auch noch Länder, wo die Leute nur Hütten haben. In den Hütten ist keine Stube, keine Kammer, keine Küche und kein Fenster. Das Dach geht da von dem Giebel der Hütte bis auf den Boden herab. Die Hütten sind klein und niedrig. Es ist recht unbequem darin zu wohnen. Manche Leute haben weder ein Haus, noch eine Hütte. Ein großes prächtiges Haus nennt man ein Palast. Ein kleines unansehnliches Haus heißt bisweilen eine Hütte. Wer zufrieden ist, wohnt in einer Hütte so glücklich, als in einem Palaste. Derjenige Mensch lebt aber zufrieden, der fromm ist und ein gutes Gewissen hat. Der fromme Mensch denkt oft an Gott; er betet gern, arbeitet fleißig und thut das, was recht ist. Wer nichts Böses thut, der hat ein ruhiges Gewissen.

Zum Erbauen eines Hauses sind allerlei Sachen nöthig. Diese Sachen nennt man Baustoffe. Die Mauern werden aus Steinen, Ziegeln und Kalk aufgeführt. Die Steine bricht man aus der Erde. Der Ort, wo die Steine gebrochen werden, heißt ein Steinbruch. Die Arbeiter, welche die Steine brechen, nennt man Steinbrecher. Die Steine müssen vom Steinhauer bearbeitet werden. Er braucht dazu Zweispitz, Meißel und Schlägel. — Die Ziegeln verfertigt man aus Lehm. Zuerst muß der Lehm mit Wasser begossen und zu einem Teige bereitet werden. Aus diesem werden die Ziegeln vom Ziegelfreier geformt, an der Luft getrocknet, und endlich in einem großen Ofen gebrannt. Die gebrannten Ziegeln sind so hart wie Stein und sehen roth aus. Es gibt ganz platte Ziegeln zu Dächern; man nennt sie Flachwerk. — Zum Mauern braucht man auch Kalk. Der Kalk ist ein Stein und kommt aus der Erde. Manche Berge bestehen aus Kalkstein. Die Kalksteine müssen zuerst gebrannt werden. Durch das Brennen wird der Kalk spröde und leicht. Gießt man Wasser auf den gebrannten Kalk, so entsteht ein Brausen und eine starke Hitze. Dann verwandelt sich der Kalk in einen weißen Brei und heißt gelöschter Kalk. Dieser gibt mit Sand vermischt den Mörtel.

Auf den vier Grundmauern ruht das Dach. Das Dach hat Balken, Sparren, Latten und ist mit Ziegeln, Schindeln oder Stroh gedeckt. Das Balkenwerk des Daches nennt man Dachstuhl. Der Dachstuhl ist aus Holz, welches man von den Bäumen des Waldes nimmt. Die Balken und Sparren bearbeiten die Zimmerleute. Die Bretter und Latten werden aus langen Baumstämmen gesägt. Dieses geschieht auf der Schneidmühle. Die Häuser reicher Leute sind oft mit Schiefer oder Blech gedeckt.

Der Schiefer ist ein schwarzer Stein, den man in manchen Gebirgen bricht. Er läßt sich in Platten spalten. Die Häuser der Landleute haben meist Schindeldächer oder Strohdächer. Ein Strohdach hält zwar nicht lange aus, es macht aber im Sommer kühl und läßt im Winter die Kälte nicht durch.

Die Thüre und der Fußboden der Zimmer sind aus Brettern gemacht. An der Thüre bemerkt man das Schloß, den Handgriff, die Angeln und Bänder. Diese Dinge zusammen nennt man Beschläge. Schloß und Beschläge verfertigt der Schlosser aus Eisen, zuweilen aus Messing. — Das Eisen erhält man aus einem Steine, den man Eisenerz nennt. Die Bergleute fördern es aus der Erde. Das Erz wird zuerst in kleine Stücke zer schlagen, mit Kohlen vermengt, in einen Ofen geschüttet, der wie ein niedriger, dicker Thurm gebaut ist, und darin geschmolzen. Der Ofen heißt Hochofen und das geschmolzene Eisen Gußeisen. Aus dem Gußeisen erhält man in der Hütte durch das Hämmern das Stabeisen, welches dann Schmiede und Schlessen zu allerlei Sachen verarbeiten.

Die Fensterscheiben sind von Glas. Das Glas wird in der Glashütte aus Quarz und Potasche gemacht. Der Quarz ist ein harter Stein, der, mit dem Stahle geschlagen, Feuer gibt; er wird auch Kies genannt. Die Potasche ist ein Salz, das man aus Lauge kocht. Bei starkem Feuer schmilzt der Quarz mit der Potasche und es entsteht eine zähe, glühende Flüssigkeit, aus welcher man die Fensterscheiben und andere Glaswaaren verfertigt.

An den Häusern wohlhabender Leute steht man gewöhnlich Fenster mit großen Glastafeln. An den Hütten der Armen sind die Fenster klein und dürrig. Man kann aber aus einem kleinen Fenster so vergnügt heraussehen, als aus einem großen, und die liebe Sonne dringt mit ihren Strahlen auch durch die kleinsten Oeffnungen.

Das Innere des Hauses hat mehrere Abtheilungen. Unten im Hause ist der Hauseingang oder die Hausthür. Darunter ist gewöhnlich ein Keller. In einem Hause sind nöthig: eine Wohnstube, eine Schlafkammer und eine Küche. Es gibt kleine und große Wohnstuben, Schlafzimmer, Kammern und Küchen. Es gibt Häuser, die vier bis sechs Stockwerke haben. Kleine Häuser haben oft nur ein Stockwerk und nur eine Wohnstube. Neben der Küche ist in vielen Häusern ein Speisekammerlein. Die Treppe dient dazu, um von einem Stockwerke in das andere zu kommen. Ueber dem obersten Stockwerke ist der Boden. Auf dem Boden sind bisweilen noch Kammern angebracht. In Bauerhäusern sind unter dem Dache die Vorrathskammern. In manchen Häusern ist unter dem Dache ein Taubenschlag.

Die Stube dient zum Aufenthalte der Familie. Die Mutter und die Kinder sind meist im Wohnzimmer. Die kleinen Kinder spielen da, die größeren helfen der Mutter bei ihren Geschäften. Der Vater hält sich nicht immer im Wohnzimmer auf. Er arbeitet in der Werkstätte oder besorgt die Geschäfte im Felde, im Walde, in der Scheuer oder an anderen Orten. Das Wohnzimmer soll reinlich gehalten werden. Kinder sollen nicht Sachen auf den Boden werfen, sondern Alles in Ordnung halten. Die Fenster der Wohnstube müssen täglich geöffnet werden, damit frische Luft hineinkommt. Ordentliche Leute lassen die Wohnstube täglich reinigen und lüften.

In der Küche werden die Speisen zubereitet und die Kochgeschirre aufbewahrt. Die Küche ist gewöhnlich mit Steinen gepflastert. Wo der Herd angebracht ist, da muß die Wand feuerfest sein. In manchen Häusern befindet sich der Herd im Hausgange. Die Kinder sieht man nicht gern in der Küche. Warum wohl? —

Im Keller bewahrt man Milch, Gemüse, Obst und Getränke auf. Sachen, die frisch und kühl bleiben sollen, finden da die beste Stelle. Ein guter Keller ist im Sommer kühl, im Winter warm.

Die Schule.

Das Schulhaus ist gewöhnlich größer als ein Wohnhaus. Es enthält Lehrstuben für die Kinder des Ortes und Wohnstuben für die Lehrer. Die Schulstube hat einen Fußboden, eine Decke und vier Wände. Der Fußboden ist der untere, die Decke der obere Theil, die Wände bilden die Seiten. Der Fußboden besteht aus Brettern, die dicht an einander gelegt und mit Nägeln befestigt sind; er wird vom Tischler oder Zimmermann gemacht. Die Wände sind weiß angestrichen. In dieser Wand ist eine Thüre, in jener sind Fenster. Die Thüre ist vom Thürgestelle umgeben, hängt in den Angeln an den Bändern, und hat ein Schloß. Man geht durch die Thüre ein und aus. Man schont die Thüre, wenn man sie nicht zuschlägt, sondern leise öffnet und schließt. Die Theile des Fensters sind: die Rahmen, Klotz, Bänder, Wirbel, Scheiben und Sprossen. Durch die Fenster kommt das Tageslicht. An der einen Wand steht der Ofen. Er hat einen Fuß, vier Seiten, ein Gestrüß, eine Thüre und eine Röhre. Er ist vom Töpfer verfertigt und dient zur Beheizung der Schulstube während der kalten Jahreszeit.

In der Schulstube sieht man Bänke, Tische, Kiste, einen Schranken, Wandtafeln, Schiefertafeln, Bücher, Dintenfässer, Federn, Kreide, Bleistifte, Lineale, Bilder. Auf den Bänken an

den langen Tischen sitzen die Kinder. Der Schranken dient zum Aufbewahren verschiedener Schulsachen. Auf der Wandtafel wird mit Kreide, auf den Schiefertafeln mit Schieferstiften geschrieben oder gezeichnet. In den Büchern liest man. Die Federn dienen zum Schreiben. Mit Bleistiften zeichnet man oder zieht Linien.

In der Schule lernen die Kinder viel Gutes und Nützlichcs. Sie sollen durch den Unterricht tugendhaft, fromm und verständig werden und sich allerlei Kenntnisse erwerben, die man im Leben nöthig hat. Dem Kinde sagen schon seine Eltern, daß alle Menschen einen Vater im Himmel haben, der sie liebt und für sie sorgt, daß er den Guten die ewige Seligkeit verheißt; allein in der Schule hören die Kinder noch mehr von Gott, von seiner Allmacht, Güte und Weisheit; es wird ihnen gesagt, wozu er uns geschaffen hat, was wir thun und wie wir leben sollen, um ihm zu gefallen. Die Lehre von Gott ist die wichtigste. Ein gutes Kind ist aufmerksam, wenn von dem himmlischen Vater gesprochen wird. Es hört gern von ihm und beiet ihn von Herzen an. — Die Kinder werden geübt im Denken und Sprechen, im Lesen, Schreiben und Rechnen. Sie werden mit den erschaffenen Dingen bekannt gemacht. Sie erfahren viel von ihrem Vaterlande, von fremden Ländern und Völkern und was früher in der Welt geschehen ist. Sie lernen das Gute vom Bösen unterscheiden, wie sie sich gegen einander und gegen erwachsene Menschen zu benehmen haben. Sie werden gehorsam und sitziam. So nehmen die Schüler zu an Verstand und Kenntnissen und bilden sich zu Gottes Ehre, zur Freude der Eltern, der Lehrer und aller guten Menschen. Manches fällt in der Schule dem Kinde leicht, manches wieder schwer; aber auch das Schwerste lernt es, wenn es recht ernstlich will und sich müht. Wer gern arbeitet, dem wird die Arbeit leicht. Ein fleißiges Kind lernt mit Lust, es hört genau auf die Worte des Lehrers und thut willig, was er befehlet.

Die Bewohner des Hauses.

In dem Hause wohnen die Eltern mit ihren Kindern und Dienstboten. Eltern und Kinder machen eine Familie aus. Brüder und Schwestern zusammen nennt man Geschwister. In vielen Haushaltungen hat man auch Dienstboten, als Magd, Knecht, Kutsher, Köchin. Manchmal leben auch noch der Großvater und die Großmutter im Hause. Oft wohnen auch da Verwandte, als Oheim, Vetter, Base, Nuhme.

Es gibt Thiere, die von dem Menschen im Hause gefüttert

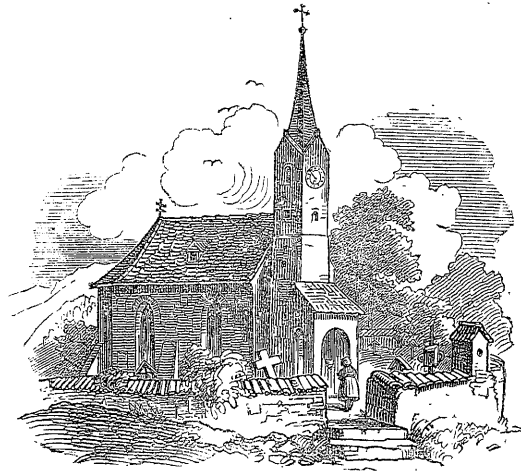
und gepflegt werden; das sind die Hausthiere. Am häufigsten findet man Katzen und Hunde in den Wohnhäusern. Andere Hausthiere, als Pferde, Kühe, Ochsen, Schafe, Ziegen und Schweine, werden meist nur von Landleuten gehalten. Diese Thiere hat man im Stalle.

Menschen und Thiere müssen von einander gesondert sein, denn sie sind sehr verschieden. Der Mensch hat eine schönere Gestalt, als das schönste Thier. Er geht aufrecht und kann gen Himmel schauen. Die Thiere gehen meist gebückt und sehen nach der Erde hin. Der Mensch hat ein glattes Angesicht. Man kann in seinen Augen Freude und Leid bemerken. Wie lieblich ist nicht das Lächeln des Kindes, das freundliche Auge der Mutter! Wie ernst kann der Vater das Kind ansehen, wenn es nicht folgt! Aber kein Thier kann eine freundliche oder ernste Miene zeigen. Mit den Händen kann der Mensch tausenderlei Arbeiten verrichten. Die Thiere haben gar keine Hände. Zwar haben die Affen Füße, welche den Händen sehr ähnlich sind; aber sie sind doch nicht so schön gestaltet. Auch unterscheidet sich der Mensch von den Thieren besonders durch die Sprache. Manche Vögel lernen wohl einzelne Wörter nachsprechen; allein sie wissen nicht, was sie damit sagen, denn es fehlt ihnen der Verstand.

Die Kirche.

Die Kirche ist ein großes Gebäude. Zu gewissen Zeiten versammeln sich dort die Menschen, um zu beten, Gott zu verehren und Gottes Wort zu hören. Darum heißt die Kirche auch ein Gotteshaus. Von jeher haben die Menschen zur Ehre Gottes die Kirchen weit höher und schöner gebaut, als ihre Wohnungen. Die meisten Kirchen sind mit Thürmen geziert, welche gleichsam nach dem Himmel hinweisen. Auf den Thürmen hängen Glocken. Drei mal ertönt täglich die Glocke, des Morgens, des Mittags und des Abends, um den katholischen Christen an die Gebete zu erinnern, die er in jeder Tageszeit verrichten soll. Durch das Läuten werden ferner die Gläubigen zur Kirche gerufen. Auch wird eine Glocke in der Sterbestunde des Menschen geläutet. Dann beten die Lebenden für die Seele des Sterbenden, daß ihr Gott gnädig sein möge. Endlich begleiten noch die Glockentöne den Verstorbenen bis zum Grabe. — Im Innern der Kirche erinnert uns vieles an Gott und stimmt das Herz zur Andacht. An diesem heiligen Orte ist uns Gott näher, als zu Hause. Unter den Altären zeichnet sich der Hochaltar aus; er steht dem Haupteingange gegenüber. In einer Kapelle ist der Taufstein, wo die neuge-

borenen Kinder die heilige Taufe empfangen und dadurch Christen werden. An einem der Pfeiler befindet sich die Kanzel. Dort hält der Geistliche die Predigt. Er verkündigt den Zuhörern das Wort Gottes, erklärt ihnen die heilige Schrift, und



Die Kirche.

sagt, was sie glauben, thun und lassen sollen, um Gott zu gefallen. — In der Kirche sind Heiligenbilder. Diese stellen uns tugendhafte, gottesfürchtige Menschen vor, die einst auf der Erde viel Gutes gethan haben. Wir sollen uns an sie oft erinnern und so leben, wie sie lebten, damit wir auch, wie sie, vom lieben Gott in den Himmel aufgenommen werden. Wir verehren die Heiligen als Freunde Gottes und rufen sie um ihre Fürbitte an. — Ueber dem Haupteingange ist das Chor und auf demselben die Orgel. Durch das Orgelspiel, den Gesang und das Gebet wird die Seele zu Gott erhoben. Die Orgel wird oft gespielt, während der heiligen Messe und zum Predigtstunde. Ein frommes Kind ist in der Kirche andächtig. Es wird nicht neugierig umherschauen und gedankenlos vor sich hinstarren, sondern während der heiligen Handlung, die der Priester am Altare verrichtet, eifrig beten oder die Predigt aufmerksam anhören. Es wird sich während des Gottesdienstes so benehmen, wie ihm dies zu Hause anempfohlen worden ist.

Die vier Grundstoffe.

Aus der Erde kommen Steine, Kalk, Sand und Lehm. Aus der Erde gräbt man die Erze, welche Eisen, Blei und Kupfer geben. Aus der Erde wachsen die Bäume, und von den Bäumen nimmt man das Bauholz. Die Erde ist also das erste Nothwendige zum Bauen.

Feuer braucht man, um Kalk und Ziegeln zu brennen. Feuer ist unentbehrlich, um Eisen zu schmieden, Nägel zu verfertigen, Glas zu schmelzen. Das Feuer ist also das zweite Nothwendige.

Wasser ist nöthig, um den gebrannten Kalk zu löschen. Das Wasser erweicht den Lehm. Wasser setzt die Sägemühle in Bewegung. Wasser braucht der Maurer, um den Mörtel anzumachen. Das Wasser ist also das dritte Nothwendige.

Die Luft trocknet die weichen Ziegeln, damit man sie brennen kann. Die Luft trocknet den Mörtel, daß er hart wird, wie Stein. Luft ist unentbehrlich, wenn Feuer brennen soll. Die Luft ist das vierte Nothwendige.

Erde, Feuer, Wasser, Luft sind vier nothwendige Dinge. Man nennt sie die vier Grundstoffe.

Es gibt mehrere Arten von Erde. Die Gartenerde ist locker und schwärzlich. Wenn man sie mit Wasser stark begießt, so zergeht sie. In der Gartenerde können Pflanzen wachsen. Die Lehmerde ist zähe, grau oder gelblich. Wenn sie gebrannt ist, sieht sie roth aus. In bloßer Lehmerde kann nichts wachsen.

Das Feuer ist roth, oft auch weißlich oder gelblich. Feuer entsteht durch Schlagen mit Stahl auf Feuerstein. Auch durch Reiben und künstliche Feuerzeuge erhält man Feuer. Dürres Holz, Stroh und Papier brennen mit einer Flamme. Die Flamme lodert hoch auf und läuft oben spitz zu; sie ist in beständiger Bewegung. Kohlen glühen nur. Das grüne oder feuchte Holz brennt nicht gern. Durch das Feuer entsteht Licht und Wärme. Es brennt uns, wenn wir ihm zu nahe kommen. Das Feuer verwandelt das Holz in Asche. Es brennt den harten Kalkstein mürbe; es macht aus dem Lehme einen harten Stein. Es macht das Eisen glühend, das Wasser siedend. Es kocht die Speisen. Es macht das rohe Fleisch genießbar. Es bäckt den Teig zu Brot. Es verzehrt die Lichte und das Del in den Lampen. Aus einem Funken entsteht oft ein großes Feuer.

Das Wasser erweicht die trockene Erde und gibt den Pflanzen Nahrung. Es löscht den Durst bei Menschen und Thieren. Es treibt die Räder der Mühlen. Man braucht es zum Waschen, zum Reinigen, zum Baden, zum Kochen und zu vielen andern

Berichtungen. Aber nicht jedes Wasser ist trinkbar. Reines Wasser ist ganz hell und klar. Es hat weder Geruch noch Farbe. Trübes Wasser soll man nicht trinken.

Die Luft trocknet. Menschen und Thiere athmen sie ein. Die Luft ist so dünn und durchsichtig, daß man sie nicht sieht; man kann sie aber fühlen. Sie bewegt sich oft. Die bewegte Luft nennt man Wind. Ein starker Wind heißt Sturm.

Von den Grundstoffen erhalten wir Alles, was wir nöthig haben; sie können uns aber auch Tod und Verderben bringen. Die Erde kann beben, sich öffnen, ganze Städte mit ihren Einwohnern verschlingen oder Häuser und Kirchen zertrümmern. Das Feuer verzehrt nicht selten die Gebäude und verwandelt schöne Städte und Dörfer in Schutthaufen. Das Wasser wächst manchmal zu ungeheuren Fluthen an, die Alles mit sich fortreißen, Menschen und Thiere ersäufen. Endlich können heftige Stürme die stärksten Bäume entwurzeln, Schiffe und Häuser umführen. Die Grundstoffe mit ihren Kräften sind aber Gott unterthan; sie müssen ihm gehorchen. Und der gute Mensch denkt: Herr, ich bin in deiner Hand, ohne deinen heiligen Willen kann mir nichts geschehen!

Entstehen, Werden und Vergehen.

An manchen Stellen finden sich in der Erde röthliche Steine, sie heißen Eisensteine. Wie sie entstanden sind, weiß man nicht. Aus den Eisensteinen schmilzt man das Gußeisen. Aus dem Gußeisen wird in den Eisenhütten das Stabeisen gehämmert. Daraus verfertigen die Schmiede Pflugshare, Eggen, Sichel, Sensen, Messer, Sägen, Nägel, Bohrer, Aerte und Beile. Wenn das Eisen lange in freier Luft oder im Wasser liegt, so rostet es und verwandelt sich zuletzt in eine gelbliche Erde, die man Rost nennt.

Der Kalkstein ist häufig im Gebirge, zuweilen auch im ebenen Lande. Man gebraucht ihn als Baustein, macht aus demselben Säulen, Denkmäler, Altäre, Tische, Bänke, Treppen, Geländer und andere Sachen. Er wird auch in besondern Ofen gebrannt. Der gebrannte Kalkstein ist mürbe. Gießt man Wasser auf ihn, so entsteht der gelöschte Kalk. Dieser dient nicht nur den Mauern zum Mörtel, sondern auch den Gerbern zur Bereitung des Leders und den Seifensiedern zur Verstärkung der Lauge. Liegt der Kalkstein viele Jahre auf der Oberfläche der Erde, so zerfällt er und wird zu Kalkerde.

Der Leinsamen ist ein plattes, glänzendes, braunes Körnchen. Kommt es in die Erde, so wächst daraus der Lein, eine zarte Pflanze mit dünnem Stengel, schmalen Blättchen und blauen

Blümchen. Wenn der Lein reift, wird er gelb. Nun raust man ihn aus, röstet, dörrt und brecht ihn, dann erhält man den Flachs, aus dem das Garn gesponnen wird. Das Garn verwebt man zu Leinwand. Aus der Leinwand werden Hemden und Züchen gemacht. Die abgetragene und zerrissene Leinwand läßt der Papiermüller sammeln und verfertigt daraus ein schönes weißes Papier.

Dort steht eine hohe, schlanke Silberweide. Ein sanfter Wind bewegt ihre Zweige. Die Blätter schimmern in weißer und grüner Farbe. Auf der Erde liegen wollige Käzchen, die von dem Baume herabgefallen sind. Untersuche sie! Was findest du in der Wolle? Ganz kleine schwarze Körnchen. Das ist der Samen des Baumes. Er hängt an der Wolle, damit ihn der Wind leicht fassen und weithin austreuen kann. Aus ihm keimt und sproßt ein junger Weidenbaum. Manche Weiden wachsen als Sträucher. Aus den dünneren Zweigen der Weiden macht man allerhand Geflechte, Körbe und Schwingen, die stärkeren nehmen die Böttner zu Reifen. Da sehe ich eine alte Weide. Sie hat eine rissige, bemooste Rinde und nur einige grüne Aeste. Was wird zuletzt aus ihr? Schau in ihren hohlen Stamm hinein. Du findest unten eine schwarzbraune Erde. Diese ist aus dem Holze des Stammes entstanden. Einst wird der ganze Baum zu solcher Erde. So geht es mit allen großen und kleinen Pflanzen; sie keimen, wachsen, grünen, blühen, verwelken und kehren zur Erde zurück, aus der sie gekommen sind.

Die Fische kommen aus Eiern, welche durch die Sonnenwärme ausgebrütet werden. Die ungelegten Eier heißen Roggen, die gelegten nennt man Laich. Die jungen Fischchen wachsen anfangs sehr schnell, nachher langsamer. Manche Fische erreichen ein hohes Alter.

Die Vögel legen Eier, die eine harte Schale haben. Sie sitzen eine Zeit lang auf den Eiern und brüten sie durch die Wärme ihres Körpers aus. Wenn das Junge aus dem Eie kommt, hat es noch keine Federn, diese wachsen erst später. Die jungen Hühnchen, Enten und Gänschen können gleich ihr Futter zu sich nehmen, nicht so die kleinen Sperlinge, Schwalben, Krähen und Tau-



Das Nest.

ben, diese müssen von ihren Eltern mehrere Wochen lang genährt werden.

Die Körper der Thiere entstehen, wachsen, sterben und ver-

wesen. So ist es auch mit dem menschlichen Körper; allein die Seele des Menschen nimmt kein Ende, sie ist unsterblich.

Der Obstgarten.

Gleich neben dem Hofe ist noch ein Raum; im Grase steht man da Baum an Baum, den einen groß, den andern klein, da laufen wir Kinder öfter hinein. Die Bäume stehen zur Frühlingszeit voll weißer Blüten, wie beschneit. Die Blütenfreude ist zwar bald aus, doch nun ist jeder Baum auch ein Haus, dran wölbt sich das Laub zum dichten Dach, da sitzt und liegt sichs recht gemacht. Dann reifen die Kirschchen mit rothem Saft, die schmecken uns gut und geben uns Kraft. Kommt nun die Zeit des Herbstes heran, dann geht die Freude von neuem an. Voll Birnen, Pflaumen und Aepfel hängt da jeder Ast zur Erde gesenkt. Und werden am Ende sie reif und zart, so kommt ein Fest von anderer Art. Da steigt der Vater die Bäume hinauf; er schüttelt, wir Kinder, wir lesen dann auf. Die Birnen und Aepfel, gelb und roth, gibt uns die Mutter zum Abendbrot. Wir Kinder setzen uns dann in Ruh' und essen und singen ein Liedchen dazu.

Feldarbeit.

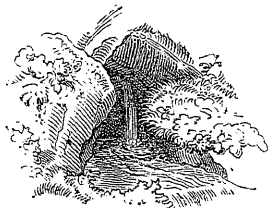
Gern geh ich im Frühjahr und Sommer aufs Feld, wenn Vater und Knecht den Acker bestellt. Auch nimmt der Vater bisweilen vom Haus zu Wagen mich aufs Feld hinaus. Da halt ich die Leine, da ruf ich hi hi! und lenke die Pferde, dann gehen sie. Doch wenn mich der Knecht aufs Sattelpferd hebt, das Herz mir im Leibe dann lacht und bebt. Da sitz' ich, als Reiter gewaltig hoch; doch halt' ich mich an, denn ich fürchte mich noch. So geht es im Zuge fort mit Bedacht. Mit den Pferden wird endlich Halt gemacht. Sie werden an Pflug und Egge gespannt, doch Ochsen auch pflügen und eggen das Land. Da wird der Boden ganz umgekehrt, von dem manch hungriger Vogel sich nährt; denn Dohlen und Krähen fliegen herbei und suchen sich Würmer mit vielem Geschrei. Die Tauben kommen zu Gaste beim Sä'n, auch sie wollen ein Körnchen erspähn; denn Roggen wird hier, dort Weizen gefät, auch Hafer und Gerste früh und spät. Kapps, Erbsen, Hirse, Wicken und Klee wächst, wie das Getreide, hoch in die Höh'. Kraut, Rüben, Kartoffeln und Möhren stehen dort; der Flachs unsrer Mütter hat auch seinen Ort. Was aber der Vater im Frühjahr gefät, wird während der Erntezeit abgemäht. Da helf ich mit binden, da lad ich mit auf, da feig ich die Garben herab und hinauf. Gern bin ich im Freien, auf Wiesen und Feld; denn was ich dort finde, mir alles gefält.

Wald, Gebüsch und Wiesen.

Im Wald und Busche bin ich sehr gern. Das Brausen des Windes erhebt sich von fern und kommt immer näher und näher heran; das hört sich im Walde recht schauerlich an. Klipp, klapp es immer vom Holzhacker schallt; dann stürzt mancher Baum, daß es prasselt und knallt. Eichhörnchen hüpfen von Ast zu Ast, sie klettern an Stämmen in ängstlicher Hast. Aus Reifern künstlich, von Wolle, von Moos baun Vögel sich Nester, klein und groß. Die Jungen im Nest, voll Verlangen und Trieb, schrein nach den Eltern: pi, pi, pip! Die Raben krächzen: krapp, krapp, krapp! und fliegen zur Aue begierig hinab. Der Vögel Gesang schallt durch den Wald, daß alles ringsum widerhallt. Vom Walde her liegt am Wiesenrand ein Birkenbüschchen recht zur Hand. Im Frühjahr ist auch die Wiese schön; darauf kann ich spielen, laufen und gehn. Rings um uns her ist grün die Au, und drüber der weite Himmel so blau. Im grünen Grase lieg ich gern, und Blumen such ich nah und fern: Schneeglöckchen, Blauweilchen, Hedrich, Bocksbart, Wachtelweizen und Meierich, Steinbrech, Kamillen und Gänserich; Stiefmütterchen und Natterkopf, Fuchschwanz, Klapperkraut und Taubenkopf; Springauf, Bechelnfen, Enzian, Vogelmilch und Glöckchen und Baldrian, Katzenpfötchen, den Löwenzahn; die pflück ich mir und binde draus für Vater und Mutter den schönsten Strauß; den trag ich ganz still und heimlich nach Haus, auch theil ich an Schwestern und Brüder aus. Drum ist das Gebüsch, die Wiese, der Wald vor allem ein liebster Aufenthalt.

Gewässer.

Auf der Erde gibt es fließende und stehende Gewässer. Ein kleines fließendes Wasser heißt ein Bach. Bäche entstehen aus Quellen. Da, wo aus der Erde das Wasser hervorkommt, ist eine Quelle. Aus Bächen werden Flüsse. Aus Flüssen kann man mit Schiffen fahren. Ströme sind noch breiter als Flüsse. Ströme und Flüsse ergießen sich ins Meer. — Das Meer ist ein großes, stehendes Wasser, welches eine Länge und Breite von mehreren hundert Meilen hat. Das Wasser des Meeres schmeckt



Die Quelle.

mehreren hundert Meilen hat.

Das Wasser des Meeres schmeckt

salsig und taugt nicht zum Trinken. Es leben im Meer gar viele Fische, Muscheln und andere Thiere. Auch Pflanzen wachsen auf dem Meeresgrunde. Die Menschen befahren das Meer mit großen Schiffen und bringen Waaren von einem Lande zum andern. — Seen sind stehende Gewässer mitten im Lande. In Europa befinden sich große Seen, noch größere in Amerika.

Berge.

Die Erde ist nicht überall eben, sondern es sind darauf Erhöhungen und Vertiefungen. Kleine Erhöhungen nennt man Anhöhen, größere heißen Hügel und noch größere sind Berge. In den Bergen findet man Erze und viele nützliche Steine. Auf den Bergen wachsen heilsame Kräuter und allerlei Gräser, die dem Vieh zur Nahrung dienen. Die Spitzen hoher Berge sind das ganze Jahr hindurch mit Schnee bedeckt. Viele nahe bei einander stehende Berge bilden ein Gebirge. Die Vertiefungen zwischen den Bergen heißen Thäler. Manchmal sind die Thäler sehr enge, solche werden Schluchten genannt. Oft sind die Thäler weit und lang und es liegen darin Städte und Dörfer. Wenn man auf einem hohen Berge steht und von da weit ins Land hinein sieht, so empfindet man eine große Freude.

Die Himmelskörper.

Am Himmel sehen wir Sonne, Mond und Sterne. Man unterscheidet vier Himmelsgegenden: Morgen, Abend, Mittag und Mitternacht. Da, wo die Sonne bei ihrem Aufgange emporsteigt, ist Morgen, wo sie um zwölf Uhr steht, ist Mittag, wo sie untergeht, da heißt die Himmelsgegend Abend; dem Mittag gegenüber liegt Mitternacht. Wer sein Gesicht gegen Morgen hin wendet, der hat rechts Mittag, links Mitternacht, hinter sich Abend. Bei uns geht die Sonne alle vier und zwanzig Stunden einmal auf und unter. Sie erscheint uns wie eine Scheibe, ist aber eine Kugel. Von der Sonne kommt Licht und Wärme. Im Sommer steht die Sonne des Mittags höher als im Winter. — Der Mond leuchtet bei Nacht. Wir sehen ihn bald ganz rund, bald wie eine Sichel, bald wie eine halbe Scheibe; daher sagt man: der Mond wechselt. Das Licht des Mondes ist freundlich und mild, jedoch viel schwächer, als das der Sonne. Beim Mondenlichte kann man nicht lesen, aber reisen und den Weg wahrnehmen.

Im Winter leuchtet der Mond etwas stärker als im Sommer. — Ist der Himmel heiter, so bemerkt man an ihm eine große Menge Sterne. Es ist nicht möglich, sie zu zählen. Manche sind groß und glänzen mit einem herrlichen Lichte, andere bemerkt man kaum als kleine helle Punkte. Wer da weiß, was die Sterne sind, der muß staunen über die Allmacht Gottes.

Die Jahreszeiten.

Es gibt vier Jahreszeiten: Frühling, Sommer, Herbst und Winter. Im Frühling scheint die Sonne wärmer, als im Winter. Die Tage werden länger. Der Schnee und das Eis schmelzen. Die Pflanzen keimen, grünen, knospen und blühen. Die Zugvögel kehren zurück und bauen Nester. Das Vieh treibt man auf die Weide. Die ganze Natur zeigt ein frisches Leben. Die Luft ist mild und angenehm. Der Landmann bestellt den Acker. In den Gärten wird gegraben, gesäet und gepflanzt. Man hört auf den Feldern und in den Wäldern den Gesang der Vögel.

Der Sommer ist am wärmsten. Die Tage sind lang, die Nächte kurz. Korn, Weizen, Gerste und Hafer werden in dieser Jahreszeit reif. Das Getreide wird dann geerntet und auf den Wiesen Heu gemacht. Die Rirschen sind die erste Obstart, die uns der Sommer bringt. An den heißen Tagen des Sommers entstehen Gewitter. Die Luft ist vorher schwül und der Himmel überzieht sich mit dunkeln Wolken, aus denen Blitze fahren. Nach dem Blitze hört man den Donner rollen. Das Gewitter reinigt und kühlt die Luft; es bringt einen erquickenden Regen. Im Sommer muß man zeitig aufstehen, weil man da am besten arbeiten kann. Die Landleute fangen schon früh um vier Uhr ihr Tagewerk an.

Im Herbst werden wieder die Tage kürzer. Das Wetter ist oft unfreundlich. Es stellen sich Regen, Sturm, Nebel und Reif ein. Störche, wilde Gänse, Schwäne, Schwalben, Grafmücken und andere Vögel machen sich zur Reise in wärmere Gegenden, wo sie Nahrung finden, bereit. An den Bäumen werden die Blätter gelb und fallen ab, viele von den übrigen Pflanzen gehen ein; nur die Fichten, Tannen, Kiefern, Eiben und Wachholdersträucher bleiben grün. Die Früchte, welche noch auf dem Felde und in den Gärten sind, werden eingebracht und in den Scheunen, Kellern und Häusern verwahrt.

Der Winter bringt uns kurze Tage und lange Nächte. Die Kälte ist dann am größten. Die Gewässer werden mit Eis bedeckt. Aus den Wolken fällt Schnee. Der Wind weht ihn em-

por und treibt damit sein Spiel. Die Menschen halten sich mehr in ihren Wohnungen auf und suchen sich durch warme Kleidung und Einheizen gegen den Frost zu schützen. Arme Leute müssen im Winter oft Kälte und Hunger leiden. Man muß in den übrigen Jahreszeiten dafür sorgen, daß man im Winter Vorrath an Nahrungsmitteln hat. Die Jugend vergnügt sich im Winter gern mit Schlittensfahren und Schlittschuhlaufen.

Erdförper.

Die Kreide. Sie besteht aus Kalk, ist nicht sehr fest, hat einen erdigen Bruch, färbt leicht ab und läßt sich schaben. Gewöhnlich sieht sie weiß aus, seltener gelb oder grau. In einigen Ländern bestehen ganze Berge aus Kreide. Liegt die Kreide lange an der Luft, so zerfällt sie und bildet dann Kalkerde. Man benutzt die Kreide zum Schreiben, Zeichnen und Poliren.

Der Feuerstein ist so hart, daß er das Glas ritzt und am Stahle Funken gibt. Beim Zerbrechen zeigt er einen muschligen Bruch. Er hat meist eine graue, braune oder gelbliche Farbe. Man findet ihn unter den Feldsteinen in zugerundeten Stücken, noch öfter zwischen der Kreide. Er dient zum Feuer schlagen und als Flintenstein.

Das Blei ist ein Metall. Es ist lichtgrau, glänzend und riecht ganz eigen, wenn man es reibt. Seine Schwere ist bedeutend. Man kann es leicht schmelzen. Wegen seiner Geschmeidigkeit wird es vielfach gebraucht. Es dient zu Röhren, zu Dachrinnen, zu Schrot, zu Flintenfugeln; es wird daraus Bleiglätte; Mennige und Bleiweiß gemacht.

Kreide, Feuerstein und Blei sind Mineralien.

Pflanzen.

Der Hederich. Er hat eine spindelförmige Wurzel. Der Stengel wird ein bis zwei Fuß hoch und ist rund. Die untern Blätter sind gelappt und gestielt, die obersten länglich und fast stiellos. Der Kelch besteht aus vier schmalen Blättchen. Die vier Kronenblätter sind blaßgelb oder weißlich. Von den sechs Staubfäden sind zwei kürzer. Nach dem Verblühen kommen runde, dünne Schoten. Wenn sie reif sind, findet man darin braune, runde Samenfröschchen. Der Hederich wächst als Unkraut auf den Aekern. Schafe und Kühe fressen ihn gern und die Bienen sammeln Honig aus den Blüten.

Das Weilchen. Die faserige Wurzel treibt einige herzförmige, am Rande geferbte Blätter. Zwischen diesen kommen



Das Weilchen.

schwache Blumenstiele, welche blaue, angenehm duftende Blümchen tragen. Der Kelch hat fünf schmale, oben zugespitzte Blättchen. Die Krone besteht aus fünf Blättern, wovon das untere in einem Hörnchen endigt. Die fünf Staubfäden sind ganz klein. Zwischen ihnen ragt der Stempel mit einem

grünen Köpfchen hervor. Die Samenkörnchen stecken in einer dreieckigen Kapsel. Das Weilchen gehört zu den ersten Frühlingsblumen. Es wächst zwischen dem Grase an schattigen Orten und erfreut uns durch seinen lieblichen Geruch.

Der Kümmel. Die Wurzel ist ästig und fleischig. Der gestreifte Stengel ist gegen zwei Fuß hoch. Die Blätter sind doppelt gefiedert. Die Blumen stehen in Dolden und Döldchen. Die Krone hat fünf herzförmige, weiße Blättchen. Der Stempel ist kurz. Die Samenkörner sind länglich, von den Seiten zusammengedrückt, gesurcht und schmecken gewürzhaft. Der Kümmel wächst auf Wiesen und in Grasgärten. Der Samen ist ein wichtiges Gewürz und dient auch als Arznei.

Gerste und Hafer. Die Gerste ist eine Getreideart wie der Hafer. Beide gehören zu den Gräsern. Sie werden im Frühjahr ausgesäet, treiben faserige Wurzeln, linienförmige Blätter, einen runden, knotigen Halm, blühen fast zu gleicher Zeit und werden zu Anfang des Herbstes gemäht, in Garben gebunden, eingefahren und späterhin ausgedroschen. Aus den Körnern wird Mehl oder Grütze bereitet, auch benutzt man sie zum Viehfutter. Das Stroh gebraucht man als Siebe oder als Streu.

Die Gerste hat breitere und dunklere Blätter, als der Hafer. Der Gerstenhalm ist etwas kürzer als der Haferhalm. Der Hafer trägt oben eine Rispe, die Gerste hat eine Aehre. Das Gerstenkorn ist dicker und mit einer längeren Granne versehen, als das Haferkorn. Die Gerste gibt mehr und besseres Mehl, als der Hafer. Der Hafer nimmt mit einem schlechteren Boden

vortrieb, als die Gerste. Die Gerste wird meist zur Nahrung für Menschen und zum Bierbrauen gebraucht. Der Hafer dient wieder mehr als Viehfutter.

Die Kiefer. Dieser Baum gehört zu den Nadelhölzern. Er wird über hundert Fuß hoch und sein Stamm drei bis vier Fuß dick. Die alte Rinde ist rothbraun und blättert sich ab.



Die Kiefer.

Die Nadeln kommen zu zweien aus einem Punkte. Sie dauern gewöhnlich drei Jahre. Die Blüthen bilden eine Art Kästchen und enthalten einen gelblichen Staub. Die Zapfen, welche den Samen tragen, brauchen zwei Jahre zur Reife. Auf einem Baume findet man gewöhnlich dreierlei Zapfen, diesjährige unreife, vorjährige reife, und ältere, die den Samen verloren haben. Der Baum wächst schnell und liebt sandigen Boden. Das dauerhafte Holz gebraucht man zu Balken und Brettern. Die Tischler verfertigen daraus verschiedene Hausgeräthe, die Büttner

allerlei Gefäße. Stamm und Aeste besitzen viel Harz, aus dem man Theer und Pech erhält.

Thiere.

Der Regenwurm. Sein Körper ist lang und walzenförmig. Er besteht aus vielen Ringen. Das Thier bewegt sich durch Zusammenziehen und Ausstrecken des Körpers. Die Regenwürmer legen Eier, welche durch die Sonnenwärme ausgebrütet werden. Sie leben in feuchter, fetter Erde und nähren sich von faulenden Pflanzen, von Wurzelsfasern und Blättern. Im Regen kommen sie gern aus ihren Löchern hervor. Sie schaden den jungen Pflanzen, dienen aber manchen Thieren als Nahrung.

Der Maikäfer ist ein Kerbthier. Man unterscheidet an

ihm vier Haupttheile: Kopf, Brust, Hinterleib und Glieder. Der Kopf ist ziemlich groß. An ihm stehen zwei unbewegliche Augen ohne Augenlider. Dicht vor denselben sind zwei Fühlhörner. Die Glieder bestehen aus sechs Füßen, zwei häutigen Flügeln und zwei Harten, braunen Flügeldecken. Das Weibchen gräbt sich eine Spanne tief in die Erde und legt dort viele hellgelbe Eier, so groß wie Hirsefröhen; dann kriecht es heraus und stirbt. Aus den Eiern entstehen im nächsten Sommer Maden, die man Engerlinge nennt. Diese leben vier Jahre in der Erde und fressen Graswurzeln. Im Herbst des vierten Jahres wird der Engerling zur Puppe, und aus dieser kommt das Frühjahr darauf der Käfer, welcher sich vom Laube nährt. Die Raikäfer thun oft den Bäumen großen Schaden.

Der Häring ist ein Fisch. Er hat einen platten, langgestreckten, mit Schuppen bedeckten Körper. Auf dem Rücken ist er schwärzlich, an den Seiten und am Bauche silberweiß; die Flossen sind grau. Die Augen sind groß, rund und flach. Hinter dem Kopfe befinden sich die Kiemendeckel. Statt der Beine hat der Häring Flossen: zwei Brustflossen, zwei Bauchflossen, eine Afterflosse, eine Rücken- und eine Schwanzflosse. Die Häringe leben in der Nordsee. Sie werden in großer Menge gefangen, eingesalzen, in Tonnen gelegt und weit verfahren.

Der Grassfrosch. Sein Kopf ist groß; das Maul hat keine Zähne; die Augen stehen stark hervor; die hinteren Beine sind länger als die vordern und alle mit Schwimmhäuten versehen. Auf dem Rücken ist das Thier rothbraun, am Bauche weiß, zwischen den Augen ist ein schwarzer Fleck. Der Grassfrosch lebt den Sommer hindurch meist auf dem Lande in Kartoffel- und Kleefeldern. Im Herbst kriecht er sich in den Schlamm und erstarrt. Er frisst Würmer und Kerbtiere.

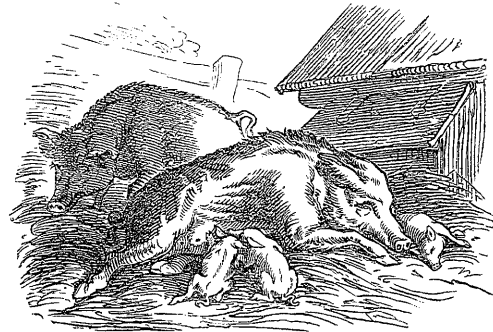
Die Taube. Sie hat einen geraden Schnabel, lange Flügel und dünne, kurze Beine. Es gibt verschiedene Arten, als: Feldtauben, Pfautauben, Trommeltauben, Lachtauben, Kropftauben. Sie werden in Schlägen gehalten und mit Getreidekörnern, Wicken und Erbsen gefüttert. Manche juchen ihre Nahrung im Sommer auf Feldern. Sie leben gern in großen Gesellschaften, aber paarweise. Sie brüten oft und legen jedesmal zwei weiße Eier. Die Tauben sind liebliche, sanfte Vögel. Sie können schnell und geschickt fliegen. Sie werden zum Vergnügen und wegen ihres schmackhaften Fleisches gehalten.

Der Goldammer gehört zu den Singvögeln. Er hat einen kurzen, zugespitzten Schnabel, dünne Füße und weite Flügel. Kopf, Hals und alle untern Theile sind schön gelb, der

Rücken grau. Er findet sich allenthalben, kommt im strengen Winter in die Dörfer und Städte, ist im Sommer in Wald und Gebüsch und nistet zwischen Sträuchern nahe am Boden. Im Herbst kommen die Goldammer in Heerden zusammen auf Feldern und Straßen; im Frühling und Sommer leben sie paarweise. Sie nähren sich von Kerbtieren, fressen aber auch Getreide und allerlei Samenkörner.

Die Rabenkrähe hat ein schwarzes Gefieder und ist allgemein bekannt. Sie wohnt gern in bergigen Gegenden, wo Wald und Wiesen sind, und baut ihr Nest auf Bäumen. Im Herbst versammeln sich die Krähen und fliegen scharenweise umher. Im Frühjahr besuchen sie frisch gepflügte Acker. Sie sind listig und vorsichtig. Sie haben ein gutes Gesicht und einen scharfen Geruch, werden leicht zahm und lernen Wörter sprechen. Sie fressen Getreide, Kartoffeln, Rüben, Würmer, Engerlinge, Mäuse und Aas.

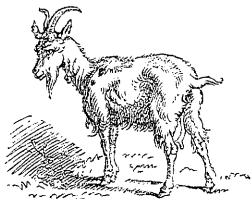
Die Hausmaus. Ihr Körper ist mit grauen, weichen Haaren bedeckt. Sie hat ein scharfes Gebiß, ist scheu und furchtsam, dabei außerordentlich gefräßig. Sie klettert geschickt und kann harte Sachen zernagen. Sie vermehrt sich stark. In den Häusern ist dieses kleine Thier eine große Plage. Noch viel schädlicher ist die Feldmaus, welche sich in Erblöchern aufhält, die Getreidefelder besucht, dort die Halme abbeißt und aus den reifen Aehren die Körner frisst. Sonst schmecken ihr auch Kartoffeln und Rüben.



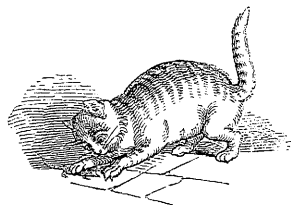
Das Schwein.

Das Schwein. Es hat einen langen Kopf mit einem Rüssel, an jedem Fuße vier Hufe. Der Körper ist mit Borsten

bedeckt. Das Schwein ist ein sehr gefräßiges Thier. Es verzehrt Kartoffeln, Rüben, Getreide, Fleisch, Würmer und sogar Unrath. Sein Fleisch wird frisch, eingesalzen und geräuchert genossen. In den warmen Ländern ist das Schweinefleisch ungesund. Das männliche Schwein heißt Eber, das weibliche Sau. In den obereschlesischen Wäldern gibt es auch wilde Schweine. Diese nähren sich von Eicheln, Bucheckern und allerlei Wurzeln.



Die Ziege.

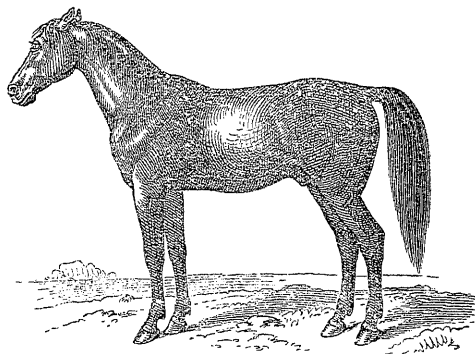


Die Katze.

haart. Die Augen sind groß und rund. Das Maul ist mit langen, steifen Haaren besetzt. Die Zähne sind scharf und spitz. Der Hals ist kurz, der Rumpf lang gestreckt. Die Vorderfüße haben fünf, die Hinterfüße vier Zehen. Alle Zehen sind mit hakenförmig gekrümmten, scharfen Krallen versehen, die das Thier zurückziehen kann. Die Katze lebt vorzüglich von Mäusen, Vögeln und andern kleinen Thieren. Sie ist ein sehr reinliches Thier, darum putzt und leckt sie sich oft. Ihr größter Nutzen besteht darin, daß sie die Mäuse wegfängt.

Das Pferd gehört zu den einhufigen Säugethieren. Es ist schön von Gestalt. Sehr verschieden sind die Pferde an Größe und Farbe. Sie zeichnen sich durch Sanftmuth, Gelehrigkeit, Treue und Stärke aus. Die Pferde verrichten die schwersten Ar-

beiten. Sie helfen den Acker bearbeiten, ziehen und tragen schwere Lasten und dienen im Kriege. Die Nahrung des Pferdes besteht



Das Pferd.

in Getreide, besonders Hafer, fein geschnittenem Stroh, Gras, Heu und Klee. Wenn dieses nützliche Thier gedeihen soll, so muß es einen luftigen, reinlichen Stall und gutes Futter haben; man muß es fleißig putzen und bei der Arbeit schonen. Es wird dreißig bis vierzig Jahre alt.

Mensch und Thier.

Ich freue mich, daß ich ein Mensch bin. Zwar kann ich nicht wie die Schwalbe und der Adler über Häuser und Thürme fliegen; ich bin kein schneller Käufer, wie der Hase; ich kann nicht so viel tragen und ziehen, wie das kräftige Pferd, und nicht schwimmen, wie der Fisch. Auch ist mir gesagt worden, daß manche Thiere feiner sehen, hören, riechen und fühlen, als der Mensch. Aber ich kann denken und sprechen; das kann ein Thier nicht. Ich weiß, was recht oder unrecht ist; das Thier weiß es nicht. Der Hund, der Affe und andere Thiere können etwas lernen und merken. Aber wenn ich fleißig bin, so kann ich schon als Kind viel mehr lernen und merken, als das allerklügste Thier.

Das Thier freut sich, wenn es seine Nahrung findet und Freiheit hat. Allein ich freue mich nicht blos über Essen und Trinken, sondern auch, daß ich lesen und schreiben, daß ich mit den Menschen reden kann. Ich freue mich, wenn es meinem Eltern wohlgeht und wenn ich Jemandem helfen kann. Es

gibt gar vieles, was mir Vergnügen macht, wovon das Thier nichts weiß.

Ich sehe, daß der Mensch den starken Ochsen und das müthige Pferd nach seinem Willen lenkt. Ich habe gehört, daß Menschen den wilden Löwen und Bären fangen und einsperren. Ein großes, starkes Thier kann wohl den Menschen überwältigen und tödten; aber der Mensch gehorcht dem Thiere nicht, wie das Thier dem Menschen gehorchen muß. Der Mensch kann dadurch, daß er denkt, daß er Verstand und Vernunft hat, mehr ausrichten, als das Thier.

Ich weiß schon jetzt manches von Gott und werde noch mehr von ihm erfahren. Ich kann zu Gott beten. Es ist mir bekannt, daß er das Gute belohnt und das Böse bestraft, daß er mir eine unsterbliche Seele gegeben hat. Aber kein Thier kann seinen Schöpfer erkennen oder ihn anbeten. Es weiß nichts von Gott. Das Thier hat wohl auch eine Seele, allein sie kommt der menschlichen nicht gleich; sie endet mit dem Tode des Körpers.

Fliege du Adler und du Schwalbe also immer hin über die höchsten Berge! Laufe du Hirsch meinewegen in einer Stunde zwei Meilen! Ziehe du Grauschimmel den schweren Wagen! Klicke du Fubel und du Jagdhund noch so fein! Und wenn dich, du brüllender Löwe, die Menschen und Thiere noch so sehr fürchten: — Ich mag nicht mit euch tauschen; es ist mir lieber, daß ich ein Mensch bin.

IV.

Allerlei Besefstücke.

Das mitleidige Mädchen.

Im Frühling ging Hedwig mit ihren Eltern auf das Land. Sie hüpfte munter voraus. Da saß ein Knabe an dem Wege, er hatte ein blaßes Angesicht, und seine Augen waren eingesunken; er war blind. Hedwig aber seufzte und sprach bei sich: „O armer Knabe! immer ist es dir Nacht, du siehst nicht Mond und Sterne, siehst weder Baum noch Blume, auch den blauen Himmel nicht, kannst nicht springen durch das Feld.“ Und Thränen standen in den Augen des Mädchens. Sie ging zurück und bat ihre Eltern: „Kommt und reichet dem Blinden eine Gabel!“

Liebe die Arbeit.

Wer lange und glücklich leben will, muß fleißig arbeiten. Die Arbeit macht, daß uns das Essen recht schmeckt und daß wir gut schlafen. Wenn wir arbeiten, haben wir keine lange Weile und sind frohen Muthes. Dem Müßiggänger ist der Tag zu lang, dem Fleißigen oft zu kurz. Der fleißige Arbeiter erwirbt sich sein Brot und wird von den Menschen geachtet und geliebt. Ist er dabei gut und redlich, so hat auch Gott an ihm Wohlgefallen.

Der Hirtenhund.

Ein alter Hirtenhund, der seines Herrn Vieh treulich bewachte, geht Abends heim. Da klaffen ihn kleine Hunde auf der Gasse an. Er trabt fort und sieht sich nicht um. Als er vor die Fleischbank kommt, fragt ihn ein Fleischerhund, wie er das Gebell leiden könne, und warum er nicht einen der Paster beim Ramn nähme. „Nein,“ sagte der Hirtenhund, „es zwackt und beißt mich keiner, ich muß meine Zähne für die Wölfe haben.“

Das naschhafte Mädchen.

Katharine war ein naschhaftes Kind. Vor ihr war nichts sicher im Schrank, in der Küche und im Garten. Besonders griff sie gern nach süßen Sachen. Wo sie etwas fand, fuhr sie damit dem Munde zu. Sie aß oft den ganzen Tag. Bei Tische dagegen wollte ihr das Essen nie recht schmecken. Ihre Zähne wurden von den Näscheren schwarz und hohl. Sie klagte öfters über Magenschmerzen. Einst aß sie unreifes Obst und wurde davon so krank, daß man glaubte, sie müßte sterben.

Der Thierquäler.

Peter quälte und neckte die Thiere, wo und wie er konnte. Oft hatten ihn andere Kinder abgemahnt, er solle doch gegen das arme Vieh nicht so grausam sein. Aber Peter lachte nur darüber. Ja, nachdem er größer und stärker geworden, machte er es auch mit kleinen Kindern nicht besser. Er schlug sie oft, oder brachte sie zum Weinen. — Einst ging er allein an einem Bauernhofe vorbei. Da lagen eben vor der Thiere zwei Schafe, denen die Füße mit Stroh zusammen gebunden waren. Es befand sich Niemand dabei. Peter ging hinzu, riß die armen Thiere bei der Wolle hin und her und stieß sie mit den Fü-

fen. Da schlich ein Mann, der unbemerkt zusah, aus dem Hause, ergriff den muthwilligen Buben bei den Haaren und schüttelte ihn so gewaltig, daß ihm das Gesicht verging. Darauf gab er ihm ein paar Ohrfeigen, daß ihm die Zähne klapperten. „O weh! o weh!“ das war ein Schreien und Heulen! „So,“ sagte der Mann, „thut's weh? Es thut auch den armen Thieren weh, wenn man sie quält und martert.“ Von dieser Stunde an hat der Peter keinem Thiere, viel weniger einem Kinde mehr etwas zu Leide gethan.

Das gute Kind.

Eine Mutter lag krank und litt große Schmerzen. Alle Kinder im Hause waren traurig und niedergeschlagen. Die größeren knieten oft zusammen nieder und beteten, daß Gott die Mutter möchte wieder gesund werden lassen.

Das kleinste Kind stand fast den ganzen Tag bei dem Bette der Kranken und fragte beständig, wann sie wieder gesund werden und aufstehen würde. Einmal sah dieses Kind bei dem Bette ein Arzneiglas stehen und fragte: „Mutter, was ist denn dieses?“ Die Mutter antwortete: „Kind, das ist etwas gar Bitteres; und doch muß ich es trinken, damit ich wieder gesund werde.“ „Mutter,“ sagte das gute Kind, „wenn es so bitter ist, will ich es für dich trinken, damit du wieder gesund werdest.“

Und die arme Mutter hatte bei allen ihren Schmerzen Trost und Linderung, da sie sah, wie sehr sie von ihren Kindern geliebt wurde.

Aufrichtigkeit.

Die Mutter saß mit ihrem Söhnlein beim Abendseine in der Wohnstube. Da kam der Vater aus dem Garten herauf; er war aber betrübt und sprach mit ernster Stimme: „O, was habe ich im Garten gesehen! Die Blüten an einem Zwergbäumchen sind fast alle abgerupft. Wer hat mir so meine Freude zerstört?“ Die Mutter wurde auch betrübt, und der Sohn sah erschrocken zu Boden. Der Vater fragte ihn: „Weißt du nicht, wer mir die Blüten zerstörte?“ Da stand das Söhnlein auf, blickte den Vater traurig an und sprach: „Ach, Vater! ich habe es gethan.“ Die Eltern warnten den Knaben; er aber wünschte ihnen gute Nacht und ging mit Thränen in seine Schlafkammer. — Dieser Knabe redete aufrichtig. Kinder sollen mit Aufrichtigkeit ihre Fehler gestehen.

Nimm nichts, was einem Andern gehört.

Fritz lieb öfter von seinen Mitschülern eine Feder, einen Bleistift, ein Buch oder Spielsachen. Wurde das Geliebene nicht zurückgefordert, so behielt er es und eignete sich so manche fremde Sache zu. Einmal fand er auf der Strasse einen Beutel mit Geld. Er verheimlichte ihn und kaufte sich für das Geld allerlei Spielsachen und Näschereien. Endlich fing er auch an, Andern Sachen zu nehmen, er gewöhnte sich endlich an das Stehlen. Da er grösser wurde, entwendete er einst eine kostbare Uhr, und musste dafür im Gefängnisse als Verbrecher büssen.

Fremdes Gut verlange nicht, Jedem gib und lass das Seine;
Fremdes Gut gedehnt nicht, es verzehrt vielmehr das deine.

Sei vorsichtig!

Wilhelmine hatte sich gewöhnt, beim Nähen die Nadel, ehe sie dieselbe einfädelt, in den Mund zu nehmen und sie so lange darin zu behalten, bis sie den Faden zum Einfädeln zugerichtet hatte. Die Mutter untersagte ihr das öfter; allein Wilhelmine folgte nicht und glaubte, dass sie dadurch keinen Schaden nehmen könnte. Aber ihr Leichtsinne kam ihr theuer zu stehen. Denn da sie einmal die Nadel wieder im Munde hatte, hörte sie auf der Gasse einen Lärm; sie sprang zum Fenster, um zu sehen, was es gäbe; aber in der Angst schluckte sie die Nadel unversehens hinunter. O, welch ein Jammer! Sie eilte sogleich zur Mutter und schrie: Ach, liebe Mutter, liebe Mutter, Hilfe, Hilfe! Ich habe eine Nadel verschluckt! Die Mutter lief voll Schrecken und Angst zu einem in der Nähe wohnenden Arzte. Dieser kam sogleich und fand, dass sich die Nadel im Schlunde eingestochen hatte. Nach mehreren vergeblichen Anstrengungen gelang es endlich dem Arzte, sie herauszuziehen; allein das Mädchen musste dabei viel leiden und war in Todesangst.

Trinke nicht, wenn du erhitzt bist.

Albert hatte sich bei einem Spiele so erhitzt, dass ihm der Schweiß vom Gesichte in grossen Tropfen herabfiel. Da er sehr durstig war, so lief er zu einem

Brunnen und trank viel kaltes Wasser. Hierauf legte er sich in den Schatten eines Baumes und kühlte sich vollends ab. Als er nach Hause kam, merkte er, dass ihm nicht wohl sei. Er musste sich zu Bett legen, und die Folge war eine langwierige Krankheit, die Schwinducht. Er starb nach wenigen Monaten.

Der Löwe, der Wolf und das Schwein.

Ein Wolf ging einst auf Raub aus und erbaschte ein Schwein. Als er es nun in den Wald schleppen wollte, um es dort zu verzehren, begegnete ihm ein Löwe, der es ihm wieder entriss. Da sagte der Wolf: „Es wundert mich gar nicht, dass ich das nicht behalte, was ich Andern geraubt habe.“

Unrechtmässiges Gut bleibt selten bei seinem Herrn; und wenn es auch bei ihm ist, so bringt es ihm doch keinen Segen.

Das neidische Kind.

Karoline und Lotte kamen aus der Schule nach Hause. Die Mutter gab jeder ein Stückchen Kuchen und sagte: „Gehet unterdess in den Garten; ich komme gleich nach.“ Als hierauf die Mutter in den Garten kam, glaubte sie, dass die Kinder schon den Kuchen verzehrt hätten und spielten; aber was sah sie? Lotte sass in der Laube und weinte; vor ihr auf dem Tische lag der Kuchen, wovon sie noch nichts gegessen hatte. Die Mutter ging zu ihr hin und fragte: „Was fehlt dir, liebes Kind? Bist du krank?“ Aber Lotte konnte vor Weinen nicht antworten. Nun rief die Mutter Karoline, die ihre Nelken anband, und fragte sie: „Was fehlt denn deiner Schwester? Hast du ihr etwas zu Leide gethan?“ „Ach nein, beste Mutter!“ antwortete Karoline, „sie ist böse, weil mein Kuchen etwas grösser war, als der ihrige.“ „Darüber weinst du,“ sagte die Mutter zu Lotte, „und lässtest den Kuchen liegen? Schäme dich, das ist sehr unartig! Kann ich jedesmal alles so genau abmessen? Und sollen Geschwister sich so gegen einander benehmen? Das heisst neidisch sein und ist sehr hässlich. Sieh, deine Schwester Karoline ist immer zufrieden. Als ihr vorgestern Birnen vom Oheim bekommen, war die ihrige viel kleiner; aber sie ass sie ver-

gnügt auf, weinte nicht und war nicht böse, dass du eine grössere hattest.“ Die Mutter sah jetzt auf der Strasse einen armen Knaben; den rief sie, gab ihm den Kuchen, welcher auf dem Tische lag, und sagte: „Unzufriedene und neidische Kinder dürfen gar nichts haben.“ Da weinte Lotte noch stärker und versprach der Mutter, niemals wieder neidisch zu sein. So oft die Kinder nachher etwas erhielten und Lotte ein Lüstchen bekam, zu vergleichen, wer mehr hätte, dachte sie gleich wieder an den Kuchen und war zufrieden.

Eigensinn.

Kaspar und Veit, zwei eigensinnige Brüder, gingen zu gleicher Zeit an einen Brunnen, um zu trinken. Jeder von ihnen wollte zuerst Wasser haben. Keiner gab dem andern nach. Hierüber geriethen sie in einen heftigen und langen Zank, der gewiss noch zu einer Schlägerei geführt hätte, wenn nicht glücklicher Weise der Vater dazu gekommen wäre, der dem Streite ein Ende machte.

Hochmuth kommt vor dem Falle.

In einer warmen Sommernacht flog ein Johanniswürmchen zwischen einer Hecke von wilden Rosen umher. Voll Stitelkeit auf seine Schönheit liess es seinen Schein weit leuchten und sprach: Wie wunderschön bin ich! mein Glanz ist fast dem Lichte der Sonne gleich! Ja, ich bin doch das schönste Geschöpf auf der Erde! Als das verblendete Thier so seine Vorzüge rühmte, flog eine Nachtigall, welche es von fern erblickt hatte, herbei, erhaschte und verschlang es.

Der unartige Knabe.

Wenn Bernhard im Hause oder Zimmer aus- und einging, so hörte man es weit und breit. Er schlug die Thüren so derb hinter sich zu, daß die Fenster klirrten. Ging er die Treppen auf und ab, so hörte man das Gepolter im ganzen Hause. Wurde er in ein fremdes Haus geschickt, so machte er es eben so. Ohne anzuklopfen fuhr er zur Thüre hinein, richtete seinen Auftrag aus und rannte dann ohne Gruss und Dank wieder fort. Auf der Strafe sah man ihn nie ordentlich gehen, sondern nur immer laufen und rennen. Auf dem Wege gab er nicht recht Acht; er watete oft mitten durch den Koth und Mist, auch wenn er diesem gar wohl hätte ausweichen können. Wenn Jemand mit ihm sprach, so sah er die Leute nicht an, sondern fragte entweder auf dem Kopfe, oder hinter den Ohren, oder grub in der Nase, oder

kneifte an den Nägeln, oder sperrte den Mund spaltenweit auf; nicht selten steckte er gar seine Finger in den Mund, wie es ganz kleine Kinder machen. Er that zwar keinem Menschen etwas zu leide, verdarb und nahm Niemandem das Geringste; aber dennoch war er bei keinem Menschen beliebt. Warum wohl? — Er hatte keine Lebensart, er war unartig.

Die kleine Wohlthäterin.

Es war ein kalter, strenger Winter. Da sammelte Hannchen, die einzige Tochter wohlthätiger Eltern, die Krümchen und Brofamen, die übrig blieben, und bewahrte sie auf. Dann ging sie hinaus zwei mal am Tage in den Hof und streute die Krümchen hin. Und die Vöglein flogen herbei und pickten sie auf. Dem Mädchen aber zitterten die Hände vor Frost in der bittern Kälte.

Da belauschten sie die Eltern, freuten sich des lieblichen Anblicks und sprachen: „Warum thust du das, Tochter?“ — „Es ist ja alles mit Schnee und Eis bedeckt,“ antwortete Hannchen, „daß die Thierchen nichts finden können; nun sind sie arm. Darum füttere ich sie, so wie die reichen Menschen die armen unterstützen und ernähren.“ Da sagte der Vater: „Aber du kannst sie ja nicht alle versorgen.“ Das kleine Mädchen antwortete: „Thun denn nicht alle Kinder in der ganzen Welt, wie ich, so wie ja auch alle reichen Leute die armen pflegen!“

Gott der Erhalter.

Es ist kein Mäuslein so jung und klein, es hat sein liebes Mütterlein, bringt ihm manches Krümchen Brot, damit es nicht leidet Hunger und Noth.

Es ist kein liebes Vöglein im Garten draußen so arm und klein, es hat ein warmes Federkleid; da thut ihm Regen und Schnee kein Leid.

Es ist kein bunter Schmetterling, kein Würmchen im Sommer so gering: es findet ein Blümchen, findet ein Blatt, davon es ist, wird froh und satt.

Es ist kein Geschöpf in der weiten Welt, dem nicht alles ist wohlbestellt, sein Futter, sein Bett, sein kleines Haus, darinnen es fröhlich geht ein und aus.

Und wer hat das alles so bedacht? Der liebe Gott, der alles macht und steht auf alles väterlich, der sorgt auch Tag und Nacht für mich.



Die fünf Vocale.

Rathe, was ich habe vernommen:
 Es sind achtzehn fremde Gefellen ins Land gekommen,
 Zu malen schön und säuberlich;
 Doch keiner einem andern gleich,
 All' ohne Fehler und Gebrechen,
 Nur konnte keiner ein Wort sprechen,
 Und damit man sie sollte verstehn,
 Hatten sie fünf Dolmetscher mit sich gehn,
 Das waren hochgelehrte Leut':
 Der erst' erstaunt, reißt 's Maul auf weit,
 Der zweite wie ein Kindlein schreit,
 Der dritte wie ein Mäuslein pffft,
 Der vierte wie ein Fuhrmann rief,
 Der fünfte gar wie ein Uhu thut;
 Das waren ihre Künste gut,
 Damit erhoben sie ein Geschrei;
 Füllt noch die Welt, ist nicht vorbei.



Maitäferliedchen.

Maitäferchen, Maitäferchen, setze dich
 Aufs Händchen mein.
 Du Käferchen klein,
 Ich will dir ja helfen fliegen!
 Auf, auf, hinaufgestiegen!

Maitäferchen, Maitäferchen, willst du nicht
 Aufs Bäumchen dort?
 So fliege doch fort
 Und grüße mir deine Brüder!
 Auf, auf, und komm nicht wieder!

Maitäferchen, Maitäferchen, flieg hinweg,
 Dein Häuschen schwankt,
 Dein Mütterchen zankt,
 Dein Väterchen will dich sehen!
 Flieg hoch in alle Höhen!



Herr Storch!

Herr Storch, Herr Storch, mit langen Beinen!
 Willkommen auf dem lieben Dach!
 Jetzt wird die Sonne wieder scheinen,
 Jetzt werden Vögel wieder wach.
 Jetzt kommen bald die Schwalben wieder
 Und Sonnenschein und Frühlingslieder.

Der Storch steht auf dem hohen Neste
 Und schaut herab auf Feld und Stadt,
 Ob auch zum nahen Osterfeste
 Sich alles vorbereitet hat;
 Ob auch die Blumen und die Kräuter
 Hervorgefroren rasch und heiter.

Und klappert laut, schlägt mit den Flügeln,
 Und ruft: „Wacht auf! Wacht auf!“ herunter.
 Da treibt und grünt es auf den Hügeln
 Und alle Thierchen werden munter.
 Das Häuschen will nicht länger feiern,
 Es kommt mit seinen Ostereiern.



Himmelschäfchen.

Was treibt ihr dort in ferner Höh'
Am blauen Himmelsbogen?
Ihr lieben Schäfchen, weiß wie Schnee,
Woher kommt ihr gezogen?

Ihr habt vielleicht im fernen Gau
Nicht Weide satt gefunden?
Drum kommt herab auf unsre Au',
Da wird's euch weidlich munden.

Umsonst! Ihr eilet immerfort
Hoch über uns hinüber!
Habt ihr wohl einen andern Ort
Und andre Weide lieber?

Gewiß, ihr kämet gern herab,
Auf unserm Grün zu weiden,
Der Hirte mit dem Hund und Stab,
Der wird es nur nicht leiden!

V.

Einige Gebete.

Am Morgen.

1.

Guter Gott, du hast diese Nacht mich, meine Eltern und Geschwister gesund erhalten und uns wieder einen Tag erleben lassen! Ich danke dir dafür, himmlischer Vater! Beschütze mich auch diesen Tag und gib, daß ich so denke, rede und handle, wie es dein Wille ist. Amen!

2.

Nach einem sanften Schlummer bin ich, o Gott, gesund erwacht. Dank sei dir dafür. Ach, viele gute Menschen haben vielleicht in Schmerz und Noth die Nacht traurig hingebacht. Tröste sie, o Gott! Mein Leben sei auch an diesem Tage dir wohlgefällig. Hilf mir, daß ich alle Fehler sorgfältig vermeide und den Tag dir wohlgefällig beschließe. Amen!

Am Abend.

1.

Durch Deine Gnade, himmlischer Vater, habe ich den Tag glücklich vollendet. Dank sei Dir! Verzeihe mir, wo ich gefehlt habe! Schütze mich auch in dieser Nacht und laß mich am Morgen mit neuer Kraft zu neuem Fleiße erwachen! Amen!

2.

Mein Gott, ich danke dir von ganzem Herzen für alle Wohlthaten, die du mir heute erwiesen hast. Du hast mich gesund erhalten, mir Speise und Trank und Gelegenheit gegeben, viel Nützliches zu lernen. Beschütze mich auch diese Nacht! Dein bin ich wachend und schlafend. Amen!

Vor dem Essen.

Himmlischer Vater, Alles, was ich brauche, kommt von deiner Güte. Ich danke dir dafür! Ich will Speise und Trank mäßig genießen, damit sie mir zur Stärkung und nicht zum Nachtheil gereichen. Segne sie, guter Gott! Amen!

Nach dem Essen.

Gütiger Vater, du hast mich Hungrigen gespeist! Ich danke dir dafür! Gib, daß Alles, was ich durch deine Vatergüte genossen habe, mir zu meinem Wohle gereiche! Amen!

VI.

Gedichte.

Frühlingslied.

Die Luft ist blau, das Thal ist grün,
Die kleinen Maienglocken blühen
Und Schlüsselblumen drunter,
Der Wiesengrund
Ist schon so bunt
Und malt sich täglich bunter.

Drum komme, wenn der Mai gefällt,
Und freue dich der schönen Welt
Und Gottes Vatergüte,
Die solche Pracht
Hervorgebracht,
Den Baum und seine Blüthe.

Die Wasserrose.

Es spielte ein Knäblein im blumigen Klee,
Am grünenden Walde, am bläulichen See,
Und sah, in den Binsen des Ufers, da lag
Die schönste Seerose in goldener Pracht.
Mein Knäblein, das wadet mit frevelndem Muthe,
Die Blume zu pflücken, hinein in die Fluth.
„Halt!“ rief ihm die Mutter mit warnendem Mund,
„O bleibe zurück, sonst gehst du zu Grund.“
Das Knäblein verachtet ihr Wahren und Flehn,
„Et,“ ruft es, „es wird mir so leicht nichts ge-
hehn!“
Schon pflückt es die Blume, da stinkt es hinab
Und findet im Wasser ein schauerlich Grab.
Die Mutter erhebet ein Jammergeschrei.
Es laufen die Kinder des Dorfes herbei.
„O,“ ruft sie, „o ehret der Eltern Gebot!
Nichtfolgen bringt Kindern Verderben und Tod.“

Gottes Auge.

Bäglein spielen in der Luft,
Blümlein geben süßen Duft;
Schmetterling schwebt leise fort;
Ruh und Schäflein weiden dort.
In dem Wald steht Baum und Strauch,
Springen Hirsch und Rehslein auch;
Gottes Auge sieht auf sie,
Schützt und nähret spät und früh.

Druck von C. S. Storch u. Comp. in Breslau.

BRESLAU 14 11 32

Mf 41278

R e n d s c h m i d t Felix

Nauka czytania dla szkół elementarnych, oder
Polnisch-Deutsches Lesebuch für utraqwistische
Elementarschule, von... 6., verb. u. verm.
Aufl. mit zahlreichen Illustrationen in Holz-
schnitt hrgg. von A. I. Kossatz und Franz Kühn
Breslau 1865 W. C. Korn 152 s. 158

40250 I 352

MACROFILM 35 mm

negatyw 141 zwój

pozytyw ——— zwój